

ROK XLIX

Nr 12 (14774)

Wydanie I,

# DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW

Sobota, niedziela

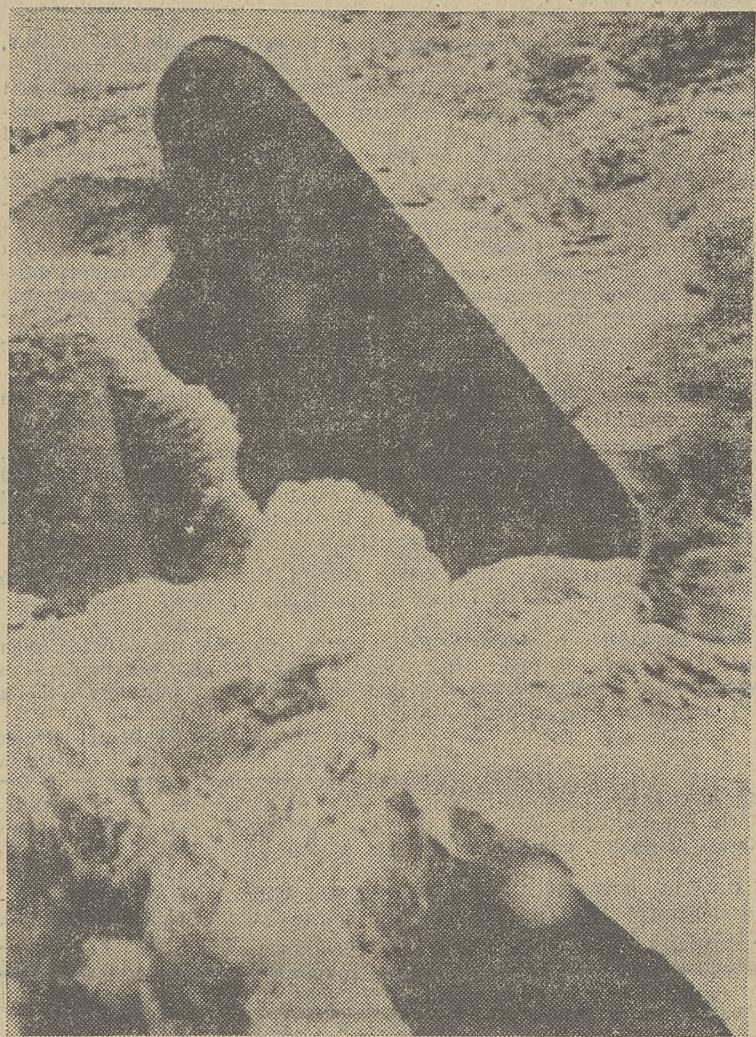
16, 17 I 1993

Cena 3000 zł

## Wrak trzy metry pod wodą

# Nadzieja równa zeru

Samolot z naszym wysłannikiem nad rejonem katastrofy



Cały piątek w rejonie katastrofy spędził nasz specjalny wysłannik, SŁAWOMIR LEWANDOWSKI. Z pokładu samolotu obserwował akcję poszukiwawczą wraku promu i członków jego załogi oraz pasażerów. Oto jego relacja.

W godzinach popołudniowych akcja poszukiwawcza wraku przyniosła wreszcie pozytywne efekty. Na pozycji 54 stopnie, 36 min. N i 14 stopni 13 min. E — polski śmigłowiec Mi-14 przystosowany do wykrywania okrętów podwodnych odnalazł wrak „Heweliusza” — posadowiony 3 m pod powierzchnią lustra wody. W związku z faktem, że wrak przestał się przemieszczać — można domniemywać, że oparł się on o dno. Wrak został oznakowany boją (znajduje się na torze wodnym), a w jego pobliżu pozostał „Huragan” z kranowo wyczerpaną już załogą.

W akcji uczestniczyło: 7 śmigłowców: 4 polskie — Marynarki Wojennej, 2 niemieckie i 1 duński oraz 11 jednostek pływających: 5 polskich — „Huragan” i „Mistral” z PRO, R-13 i ORP

także 2 jednostki duńskie. Rano kapitanowie dowodzący akcją uzgodnili, że w związku ze zmniejszeniem głównodowodzącego całą akcją kpt. Andrzej Ganthera („Huragan”) — jego obowiązki

## Ostatnia rozmowa z „Heweliuszem”

oraz inne teksty o tragedii — na str. 3.

„Heweliusz” z Marynarki Wojennej i ms. „Leonid Teliga”, który włączył się do akcji już w czwartek, 4 jednostki niemieckie — „Arkona”, „Hans Luecken” oraz 2 jednostki straży granicznej, a

przejmnie kapitan duńskiej jednostki „Makralen”.

Ok. południa nadeszła informacja o zlokalizowaniu promu przez śmigłowce. Według tej informacji miałyby się on znajdować ok. 42 Mm na północ od Swinoujścia, odwrócony stępą do góry, zanurzony 3 m pod powierzchnią wody.

Niepokojąca była jednak prognoza pogody. O ile w ciągu (Dokończenie na str. 3)

## Gdzie byli Rosjanie?

Od naszego reportera ze Stralsundu

Polski prom „Jan Hewellusz” ostatecznie zatonał. W ciągu nocy prom, który wczoraj osiadł nadbudówkami na dnie, został zmyty przez fale na głębsze wody i dryfował.

W czwartek o świcie wznowiono akcję ratowniczą. Ratow-

nicy chcieli ewentualnie wykryć, czy w wypełnionym częściowo powietrzem kadłubie znajdują się jeszcze żywi ludzie. Wobec panujących temperatur wody i powietrza nadzieja była równa zeru. Mimo to nie rezygnowano. Nadal nie można było wprowa-

dzić do akcji nurków. Morze było zbyt wzburzone.

Po sprzecznych informacjach na temat liczby ludzi, którzy znajdowali się na pokładzie „Jana Heweliusza” podano dziś jako ostateczną liczbę 63. Skąd brały się początkowe różnice — nie wiadomo. Być może trzy osoby przyleły promem bez oficjalnie wykupionego biletu.

Wydobyto dotąd 39 zwłok, w tym ciało jednego dziecka. 18 osób uchodzi za zaginione. 21 trumien z ciałami zidentyfikowanych Polaków przewieziono w czwartek rano ze Stralsundu do Swinoujścia.

(Dokończenie na str. 3)

## Jeszcze 5 lat dla Bogatina

# Kolejny wyrok

Wczoraj w południe sędzia sądu federalnego w Nowym Jorku, Eugene Nickerson, skazał na dodatkowe pięć lat więzienia Davida Bogatina, który w maju ubiegłego roku za popełnienie tych samych przestępstw podatkowych otrzymał wyrok sądu stanowego (sądu niższej instancji). Nickerson orzekł, że odliczanie wydanego dzisiaj wyroku można rozpocząć dopiero po odsiedzeniu przez Bogatina minimalnej granicy kary poprzedniej, czyli 2 lat i ośmiu miesięcy. Tak więc, zgodnie z amerykańskim prawodawstwem, przestępca spędzi w więzieniu — teoretycznie — następne jeszcze osiem lat, gdyż ponadto skazany został przez sąd powiatowy

(powiatu Nassau, w stanie Nowy Jork), na karę od półtora roku do czterech lat więzienia.

Adwokat Bogatina, Robert M. Simmels twierdzi jednak, że jego klient korzystając z rozmaitych programów resocjalizacji więźniów już za dwa lata będzie mógł rozpocząć starania o warunkowe zwolnienie.

Bogatin zobowiązany jest także oddać państwu równowartość niezapłaconych podatków — 4,75 miliona dolarów. On sam twierdzi, że uregulował już znaczną część długu i przekazał na skarb państwa półtora miliona dolarów. Władze amerykańskie poinformowały natomiast, że Bogatin jak dotychczas zwrócił tylko 250 tysięcy dolarów. (er)

## Kościół z dala od partii

# SŁUŻEBNA POLITYKA

Jan Paweł II na wczorajszym spotkaniu z polskimi biskupami, mówiąc, że nadszedł czas „przywrócenia polityce jej służebnego charakteru”, zaapelował do katolików świeckich o „osobiste zaangażowanie się w ten proces”.

Papież przypomniał, że „prawdziwa polityka jest autentyczną służbą człowiekowi i społeczeństwu a nie bezlitosną walką o władzę czy gonitwą za własnymi partykularnymi interesami”.

Jan Paweł II podkreślił, że „Kościół katolicki nie jest związany z żadnym systemem politycznym i nie utożsamia się z żadną partią polityczną. Kościół jest ponad podziałami. partyjnymi, jest otwar-

ty na wszystkich ludzi dobrej woli a żadna partia polityczna nie może uzurpować sobie prawa do jego reprezentowania”.

Kościół — kontynuował papież — cení sobie demokrację, ale stale przestrzega, że demokracja nie poparta wartościami przekształca się łatwo w jawny lub ukryty totalitaryzm. Z kolei w sferze społecznej Kościół nie przestaje występować w obronie sprawiedliwości i solidarności społecznej, przypominając jednocześnie, że same prawa wolnego rynku nie wystarczą a wprost przeciwnie, mogą obrócić się przeciwko człowiekowi, jeśli ten zapomni o prawach moralnych, bowiem te są ważniejsze od praw ekonomicznych.

## Ustawa o emeryturach mundurowych

# Bez podpisu

Prezydent Lech Wałęsa zgłosił weto wobec ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych i funkcjonariuszy niektórych służb państwowych. Powiadamiając Sejm o swej odmowie podpisania ustawy prezydent napisał m. in., że ustanawia ona odpowiedzialność zbiorową, a także przekazuje organom pozasądowym prawo do orzekania co do istnienia okoliczności uzasadniających zastosowanie restrykcyjnych przepisów dwóch artykułów tej ustawy.

Sejm uchwalił ustawę 19 grudnia, po przyjęciu niektórych poprawek senackich. Po prezydenckim wecie Sejm może ponownie uchwalić ten akt prawny większością 2/3 głosów. W takim przypadku prezydent jest zobowiązany podpisać ustawę.

Ustawa przewiduje, że funkcjonariusze służb bezpieczeństwa z lat 1944—89 utracą prawo do uprzywilejowanej emerytury, jeżeli łamali prawo i stosowali represje wobec dzia-

aczy opozycji. W myśl innego przepisu, tracą prawo do emerytury mundurowej ci, którzy służyli w latach 1944—56 w prokuraturze wojskowej, sądownictwie wojskowym oraz innych jednostkach organizacyjnych wojska, prześladowali podejrzanych lub skazanych za działalność niepodległościową.

## Gwarancje Kremla

Rosja dała Ukrainie gwarancje, że ochroni ją przed każdym atakiem nuklearnym, by zachęcić Kijów do podpisania układu START I.

„Rosja daje gwarancje zachowania i chronienia całości terytorialnej Ukrainy oraz jej granic i gotowa jest bronić jej przed atakiem nuklearnym” — powiedział wczoraj prezydent Rosji Borys Jeltsyn podczas wspólnej konferencji prasowej z Leonidem Krawczukiem. Obaj przywódcy prowadzili w Moskwie rozmowy mające na celu poprawę stosunków między dwoma krajami.

## Imperium na sprzedaż

# Hersant przeinwestował?

Dla „Dziennika” z Paryża

W Paryżu mówi się, że koncern prasowy Roberta Hersanta, a przynajmniej jego część, jest na sprzedaż. W środę, 13 stycznia dziennik „Libération” przypomniał o finansowych trudnościach koncernu, posiadającego obecnie 30 proc. francuskiego rynku prasowego. Jego zadłużenie sięgałoby co najmniej 3 miliardów

franków przy rocznych obrotach o wartości 7 miliardów.

Grupa Hersanta wydaje co trzeci francuski tytuł prasowy. Do niego należą cztery dzienniki centralne „Le Figaro”, „L'Aurore”, „France Soir” i poświęcony wyłącznie wyścigom konnym „Paris Turf”. Ponadto koncern ten wy-

(Dokończenie na str. 4)

## Sygnal telewizyjny z garażu

# „Krater” wciąż czynny

(Inf. wł.) Do godz. 14.40 czekał wczoraj Janusz Kuźma, dyrektor Zarządu Okręgowego Państwowej Agencji Radiokomunikacyjnej, na Janusza Rzęca, który przedstawił się jako prezes Prywatnej Telewizji Kraków — Spółka z o.o., a więc osoba odpowiedzialna za emitowaną od śro-

dy wieczorem na 27 kanale telewizyjnej planszę z napisem „TV Krater — próba emisji”.

Jak informowaliśmy wczoraj, w czwartek inspektorzy PAR zlokalizowali w garażu jednego z domów w Mietniowie koło Wieliczki emitujący ów sygnał nadajnik, jednakże bez zgody go-

spodarcza posesji nie mogli zrobić nic więcej poza zaplombowaniem drzwi garażu i zaproszeniem do siebie dysponenta urządzenia. Tak więc urządzenie pracowało nadal powodując, czego potwierdzeniem liczne zgłoszenia do PAR-u, zakłócenia w od-

(Dokończenie na str. 5)

RADIO SATELITARNE

# RMF FM

## W KRAKOWIE NIEZMIENNIE

# 70,06 FM

RADIO-TAXI

Major

36 33 33

20% taniej

M-3107

RADIO TAXI

„SZŁAK”

☎ 67-67-00

— usługi całonocowe

— dojazd bezpłatny

— realizacja zakupów

— jeździmy x 400



# Na marginesie DNIA

KAPIELE KIMA

„Wielki przywódca” Korei — skrajnie lewicowy, 80-letni Kim Ir Sen zażywa kąpiele odmiłdziejających w otoczeniu specjalnie dobranych młodych dziewcząt a także każe przetaczać sobie krew dla utrzymania dobrego zdrowia — informują koreańskie media.

MUMIA KSIĘŻNICZKI

W tym miesiącu miało 130 lat od sprowadzenia do Raciborza mumii egipskiej księżniczki Tet-Ament-ans-anch. Obecnie mumia — jedna z kilku w Europie tak dobrze zachowanych — znajduje się w tutejszym muzeum. Wraz z nią eksponowane są dwa drewniane sarkofagi. Całość eksponicyjny uzupełniają kopie naczyń kanopskich, służących do przechowywania wnętrzności oraz fragmenty malowideł grobowych. W wyniku badań przeprowadzonych przez uczonych z Muzeum Archeologicznego w Warszawie, czas powstania mumii ustalono na ok. 800 r. p.n.e. Dyrektor raciborskiego muzeum dr Paweł Porwół powiedział, że do Raciborza mumia trafiła w 1863 r. za sprawą ówczesnego właściciela okolicznych ziem, barona von Rothschilda z Wiednia. Zakupił ją za kilka tysięcy guldenów, podczas podróży do Egiptu.

MŁODSZY BRAT

Okazały dąb, niewiele ustępujący legendarnemu „Bartkowi” czy pomnikowym dębom rogalińskim, rośnie we wsi Rudka (gm. Sienawa) w woj. przemyskim. Grubość sędziwego drzewa w obwodzie wynosi 8,7 m. Dąb rośnie w bezpośrednim sąsiedztwie pocerkowej drewnianej kaplicy, wzniesionej w 1692 r. Można domniemywać, że jest również kłosem tej budowli. Staruszek-dąb znalazł się wśród 50 dzieł przyrody, które na mocy rozporządzenia wojewody przemyskiego zostały ostatnio zaliczone do pomników przyrody.

EURAPTER

Naukowcy odkryli najprymitywniejszego z dotąd znanych dinozaurów, który przed setkami milionów lat był jednym z protoplastów tych największych zwierząt w historii Ziemi. Szczątki „euraptera” — jak go nazwano — odnalazła ekipa amerykańskich i argentyńskich paleontologów na Przedgórzu Andyjskim w północno-zachodniej Argentynie. Zwierzę żyło ok. 225 mln lat temu, zanim drzewo genealogiczne wielkich górow podzieliło się na poszczególne gałęzie. Poruszanie się na dwóch łapach i drapieżny styl życia czyniły z niego przede wszystkim przodka największego drapieżnika wszechczasów.

## Oczekiwanie w Sendzimirze

(Inf. wł.) Nadal brakuje poręczenia na 40 proc. niemieckiego kredytu umożliwiającego montaż linii ciągłego odlewania stali w Hucie Im. Sendzimira. Rządowe gwarancje na 60 proc. kredytu zostaną być może uzupełnione poręczeniem Banku Handlowego. Od kilku dni trwają intensywne rozmowy przedstawicieli dyrekcji huty, Banku Handlowego i rządu.

Jeżeli Bank Handlowy nie zgodzi się zagwarantować brakującej części kredytu, pozostanie jeszcze droga rządowa (wniosek wicepremiera Gorzyszewskiego do Ministerstwa Finansów o pełne, stu procentowe poręczenie rządowe).

Redaktor wydania:  
LESZEK RAFALSKI

Redaktor dyżurny:  
MACIEJ SABATOWICZ

Redaktor techniczny:  
KAZIMIERZ FRONT

Kierownik korekty:  
ZOFIA MRZEWIŃSKA

Kogo skontroluje NIK

# Tajne i poufne

(INF. WL.) Z wykazu informacji o wynikach kontroli NIK w 1992 r. wynika, że wykonano ich w ubiegłym roku (tych kompleksowych) dokładnie 62. Są wśród nich takie, które już zostały wzięte na warsztat przez dziennikarzy i takie, które opatrzone klauzulą „poufne”. Np. prawidłowość funkcjonowania Pierwszego Komercyjnego Banku S.A. w Lublinie i innych firm związanych z nazwiskiem Dawida Bogatyna lub prawidłowość gospodarowania zasobami muzealnymi.

Pod szyldem NIK pracowało w ubiegłym roku w sumie 1400 osób. Dyr. gabinetu prezesa Aleksandra Szczygło twierdzi, że ruch kadrowy w NIK duży nie jest. Za prezesa Lecha Kaczyńskiego przyjęło 100 nowych, młodych ludzi i wymieniono prawie wszystkich dyrektorów delegatur w terenie.

Mimo wygłoszonych ostatnio publicznie uwag prezydenta Lecha Wałęsy co do funkcjonowania Najwyższej Izby Kontroli, A. Szczygło twierdzi, że pracownicy centrali wcale nie mają poczucia tymczasowości, zwłaszcza, że dwa dni temu w posiedzeniu Prezydium NIK uczestniczył wi-

cemarszałek Józef Zych, który w imieniu Prezydium Sejmu wysoko ocenił działalność NIK.

W planach NIK na ten rok jest kilka obszernych grup tematycznych. Są to: funkcjonowanie administracji publicznej (kontrola zapoczątkowane już tzw. kontrolami-zwiadami), przekształcenia własnościowe, restrukturyzacja i inne procesy prorynkowe, ochrona środowiska naturalnego, zatrudnienie i warunki socjalno-bytowe, działalność spółek i organizacji spółdzielczych.

W planach są także kontrole w instytucjach, które jak mówi dyr. Szczygło — pełniły dotąd rolę „świętych krów”, to znaczy nie podlegały kontroli lub były kontrolowane wewnętrznie. Jakże to instytucje, nie dowiemy się, bo tego typu kontrole są poufne.

GRAŻYNA STARZAK

P.S. Prezes Najwyższej Izby Kontroli zlekceważył dziennikarzy i w ostatniej chwili odwołał zorganizowane przez jeden z klubów twórczych spotkanie w Warszawie. Tymczasem się w ten sposób, iż spotkanie miało być „spotkaniem kameralnym”, tymczasem prezesowi doniesiono, że to konferencja prasowa.

Dziennikarze z kilkunastu miast w kraju, którzy zjechali do Warszawy byli oburzeni, nie bardzo wiedząc, dlaczego na konferencji prasowej prezes NIK nie chciał wystąpić, a nie wahał się na „spotkaniu dziennikarzy kameralnym”.

Reporterka „Dziennika” nie dała za wygraną i udała się po informacje do dyrektora gabinetu prezesa, pana Aleksandra Szczygło, choć wolałaby oczywiście do samego Lecha Kaczyńskiego.

## Zgodna koalicja

Członkowie koalicji rządowej w pełni poparli inicjatywę zmieniającą do wyposażenia rządu prawo do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy — poinformował wczoraj po spotkaniu z przedstawicielami partii koalicyjnych szef URM, minister Jan Maria Rokita.

Rokita oświadczył, iż „jest szansa, by w krótkim czasie rząd dysponował prawem do rozporządzeń z mocą ustawy”, natomiast koalicjanci wyrazili zgodę na przedstawienie projektu ustawy w trybie pilnym. Zdaniem ministra, wniesienie projektu będzie jednak uzależnione „od ostatecznej decyzji klubów parlamentarnych”.

Szef URM dodał, że rząd chciałby, by prawo do dekretów przysługiwało „na czas funkcjonowania gabinetu Hanny Suchockiej”. Dodał zarazem, że rząd „nie jest głęboko przywiązany do tej propozycji”.

Są pieniądze

## Rozbudowa aeroportu

(INF. WL.) W ciągu najbliższych 2-3 miesięcy uzgodniony zostanie statut spółki Międzynarodowy Port Lotniczy Kraków-Balice. Udziałowcami spółki będą: wojewoda krakowski (reprezentujący skarb państwa), prezydent miasta Krakowa, wójt Gminy Zabierzów i Państwowe Przedsiębiorstwo Porty Lotnicze. Chęć udziału w spółce zgłaszają także Francuzi, Anglicy, Niemcy i Norwegowie, a także jedna osoba prywatna.

Ma to być spółka polska i z polskim kapitałem — powiedział nam dyr. Wydziału Rozwoju Gospodarczego i Komunikacji Andrzej Wawrzycki. — Kapitał zagraniczny chcemy zainteresować infrastrukturą lotniska. Hotele, parkingi, kawiarnie — wszystko to trzeba będzie wybudować.

W chwili obecnej w Balicach trwają czynności związane z uwłaszczaniem gruntów, wyceną wartości budynków i urządzeń, które Porty Lotnicze mają

wnieść (w postaci aportu) do spółki. Trwają także negocjacje z Dowództwem Wojsk Obrony Przeciwołtowej o dostępie do pasa startowego.

Jak na razie pieniądze na rozbudowę lotniska są. Inwestycje finansuje Urząd Miasta i wojewoda — mówi dyr. Wawrzycki. — Zakupiona została już konstrukcja II terminala oraz najnowocześniejszy w Polsce system meteorologiczny Vaisala. Za 2-3 miesiące spółka zaciągnie kredyty, co umożliwi ciągłą rozbudowę portu.

Dalsze plany rozbudowy przewidują również modernizację pasa startowego i polepszenie warunków parkingowych dla samolotów.

Natomiast rozruch wybudowanego już terminala przewiduje się tuż przed Uniwersjadą (czyli przed 5 lutego) będzie to pierwszy poważny test rozbudowywanego krakowskiego lotniska.

(jam)

## Śledztwo przeciwko komendantowi straży

# Wrócenie z fusów

(INF. WL.) Prokuratorskie akta sprawy prowadzonej przeciwko Eugeniuszowi K., komendantowi Straży Miejskiej w Krakowie, zostały przekazane do Departamentu Prokuratury Generalnej Ministerstwa Sprawiedliwości. Stało się tak w związku z zażaleniem na decyzję Prokuratora Wojewódzkiego o odrzuceniu wniosku o uchylenie aresztu tymczasowego, z którym wystąpił obrońca podejrzanego. W tej sytuacji śledztwo stanęło chwilowo w martwym punkcie.

— Mniej więcej już wiem, o co w tej sprawie chodzi. Mam bowiem możliwość uczestniczenia w przesłuchaniach swego klienta. Nie uzyskałem natomiast

w dalszym ciągu zgody na rozmowę z nim w cztery oczy oraz na wgląd w akta prowadzonego postępowania. Niestety, w myśl KPK wszystko odbywa się w granicach prawa. Prokuratura ma obowiązek udostępnić mi te akta dopiero na 7 dni przed zakończeniem śledztwa — powiedział nam obrońca Eugeniusza K.

Komendant Straży Miejskiej przebywa w areszcie przy ul. Montelupich w dwuosobowej celi, pnumeruje prasę i fizycznie czuje się nieźle. Do tej pory na widzenie z nim zgodę prokuratury uzyskała jedynie żona. Pracownicy Straży wciąż czekają na odpowiedź na swój protest skierowany do ministra Zbignie-

wa Dyki w związku z bezprawnością — ich zdaniem — prokuratorsko-policyjną akcją w siedzibie przy Rynku Podgórkim. Ostatnio zostali poinformowani, że ich pismo zostało przesłane do zbadania w... Prokuraturze Wojewódzkiej.

Rzecznik prasowy Prokuratury Wojewódzkiej, prok. Małgorzata Wilkosz-Sliwa na temat prowadzonego śledztwa niewiele ma do powiedzenia. — Trwa zbieranie materiałów dowodowych. Dotychczasowe zarzuty zostały utrzymane. Nawet w przybliżeniu nie jestem w stanie określić kiedy śledztwo zostanie zakończone, bo przypominałoby to wrócenie z fusów... (ek)

Polska południowa jest na skrajnym wyżu znad Włoch. Przejściowo zaznaczy się wpływ zaskórni zaskórni znad Skandynawii. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie małe i umiarkowane, okresami, zwłaszcza początkowo i w nocy wzrastające do dużego i miejscami możliwe słabe opady deszczu. Temperatura maksymalna dniem od 7 do 11 st., minimalna w nocy od 0 do +5. Wysoko w Tatrach ok. -2 przez całą dobę. Wiatr słaby i umiarkowany, okresami dość silny, a w Tatrach również silny z kierunków zachodnich, przejściowo południowy.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: na ogół pogodnie i bez opadów, ciepło. Od 17 do 21 bm. w pierwszej części okresu ciepło, w drugiej — spadek temperatury. Od 17 do 19 zachmurzenie duże z rozproszonymi okresami opadów deszczu. Na pozostałym obszarze zachmurzenie umiarkowane, miejscami niewielkie opady deszczu. Temperatura maksymalna od 4 st. na północnym wschodzie do 10 na południowym zachodzie, a minimalna od +5 do 0, przy dłuższych rozproszonych okresach przymrozków. Wiatr umiarkowany, na północy okresami dość silny, zachodni i południowo-zachodni. Od 20 do 21 na północnym wschodzie zachmurzenie duże z rozproszonymi okresami opadów deszczu ze śniegiem i śniegu. Na pozostałym obszarze zachmurzenie umiarkowane, możliwość niewielkich opadów deszczu ze śniegiem. Temperatura maksymalna od -1 na północnym wschodzie do +5 na południowym zachodzie, a minimalna od -2 do -7 st. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny, na północy silny, przeważnie północno-zachodni.

Ciśnienie atmosferyczne w Krakowie na wysokości lotniska w Balicach z 15.00, godz. 15: 752,7 mm, tj. 1003,5 hPa, stan stały, a potem spadek.

Wczoraj najwyższą temperaturę +9 st. zanotowano w Nowym Sączu, +7 w Krakowie i Tarnowie, +5 w Zakopanem, +4 w Warszawie, a -3 na Kasprowym Wierchu, gdzie pokrywa śnieżna wynosiła 60 cm. Na Hali Gąsienicowej leży 36 cm śniegu, na Hali Ornak 19, w Kuźnicach 10, w Krynicy 23 cm.

Słońce weszło dziś w Krakowie o godz. 7.32, a zajdzie o 16.08. Dzień jest już dłuższy o 31 minut i ma 8 godzin 36 minut.

Zanieczyszczenie powietrza w Krakowie: z pomiarów przeprowadzonych wczoraj do godz. 14 przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Krakowie wynika, że zanieczyszczenie powietrza (w mikrogramach na m³) wynosiło:

	dwutlenek siarki	dwutlenek azotu	pył	tlenek węgla
Rynek Główny	63	26	23	2700
Aleja Krasińskiego	23	48	23	2600
Norma średniobodowa	200	150	120	1000

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE! Widzialność dobra, poza rejonami podgórkimi, warunki drogowe dobre. Sytuacja biometeorologiczna z tendencją do pogorszenia.

## NOTOWANIA WALUTOWE

© Oficjalny kurs NBP 15 stycznia 1993 r. Dolar, skup: 15.595 zł, sprzedaż: 16.231 zł; marka skup: 9601 zł, sprzedaż: 9993 zł.

NOTOWANIA WALUT W KANTORACH PRYWATNYCH:

© KRAKÓW. Dolar, skup: 15.700—15.750 zł, sprzedaż: 15.800—15.820 zł; marka, skup: 9580 zł, sprzedaż: 9650—9660 zł; funt, skup: 23.500—23.900 zł, sprzedaż: 24.400—24.600 zł; frank fr., skup: 2800—2820 zł, sprzedaż: 2850—2860 zł; frank szwajc., skup: 10.400—10.450 zł, sprzedaż: 10.600—10.800 zł.

© WARSZAWA. Dolar, skup: 15.770—15.800 zł, sprzedaż: 15.860—15.880 zł; marka, skup: 9550—9640 zł, sprzedaż: 9630—9680 zł; funt, skup: 23.800—24.000 zł, sprzedaż: 24.400—24.600 zł; frank fr., skup: 2760—2820 zł, sprzedaż: 2850—2860 zł; frank szwajc., skup: 10.400—10.600 zł, sprzedaż: 10.700—10.800 zł.

© NOWY SĄCZ. Dolar, skup: 15.700—15.760 zł, sprzedaż: 15.850 zł; marka, skup: 9450—9560 zł, sprzedaż: 9600—9620 zł; frank fr., skup: 2800—2815 zł, sprzedaż: 2850—2900 zł; frank szwajc., skup: 10.460 zł, sprzedaż: 10.550 zł; korona czeska, skup: 505 zł, sprzedaż: 515 zł.

© TARNÓW. Dolar, skup: 15.670—15.700 zł, sprzedaż: 15.760—15.800 zł; marka, skup: 9540—9600 zł, sprzedaż: 9650 zł; funt, skup: 23.100—23.900 zł, sprzedaż: 24.400—24.500 zł; frank fr., skup: 2800—2830 zł, sprzedaż: 2830—2860 zł; frank szwajc., skup: 10.300—10.450 zł, sprzedaż: 10.650 zł.

Najwyższa cena skupu dolara: 15.900 zł (Suwałki), marki: 9640 zł (Warszawa); najniższa cena sprzedaży dolara: 15.760 zł (Tarnów), marki: 9600 zł (Nowy Sącz, Białystok, Suwałki, Koszalin).

Tabela kursów NBP z 15 stycznia 1993 r.

	KUPNO	SPRZEDAŻ
Australia	1 dolar	10.467
Austria	1 szyling	1.365
Belgia	1 frank	496
Dania	1 korona	2.479
Finlandia	1 marka	2.867
Francja	1 frank	2.831
Grecja	100 drachm	6.318
Hiszpania	100 peset	13.529
Holandia	1 gulden	8.540
Japonia	1 yen	12.396
Kanada	1 dolar	12.189
Luxemburg	1 frank	466
Norwegia	1 korona	2.261
Portugalia	100 escudo	10.687
Niemcy	1 marka	9.601
USA	1 dolar	15.595
Szwajcaria	1 frank	10.482
Szwecja	1 korona	2.134
W. Brytania	1 funt	24.014
Włochy	100 lirów	1.039
Europa	1 ecu	18.839

Redaktor Naczelny CZESŁAW T NIEMCZYŃSKI, tel. 22-63-04, fax: 228 249, telex: 322-795, telefony Sekretarza Redakcji: 22-28-98 (od godz. 16 tel/fax 11-16-77), Dział Miejski: 22 87 25, Dział Łączności i Czytelników: 22-95 92, Dział Sportowy: 11-91-11, Redakcja Nocna tel/fax: 11 15-22 centrala 22-75 88 (łączy ze wszystkimi działami)

Oddziały redakcji: Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel. (0-18) 204-49; fax: (0-18) 204-78; Tarnów, ul. Krakowska 12, tel/fax: (0-14) 21-35-20; 22-31-48; 22-33-42; Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 37, tel/fax: (0-197) 256 22; Oświęcim, ul. Prusa 3, tel/fax: (0-381) 308 04; Warszawa, ul. Krzywickiego 34, tel/fax: (0-22) 29 13-04; Ekspozycja: Nowy Targ, al. Tysiąclecia 37, tel/fax: (0-187) 630-72; Zakopane, tel. (0 165) 39 06; Żywiec, tel/fax: (0-30) 48 65

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykuły nie zamówionych redakcji nie zwraca. Wydawca: Wydawnictwo Jagiellonia S.A. fax 220-878. Prezes Zarządu ZBIGNIEW PEŁKA, tel. 22-07-12. Wiceprezesi: tel. 21-50-47, Główny Księgowy i Dział Ekonomiczno-Wydawniczy: tel. 21-12-55. Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe SA — Prasowe Zakłady Graficzne Kraków, aleja Pokoju 3

Biuro Reklam i Ogłoszeń: Kraków, ul. Wiślna 2, tel/fax: 22-70-89, 21-92-26, ul. Wielopole 1, telefon 21-45-72, fax: 228-249, czynne godz. 8—18 oraz terenowe oddziały redakcji (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Agencja Reklamowa, Kraków, ul. Wiślna 2, tel/fax: 22-19-45 A C D

DZIENNIK POLSKI

31-072 Kraków

ul. Wielopole 1, II p.



# TRAGEDIA „HEWELIUSZA”

## KURS ŚMIERCI

13 stycznia ok. godz. 23.50 „Heweliusz” wypłynął z portu i popłynął z prędkością 13 węzłów kursem 351 st.

40 minut po północy 14 bm. prom osiągnął 54 st. 09 min. szer. geogr. północnej i nadal płynął z prędkością ok. 13 węzłów.

Ok. godz. 1.40 prom osiągnął szer. 54 st. 22 min., przy czym jego prędkość spadła do 12 węzłów z powodu silnego wiatru i wzrastających fal.

Ok. 2.40 prom znajdował się na wysokości portu Sassnitz. Siła wiatru przekraczała wtedy 12 st. w skali Beauforta.

Kilka minut po 3.00 „Heweliusz” przechylił się o 30 st. na prawą burtę. Prawdopodobnie nadal jednak zachowywał sterowność i płynął kursem północnym.

Ok. 3.40 przechylił promy wynosił 50 st. i gwałtownie wzrastał do 70 st. „Heweliusz” zaczął tracić sterowność i dryfował zgodnie z kierunkiem wiatru. Prawdopodobnie wkrótce po tym został ogłoszony przez kapitana alarm opuszczenia statku.

Krótko przed godziną 4 rano uwalniły się na skutek przechyłów promy z zamocowania — wagon kolejowy i jedna z ciężarówek. Statek przechylił się gwałtownie na jedną stronę. A potem wszystko potoczyło się błyskawicznie. Prom przewrócił się na bok, nie można było spuścić łodzi ratunkowych. Uratowaliśmy się na gumowej tratwie, na której dryfowaliśmy przez 5 godzin. Lodowata woda dochodziła nam do piersi — powiedzieli lekarzowi szpitala w Stralsundzie dwaj rozbitkowie, członkowie załogi „Jana Heweliusza”.

O godz. 5.03 stacja Witowo-Radio otrzymała sygnał SOS z pozycji oznaczonej na mapie tj. 54 st. 44 min. szer. geogr. północnej i 14 st. 14 min. długości geogr. wschodniej, ok. 5 mil morskich na południowy zachód od Ławicy Orle.

Hipotetyczną trasę promu „Jan Heweliusz” przekazał Kapitan Portów w Szczecinie i Swinoujściu — Jan Gawliowicz.

## NAD WRAKIEM

Pilot helikoptera „Seaking” z eskadry lotnictwa morskiego w Kilonii, por. CARSTEN OEHNKE powiedział „Dziennikowi”: — Wiodu morza w środę o świcie nie zapomniałem do końca życia. Powierzchnia wody pokryta ciałami w pomarańczowych kamizelkach. Twarząmi w dół. Dwóch Polaków udało mi się uratować. Opuściłem pętlę na linie długości 10 metrów. Rozbitkowie mieli jeszcze tyle siły, że zdolali się jej kurczowo uchwycić. Trzeciego mieliśmy także już prawie na pokładzie, kiedy nagle wysłiznął się z pętli i zniknął we wzburzonym morzu. To było najstraszniejsze przeżycie, nie mogę sobie z nim dać rady. Widziałem też wiele pustych tratw ratowniczych — niestety, już pustych. Dryfowały wypełnione wodą.

Inny pilot śmigłowca uratował z takiej tratwy czterech rozbitków. Trzech było tak przemrzniętych i skostniałych, że nie było w stanie uchwycić się liny. Na szczęście czwarty był w lepszej formie i mógł przywiązać swoich trzech towarzyszy do liny. Wszyscy przeżyli.

Pomimo jednoznaczności zakazu udzielania prasie jakichkolwiek informacji bez uzgodnienia z Dowództwem Marynarki Wojennej udało się nam porozmawiać z ludźmi z dławiskowej jednostki MW, którzy brali udział w akcji ratowania rozbitków promu „Heweliusz”.

Oto relacja jednego z pilotów

(KS)

## PECHOWY PROM

Zbudowany w 1977 roku w norweskiej stoczni Trossvik Verksted w Brevik prom „Jan Heweliusz” posiadał klasę polskiego rejestru statków zezwalającą mu na „żeglugę po Morzu Północnym i innych morzach otwartych w odległości do 200 mil morskich od miejsca schronienia oraz na żeglugę po Morzu Bałtyckim i innych morzach zamkniętych”.

W roku 1982 prom, w Ystad, przewrócił się na bok. Przyczyną było złe rozmieszczenie przez załogę wagonów i ciężarówek wewnątrz statku i nieprawidłowe napełnienie zbiorników balastowych. Wówczas to sześciu marynarzy uratowało się w ostatniej chwili skokiem do wody. Trzech innych musiano wyciągać z wnętrza tonącego statku. Cztery lata wcześniej „Jan Heweliusz” przewrócił się również. Przyczyną była awaria wentyli, regulujących napełnianie zbiorników balastowych.

7 września 1986 r. na statku wybuchł pożar spowodowany zapaleniem się lory. Po pożarze statek odbudowano i klasa została mu przywrócona.

3 stycznia 1987 r. doszło do uszkodzenia przez prom 3 jednostek i nabrała w porcie Ystad w czasie manewrów. Według kapitana, statek nie zareagował na manewr „wstecz” śruby nastawnej. Dyrektor Pol-Line w Ystad, Lar-Ove Forsberg, podał, że „Jan Heweliusz” w ostatnią niedzielę zaczęli o nabraże w Ystad, wskutek czego powstała niewielka dziura w kadłubie powyżej linii wody. Uszkodzenie miało być dwa dni później naprawione w Swinoujściu, jednakże Forsberg nie potrafił powiedzieć, czy tego dokonano.

Aake Andersson pozytywnie ocenił ogólny stan promu. — Bardzo bezpieczny statek, który nasze władze regularnie kontrolowały.

Rzecznik policji w Ystad, który poprosił o nieujawnianie nazwiska stwierdził natomiast, że wśród ludzi związanych z portem „Jan Heweliusz” był przedmiotem sarkastycznych dowcipów.

Roczne przeglądy promu „Jan Heweliusz” przeprowadzane były w Szczecinie 30 sierpnia 1990, 22 lipca 1991 i 23 lipca 1992 r.



## ZIMNE PIEKŁO

Kapitan Żeglugi Wielkiej EDWARD BIENIEK był ostatnim człowiekiem, który rozmawiał z dowódcą „HEWELIUSZA”

— Byłem chyba ostatnim człowiekiem, rozmawiającym przez radio z dowódcą promu „Jan Heweliusz”, kapitanem ż.w. Andrzejem Ulasiewiczem — powiedział „Dziennikowi” kpt. ż.w. EDWARD BIENIEK. — Najpierw usłyszałem wołanie „Heweliusza” na szesnastym kanale ukafki. Mówił, że prom ma przechylić 30 stopni i ogłasza alarm opuszczenia statku. Na fonii było już Róna-Radio na Bornholmie. Następnie łączność ze statkiem przejęło Arkona-Radio. Stacja brzegowa wywołała „Jana Heweliusza”, pytając o pozycję jednostki, ale odpowiedziano, że przechylił na burtę dochodzi do 70 stopni i zapadła cisza. Na tym

łączność z promem została przerwana. Na zawsze. Kapitan Ulasiewicz nie zdążył już podać pozycji „Heweliusza”. „Jan Heweliusz” nie płynął swoim kursem — ciągnie dalej kpt. Bieniek. — Zrozumiałe, walczyl ze sztormem. Siła wiatru była ogromna! Skończyła się już skala Beauforta. To był morderczy huragan. Wiatr dał z prędkością co najmniej 150 kilometrów na godzinę. Morza nie było widać, to była już całkowicie rozpylona „wielka woda”. Na moim promie zaczęły się też dziać cuda. Załoga robiła co mogła, by nie dopuścić do przesunięcia się ładunku, a mieliśmy na pokładzie 12 ciężarówek. Iu

ludzi? 28 członków załogi i 13 kierowców.

— Czy „Jan Heweliusz” musiał w taką pogodę wychodzić w morze?

— Jak to, czy musiał? Przecież prognozy nie były złe! Nikt nie mógł przewidzieć tak rapidownej zmiany warunków atmosferycznych.

II oficer — Zbigniew Bilewski, mówi, że o godz. 3.30 był na wachtcie i słyszał jak kapitan „Heweliusza” informował o tym, że statek ma przechylić 30 stopni, a zaraz sprostował, że już 70 i wszystko zamilkło.

Rozmawiał:

BOGDAN CZUBASIEWICZ

## 3 MINUTY ŻYCIA

— Z medycznego punktu widzenia — mówi dr med. Jolanta Nowak, specjalista anestezjologii i reanimacji, adiunkt AM — dla osoby, która nagie znajduje się w wodzie, nie jest obojętne, czy jest to woda zimna czy ciepła, słona czy słodka. Tonieciu towarzyszą 3 elementy patofizjologiczne.

Po pierwsze stres, związany z bezpośrednim zagrożeniem życia. Z tym z kolei wiąże się zmiana fizjologii układu sercowo-naczyniowego w dramatyczny sposób. Tym bardziej dramatyczny, im gorsze są warunki zewnętrzne. Jeśli rzecz dzieje się zimą, jak w wypadku „Heweliusza”, gdy temperatura wody jest bardzo niska, człowiek za burtą ma zdecydowanie mniejsze szanse przeżycia.

Po drugie — brak wymiany gazowej w płucach. W praktyce chodzi o niemożność przyswajania tlenu.

Po trzecie — dochodzi do zaburzeń patofizjologicznych krwi, spowodowanych przenikaniem wo-

dy do układu krążenia lub w odwrotnym kierunku. W zależności od tego, do jakiej wody człowiek wpadnie. Morska kipiela powoduje ściąganie wody z krwi, a to z kolei przyczynia się do zageszczenia krwi. Jeśli już wcześniej nie nastąpiło zatrzymanie krążenia, to właśnie opisany moment może być krytycznym.

Statystyki mówią, że tonących po jednej minucie permanentnego zanurzenia ratuje się w 90 proc. Po 4 minutach już tylko 50 proc. Generalnie wszystkie zależy od odporności organizmu. Szczególnie odporności psychicznej. Człowiek działający w szoku, w stresie, nagle wrzucony do lodowatej wody, zagrożony utonięciem, działa w sposób nieobliczalny. Zużywa od 2 do 5 razy więcej tlenu, niżby zużył, gdyby w tej samej wodzie i temperaturze pływał np. podczas wysiłków. Jeśli nie jest odporny psychicznie, jego szanse na przetrwanie są niewielkie. Normalnie człowiek wytrzyma nie w zanurzeniu od 2 do 3 minut. (e)

## BEZ SZANS

Szef kliniki w Stralsundzie, gdzie leżą uratowani rozbitkowie, doktor Michael Kentsch, tak przedstawił konsekwencje oziębienia organizmu ofiar katastrofy: — Po kilku minutach przebywania w lodowatej wodzie temperatura ciała spada do 35 stopni. Po 15 minutach ciało oziębia się do 34 stopni. Zaczynają się dreszcze, mięśnie usiłują wytworzyć ciepło i zużywają ośmiokrotnie więcej energii, niż

zazwyczaj. Przy 33 stopniach ręce i nogi są całkowicie zdrtnięte i nieczułe. Głowa opada do przodu. Zaczynają się halucynacje, człowiek nie czuje bólu. Przy 32 stopniach następuje utrata przytomności, puls i oddech słabną.

Serce zatrzymuje się przy 29 stopniach.

Cały ten cykl trwa około dwóch godzin.

Doktor Michael Kentsch uznał przeżycie przez polskiego członka załogi temperatury ciała nie przekraczającej 27 stopni za cud.

— Tylko grubemu, specjalnemu ubraniu chroniącemu przed utratą ciepła zawdzięczają członkowie załogi przeżycie — powiedział doktor Kentsch. — Pasażerowie byli w tej sytuacji od początku bez szans. (mr)

## FAKTY

● Dyrektor „Euroafriki” Włodzisław Matuszewski wieczorem przekazał listę 10 osób z „Heweliusza” przebywających w szpitalach niemieckich. W szpitalu w Stralsundzie przebywają: JANUSZ SCHWEBS — II oficer, JANUSZ LEWANDOWSKI — III oficer, JANUSZ LAMEK — III mechanik, EDWARD KURPIEL — ochmistrz, JERZY PETRUK — motorzysta, EDMUND BRZEZINSKI — motorzysta.

W szpitalu w Sassnitz przebywają: BOGDAN ZAKRZEWSKI — kucharz, GRZEGORZ SUDWOJ — asystent elektryka. Ich stan ocenia się jako dobry.

W szpitalu w Ergen znajdują się: LESZEK KOCHANOWSKI (którego stan lekarze określają jako bardzo poważny) oraz Szwed Rolf Gorge, który nie figuruje na liście załogi i pasażerów promu.

● Piątek był w woj. szczecińskim dniem żałoby po katastrofie polskiego promu.

● Wszystkie statki polskie i zagraniczne wchodziły od rana do portów w Szczecinie i Swinoujściu z banderami opuszczonymi do połowy masztu.

● Grupa polskich ekspertów, zajmujących się badaniem i ustaleniem okoliczności katastrofy promu, udała się w piątek rano do Niemiec.

● Z całą pewnością na promie nie było substancji toksycznych, niebezpiecznych dla środowiska. Pozostaje jednak problem paliwa. „Heweliusz” w chwili katastrofy miał w swoich zbiornikach prawdopodobnie ok. 54 t oleju napędowego. Dotychczas nie stwierdzono śladów wycieku na powierzchni morza.

● Powstał fundusz pomocy rodzinom ofiar katastrofy promu „Jan Heweliusz”, powołany z inicjatywy Komisji Zakładowej „NSZZ” „Solidarność” Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni. Pomoc finansową można kierować: Bank Morski SA Oddział w Gdyni, konto nr 620051-24918-2710, hasło — Jan Heweliusz.

## OPINIE

■ Jeden z konstruktorów „Jana Heweliusza” Oddvar Vangnes twierdzi stanowczo, że „prom był niestabilny, ale 15 lat temu kiedy był budowany wszystkie wymagane normy bezpieczeństwa i stabilności były spełnione”. Vangnes ocenia, że przyczyną zatonięcia promu były „niedociągnięcia pod względem stabilności w połączeniu z wyjątkowo niekorzystną pogodą”.

■ Teorię o nabraniu wody jako przyczynę lub jednej z przyczyn katastrofy promu podtrzymał przedstawiciel Inspektoratu Żeglugi w Norrköping, Johannes Palmgren.

■ Katastrofę promu „Heweliusz” mogło przeżyć więcej osób, gdyby nie ciężkie błędy kapitana i załogi, oświadczyli agencji ADN eksperci w Schwerinie. Główny zarzut brzmi: kapitan zbyt późno wysłał sygnał S.O.S. i nie nie uczynił w sprawie ratowania pasażerów.

■ Niemieccy komentatorzy przypominają, że na całym świecie pływa 2500 promów typu ro-ro. 400 już raz uległo katastrofie lub awarii. Eksperci od żeglugi uważają, że promy tego typu są bardzo niestabilne.

■ Prodziekan Wydziału Nawigacyjnego Szczecińskiej Wyższej Szkoły Morskiej kpt. Żeglugi Wielkiej Jędrzej Parada jest zdania, że dowódca „Heweliusza”, Andrzej Ulasiewicz walczył do końca o swój statek. Parada powiedział, iż uważa, że właśnie stąd wynika pewne opóźnienie w przekazaniu na ląd sygnału S.O.S.

■ Stan techniczny oraz stateczność „Jana Heweliusza”, według opinii specjalistów z Polskiego Rejestru Statków w Gdańsku (w którym prom był zarejestrowany), nie budziły żadnych zastrzeżeń.

(Dokończenia ze str. 1)

Spośród 9 uratowanych, przebywających w szpitalu w Stralsundzie jedna znajduje się nadal w stanie krytycznym.

## GDZIE BYLI?

Zdziwienie i irytację koordynatorów akcji wzbudziła nieobecność i brak zainteresowania tragedią ze strony stacjonujących jeszcze w Niemczech wojsk rosyjskich, dysponujących zarówno śmigłowcami jak i sprzętem ratowniczym. Nie tylko w akcji nie uczestniczyli ani jeden żołnierz rosyjski, ale dowództwo Północnej Grupy nie zapytało, czy pomoc taka jest pożądana.

MACIEJ RYBIŃSKI

## NADZIEJA=ZERO

(Dokończenia ze str. 1)

dnia wiatr wiał z siłą 7—8 stopni w skali B, to prognoza zapowiadała wzrost siły wiatru do 11 stopni w skali B. Nasilenie się huraganu praktycznie uniemożliwi jakiegokolwiek akcje.

O godz. 17.40 kolejny dowódca całości akcji — kapitan „Arkony” — ogłosił zawieszenie akcji poszukiwawczej. Panujące ciemności, a także wzrastająca siła wiatru — w porywach do 11 stopni w skali B. — uniemożliwiały efektywne działania.

Wrak „Heweliusza” znajduje się około 30 mil morskich na wschód od Rugii — poinformowała niemiecka Marynarka Wo-

jenna. Przedstawiciel Marynarki oświadczył w Glücksburgu, że obecnie powstała możliwość wysłania nurków, gdyby z wnętrza „Heweliusza” odebrano sygnały świadczące, że znajdują się tam ludzie.

Jednakże dotychczas nie zarejestrowano żadnych sygnałów z wnętrza promu. Śmigłowiec ze specjalnym sprzętem musiał zostać wycofany z akcji, gdyż rozlegała się osłona przeciw wiatrowi. Postanowiono więc, że samolot zwiadowczy zrzuca nad wrakiem boje z urządzeniami podsłuchowymi.



# ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT



● **CLINTON OSKARZA MIŁOSZEVICIA.** Prezydent-elekt Bill Clinton oświadczył w czwartek wieczorem amerykańskiej sieci telewizyjnej ABC, że będzie nalegał na proces za zbrodnie wojenne prezydenta Serbii Slobodana Miloszevicia.

● **SZEF MAFII POD KLUZEM.** „Zastawiliśmy zasadzkę na tego mafioso a on — niczego nie podejrzewając — wpadł w nią” — oświadczył w piątek po południu dowódca karabinierów w Rzymie, Antonio Viesti, komentując w ten sposób aresztowanie „Toto” Riiny, szefa włoskiej mafii. Policja ujawniła, że Riina został zatrzymany „w najzwyklejszy sposób” na autostradzie, która otacza Palermo. Jechał — bez broni — samochodem, który prowadził szef mafii z Corleone.

► **PROBA ZAMACHU W LIMIE.** Dwu zamachowców, przypuszczalnie z Ruchu Rewolucyjnego Tupac Amaru (MRTA), dokonało w czwartek nieudanego zamachu na Pałac Rządowy w Limie. Wystrzelili oni w jego kierunku pocisk, a chybiwszy uciekli na motocyklu. Szybka akcja policyjno-wojskowa nie przyniosła rezultatu, zamachowców nie zdołano schwycić. Jednocześnie w stolicy podano, że 10 terrorystów z maoistowskiej organizacji „Świetlisty Szlak” zostało zabitych w starciu z patrolem wojskowym.

► **PODPISANIE POROZUMIENIA POKOJOWEGO.** Po przeszło tygodniu bardzo trudnych rokowań 14 somalijskich ugrupowań zbrojnych — w tym dwa główne Mohameda Aidida i Alego Mahdiego Mohameda — podpisało w piątek w Addis Abebie porozumienie o zawieszeniu broni na całym terytorium kraju i rozbrojeniu klanowych milicji.

► **BISKUP TOEKES ATAKUJE ILIESCU.** Rewolucja antykomunistyczna nie doprowadziła jeszcze do ugruntuowania w Rumunii prawdziwej demokracji — oświadczył w piątek biskup Laszlo Toekes podczas zjazdu Demokratycznego Związku Węgrów w Rumunii, który odbywa się w Braszowie.

► **GRECJA NIEUGIĘTA.** Grecja nadal blokuje uznanie przez Wspólnotę Europejską dawnej republiki jugosłowiańskiej — Macedonii, mimo rosnącego nacisku opinii międzynarodowej. Przebywający w Paryżu minister spraw zagranicznych Grecji Michalis Papakonstantinu powiedział w rozmowie z szefem francuskiej dyplomacji Rolandem Dumasem, że Grecja nie zmieniła stanowiska wobec Macedonii i nie ma zamiaru go zmieniać.

► **PREZYDENT PROPONUJE ZAWARCIE POKOJU.** Prezydent Gwatemali Jorge Serrano wezwał w czwartek lewicowych partyzantów do podpisania porozumienia pokojowego w ciągu 90 dni, w celu położenia kresu trwającej 30 lat wojnie domowej.

► **PARLAMENT ZADA POSTAWIENIA MOBUTU W STAN OSKARZENIA.** Tymczasowy parlament zairski (Wysoka Rada Republiki) uchwalił w piątek (bez debaty) wniosek o postawienie w stan oskarżenia prezydenta Mobutu Sese Seko, któremu zarzucono dopuszczenie się zdrady oraz paraliżowanie działalności instytucji państwowych na wszystkich szczeblach władzy, zwłaszcza niedopuszczenie do sprawowania władzy przez nowego premiera, którego wybrało gono suwerennych elektorów.

## Jak w kinie

W Bośni zastrzelono wicepremiera tej republiki, wyciągając go z transportera Sił Pokojowych ONZ. W Iraku i Kuwejcie nie tylko wydaje się zakaz lotów dla maszyn służących obserwatorom ONZ do przeprowadzania kontroli, ale także dwukrotnie dokonuje się zaboru broni znajdującej się w magazynach będących pod nadzorem ONZ. Przywódcy klanów somalijskich demonstrują lekceważenie dla czołowych osobistości ONZ. Jeśli dodamy do tego postawę Czerwonych Khmerów wobec „błękitnych hełmów” pełniących służbę w Kambodży — to mamy prawo zapytać, czy autorytet ONZ nie jest tak często i tak dotkliwie podrywany, że wkrótce w ogóle trudno będzie mówić o nim poważnie? A drugie pytanie: co robić, by nie dopuścić do całkowitej kompromitacji największej międzynarodowej organizacji?

W Bośni zanosi się na zbrojną interwencję. Francuzi przewidują możliwość użycia siły dla wyzwolenia więźniów z obozów. Brytyjczycy wysłali na Adriatyk okręty. Irakowi już udzielono „oreznej lekcji” i nie wyklucza się następnych. Czy to pomoże? Obawiam się, że nie. Działania te bardzo przypominają mi rozwiązywanie konfliktów metodą rodem z amerykańskich filmów, gdzie dobrze uzbrojony szeryf lub policjant celnym strzałem (strzałami) powala złoczyńcę i jednym pociągnięciem cyngly przywraca panowanie dobra i prawa. Obawiam się, że w polityce trudniej o happy end, niż w kinie. (O ile w ogóle strzelanie i zabijanie można nazwać happy endem).

BRUNO MIECUGOW

## IRAK

### Podwójne uderzenie?

**MANAMA. (PAP/Reuters).** Obsługa samolotów na amerykańskim lotniskowcu USS Kitty Hawk zaczęła w piątek po południu przygotowywać do podwieszenia w lukach samolotów bomby z celownikami laserowymi. Dowództwo okrętu odmówiło informacji czy są to przygotowania do nowego ataku bombowego na Irak. Informację tę podała korespondentka amerykańskiej prasy znajdująca się na lotniskowcu. Amerykański minister obrony Dick Cheney oświadczył w wywiadzie dla TV NBC, że nie można wykluczyć kolejnego bombardowania Iraku. Według sondaży opinii, którego wyniki podała w czwartek amerykańska sieć telewizyjna ABC, ogromna większość (bo aż 83 procent) społeczeństwa amerykańskiego popiera środy atak lotnictwa sił sprzymierzonych na Irak i udzielalaby poparcia dalszym tego rodzaju akcją. 59 procent ankietowanych spodziewa się kolejnej wojny z Irakiem, a 46 procent poparłoby amerykański plan zabicia Saddama Husajna.

Pierwsi żołnierze amerykańskiego batalionu, który ma wzmocnić siły USA w Kuwejcie, wyładowali w piątek w tym kraju, w dwa dni po nalocie sił lotniczych aliantów na południowy Irak.

Według kuwejckiej agencji KUNA, w piątek przybyło drogą powietrzną ok. 800 żołnierzy specjalnego batalionu wojsk USA. Cała jednostka, licząca 1100 ludzi, ma się znaleźć na miejscu w

ciągu najbliższych 48 godzin. W jej skład wchodzić będą dwie kompanie czołgów Abrams, kompania piechoty na transporterach opancerzonych, bateria artylerii i jednostki wspomagające.

Tymczasem iracka obrona przeciwlotnicza otworzyła w piątek wieczorem ogień do „wrogiego samolotu”, lecącego nad południowym Irakiem. „Obiekt zmuszono do ucieczki” — poinformował iracki rzecznik wojskowy, nie podając o jaki samolot chodzi.

W 48 godzin po amerykańskim rajdzie powietrznym na Irak, doszło do gwałtownego wzrostu napięcia między Waszyngtonem a Bagdadem. Prezydent Bush oświadczył bowiem, że Irak ma niespełna cztery godziny na wypuszczenie do swej przestrzeni powietrznej samolotu z inspektorami ONZ. Winno to nastąpić do godziny 16.00 czasu waszyngtońskiego, czyli do 21.00 czasu GMT.

\*

O godz. 21. Irak oświadczył oficjalnie, że zezwala na lądowanie samolotów ONZ na swoim terytorium poczynając od piątku. Samoloty te mogą lądować 15, 16, 17 i 18 stycznia.

Rzecznik rządu irackiego sprzecywał, że decyzja ta została już przekazana przedstawicielom ONZ w Bagdadzie oraz do specjalnej komisji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku zajmującej się problemem rozbrojenia Iraku.

## Hersant przeinwestował?

(Dokończenie ze str. 1)

daje 31 dzienników oraz innych periodyków francuskich.

Hersant posiada również udziały w dziennikach węgierskich, czeskich i polskich. Jest właścicielem 49 proc. udziałów w ogólnopolskim dzienniku „Rzeczpospolita” i w siedmiu polskich dziennikach lokalnych. Ostatnim jego zakupem w Polsce była „Gazeta Krakowska”. Oprócz niej Hersant posiada udziały w „Dzienniku Bałtyckim” (Gdańsk), „Dzienniku Łódzkim”, „Dzienniku Zachodnim” (Katowice), „Expressie Ilustrowanym” (Łódź), „Wieczorne Wybrzeże” (Gdańsk) i „Temple”.

„Alcatel-Alsthom”, „Havas” i odwieczny bankier Roberta Hersanta, „Bank Vernes”, zostali wymienieni jako możliwi nabywcy. Rzecznik koncernu „Alcatel-Alsthom”, znakomicie prosperującego w przemyśle (telefonów, centrów elektrycznych i TGV — pociągów o dużej szybkości, duma francuskiej myśli technicznej) oświadczył, że jego koncern poczuwa się do obowiązku popierania francuskiej prasy, podobnie jak czyni to „Fiat” we Włoszech, ale uzupełnił, że „Alcatel” nie ma „żadnych krótkoterminowych planów związanych z Robertem Hersantem”.

Havas, którego już łączy z imperium Hersanta interes w prasie regionalnej, zaprzeczył również tym pogłoskom. Jean-Marc Vernes, prezydent „Banku Vernes”, skomentował rzecz krótko: „Bzdury”.

Dzień później, dziennik „Libération” wskazał na innego możli-

wego nabywcę. Bernard Arnault, prezydent koncernu „LUMH” miałby zaproponować 4 miliardy franków za „Socpresse”, stanowiące 86 proc. aktywów Hersanta. Według „Libération”, rozmowy toczą się z całą pewnością na najwyższym szczeblu.

Wczorajsze wydanie bardzo poważnego dziennika ekonomicznego „Les Echos” potwierdza, że Robert Hersant stoi w obliczu bardzo ważnych terminów płatności (m. in. wynikających z zakupu ultranowoczesnej drukarni w Roissy), które zmuszą go prawdopodobnie do sprzedaży części jego aktywów. Zdaniem tego dziennika, jest mało prawdopodobne, by Hersant chciał rzeczywiście wyprzedzić swój koncern przed marcowymi wyborami do parlamentu. Poważnie zadłużony wobec swoich bankierów, Hersant zamierza być może pozbyć się pomniejszych fili, jak na przykład „Fun Radio”, którego sprzedaż dałaby koncernowi finansowy „oddech” wartości 200 milionów franków.

W kołach bankowych uważa się, że „Alcatel-Alsthom” jest najpoważniejszym kandydatem do zakupu, w szczególności gdy mowa o zakupie sztabdarowego tytułu koncernu, dzięki któremu banki nigdy nie odmawiały kredytu: dziennika „Le Figaro”.

Szybkość z jaką plotka o sprzedaży „Socpresse” rozeszła się w kołach dziennikarskich i bankowych świadczy o tym, że stawka w tej grze jest wysoka.

MONIKA SŁOWAKIEWICZ

## A jeśli wojna...



Pomimo „warunkowej” zgody Serbów bośniackich na plany pokojowe zaproponowane w Genewie przez Davida Owena i Cyrusa Vance’a walki na terenie Bośni i Hercegowiny nie ustają.

Plany ataku na Serbię i opasane przez nią tereny Bośni i Hercegowiny dopracowane są już do ostatniego szczegółu. Według nich bataliony angielski z Cazina i francuski z Zagrzebia mają uderzyć na wojska serbskie stacjonujące koło Banja Luki, a batalion hiszpański ze Splitu, Jabilanicy i Mostaru wyruszyć na pomoc mieszkańcom obleżonego od dziesięciu miesięcy Sarajewa. Pierścień wokół miasta z drugiej strony przerwałyby wojska ukraińskie i francuskie i dalej skierowałyby się z Pale przez Vlasenicę i Zvornik na Belgrad. Oddziały egipskie uderzyłyby zaś na pierścienie wojsk serbskich wokół miasta Goražde obleżonego podobnie jak Sarajewo i opa-

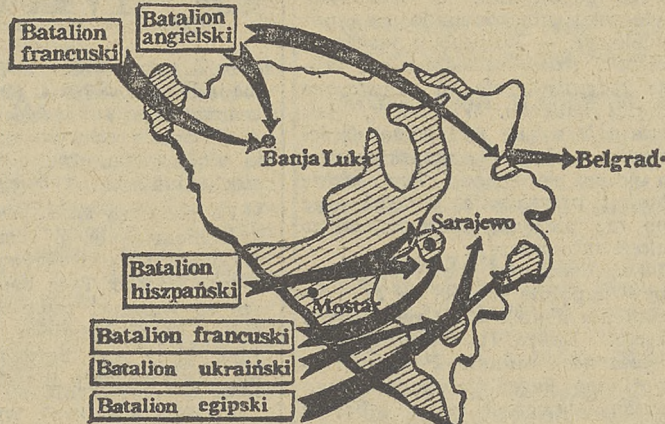
nowaną przez Serbów Srebrnicę.

Według zamierzeń państw sprzymierzonych interwencja zbrojna dotyczyłaby nie tylko ziem okupowanych przez Serbów, ale też samej Serbii.

Rozkaz ataku odwołany jest z dnia na dzień. Genewscy negocjatorzy wciąż mają nadzieję na to, że walczące strony dojdą do porozumienia i zaakceptują — bez zastrzeżeń — plany pokojowe proponowane przez Owena i Vance’a.

Plany te obejmują podział Bośni i Hercegowiny na 10 okręgów, z których 9 (o ograniczonej autonomii) byłoby pod pieczę Serbów, Chorwatów i Muzułmanów, dziesiąty zaś — miasto Sarajewo — otrzymałoby specjalny status „wolnego miasta”.

Plany dotyczące przyszłości stolicy Bośni i Hercegowiny zostały pozytywnie przyjęte przez wszystkie strony bałkańskiego konfliktu. Zastrzeżenia zaś wyłożył dalszy podział kraju.



Tereny pod kontrolą Muzułmanów  
Tereny pod kontrolą Serbów

## WŁOCHY

### Craxi — o krok od kraksy

Czy skorumpowany system włoskich partii politycznych wygra z mafią i zdola utrzymać się na dotąd zajmowanych pozycjach? Sekretarz włoskiej partii socjalistycznej Bettino Craxi, pomimo wysuniętych przeciwko niemu przez media włoską prokuraturę 41 zarzutów, sformułowanych w ponad stu stronowym wniosku skierowanym do parlamentu w sprawie uchylecia w stosunku do niego immunitetu poselskiego i zezwolenia na prowadzenie śledztwa, postanowił przynajmniej jeszcze przez jakiś czas pozostać na swoim stanowisku.

Wszyscy spodziewali się jego dymisji, ale zakończone w czwartek późnym wieczorem posiedzenie prezydium włoskiej partii socjalistycznej nie przyniosło tak oczekiwanego przez szarych obywateli rezultatu.

Nie jest to zresztą tylko kwestia wewnątrzpartijna. W grę wchodzi również trudny do rozwiązania problem w tym samym czasie, gdy w krzyżu rządowy. Obecny szef włoskiego gabinetu Giuliano Amato przez wiele lat był najbliższym współpracownikiem Bettino Craxi, a teraz wielu spośród

socjalistów widzi w nim najlepszego kandydata na nowego przywódcę drugiej rządzącej Włochami partii. Pragmatyczny Amato, przynajmniej oficjalnie wcale się jednak nie stara o zajęcie tego stanowiska i przy każdej okazji stanowczo podkreśla, że nie jest ono do pogodzenia w żaden sposób z zajmowanym przez niego obecnie urzędem.

Bettino Craxi, podejrzany o sprzeniewierzenie znacznych kwot wręczanych różnym wysokim urzędnikom partyjnym w kopertach i niesłusowanie się do zasad regulujących finansowanie partii politycznych, uważa się za ofiarę oszczerczej kampanii prasowej podsyconej przez bliżej nie określonych wrogów od dawna ustalonego porządku.

Cała afera polityczno-lapówkarska już od roku nadaje ton włoskiej polityce i zamieszani są w nią członkowie wszystkich partii rządzących i nie. Jeśli jednak kwestię rozwiązać statystycznie to rzeczywiście najwięcej wśród nich socjalistów i tego faktu, wobec napiętych codziennie do parlamentu wniosków o umożliwienie śledztwa, w żaden sposób nie da się zatuszować. Tylko w 1992

Pomimo to, że Serbii przypadnie ponad 40 proc. terytorium Bośni (21 tys. 361 km kw) z okręgów: Nevesinje, Bijeljina i Banja Luka najbardziej skorzysta na tym podziale Chorwacja, gdyż okregi: Ozaku, Mostaru i Travniku (27 proc. kraju, 13 tys. 973 km kw) mają najwięcej surowców naturalnych, są najbardziej uprzemysłowione i najatrakcyjniejsze turystycznie.

Do samego Medjugorja, koło Mostaru, co roku ściągają tysiące pielgrzymek z całego świata. Tereny te bezpośrednio graniczą z Chorwacją, co będzie sprzyjać tendencjom separatystycznym. Najbardziej pokrzywdzeni będą Muzułmanie, którzy otrzymają okregi: Bihać, Tuzla i Zenica. Okregi te zajmują 27 proc. kraju (14 tys. 386 km kw.). Są to przede wszystkim obszary wysokich gór i nieużytków rolnych.

Taki podział Bośni i Hercegowiny nie odpowiada ani Serbii, która okupując 70 proc. kraju i posiadając najbardziej nowoczesną broń uważa, że w tym rozdaniu bałkańskich kart ona trzyma wszystkie atuty, ani też, wbrew pozorom, dobrze uzbrojonym Muzułmanom, którzy posługując się populistyczną ideologią islamskiego fundamentalizmu chcieli stworzyć na Bałkanach własną republikę, dzięki czemu ścigali do Bośni tysiące dobrze wyszkolonych muzułmańskich ochotników. Jedynie prezydent Chorwacji Franjo Tudjman apeluje z Paryża:

— „Ci, którzy zaczęli wojnę i chcą ją kontynuować muszą sobie uświadomić to, że wojna musi się skończyć, gdyż nie mogą pozwolić aby konflikt trwał i być może objął zachodnie obszary Europy”. Tymczasem w Bośni walka wrę a w Europie wojsko czeka na rozkaz.

ANDRZEJ NOWOSAD



nich Gianni de Michelis, który obecnie sprawuje funkcję wicesekretarza włoskich socjalistów i ostatnio również byłego ministra transportu, chrześcijańskiego demokraty Berniniego.

ANNA T. KOWALEWSKA



## KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ

Kopalnia w Wieliczce otwarta

## Turysto, do soli!

Trasa turystyczna w wielickiej Kopalni Soli zamknięta 14. września 1992 roku w związku z zagrożeniem ze strony niebezpiecznego wycieku podziemnej wody — znów ożyła. Wczoraj — przez cały dzień — można było ponownie podziwiać niezwykłe groty, kapliczki, komory i rzeźby solne. Oko turysty może dojrzeć nowe, szczególne atrakcje w postaci (między innymi) jeziora Weimar oraz komory Pilsudskiego. Tę — sztucznie wywołującą na jeziorze Weimar — wywołującą, dzięki specjalnemu oświetleniu, fantastyczne efekty na solnych ścianach.

Pierwszym turystą, który zapragnął wcześniej rano podziwiać sol Wielicki był... Austriak. Po tym indywidualnym przypom-

nieniu braterstwa galicyjsko-cesarskiego przybyło sporo wycieczek. Kopalnię zwiedzali Niemcy, Anglicy, grupa dziennikarzy z całego kraju oraz 4 zambijskie zakonnice (dwie czarnoskóre). Nie zabrakło też — rzecz jasna — grup z Polski.

Ci, którzy przybyli do Wieliczki wczoraj, i przybywać będą tam w najbliższych miesiącach, nie muszą się niczego obawiać. Jak zapewniają władze kopalni wyciek — bez jakichś wcześniejszych objawów — nie może ich niczym zaskoczyć. Zresztą miejsce groźnego wypływu położone jest z dala od tras turystycznych i bezpośrednie zagrożenie nie istnieje.

Cóż Ci więc pozostało turysto — oglądacz — do soli! (PM)

Konferencja prezydentów w Tarnowie

## Pilotowy powiat

(INF. WL.) Wczoraj w Tarnowie zakończyła się dwudniowa konferencja prezydentów miast mających ponad 100 tysięcy mieszkańców. Do nich bowiem skierował swój wniosek pełnomocnik rządu do spraw reformy samorządu terytorialnego prof. Michał Kulasa. Zaproponował on 43 największym miastom, aby nie czekając na całkowitą reformę administracyjną podjęły się udziału w eksperymencie, który spowoduje powstanie powiatów grodzkich jeszcze w tym roku.

Wniosek pełnomocnika trafił na biurko każdego z prezydentów 43 miast z prośbą o informację czy miasto jest zainteresowane udziałem i na jakich warunkach. Z inicjatywy Tarnowa doszło do konferencji prezydentów. Przez dwa dni w Tarnowie gościli 15 prezydentów, m. in. Bielska-Białej, Krakowa, Rzeszowa, Lublina, Kielc, Zielonej Góry. Wszyscy zebrani wyrazili wolę przystąpienia do programu pilotowego reformy powiatowej oraz przyjęli następujące wnioski:

1. Powiat powinien mieć charakter samorządowy.
2. Rozporządzenie Rady Ministrów powinno zawierać zobowiązania administracji rządowej do przekazania uczestnikom eksperymentu określonych zadań wraz ze środkami finansowymi.

Przy czym gminy decydowałyby, które zadania przejmą.

3. Eksperyment będzie trwał aż do reformy administracyjnej.

4. Ma nim być objęta możliwie duża ilość miast.

Aby powstały owe pilotowe programy reformy powiatowej Sejm musi przyjąć ustawę budżetową, w której zobowiąże administrację do przekazywania zadań samorządom oraz rząd musi wydać rozporządzenie. To, które z zadań zostanie przejęte i jakie zostaną na nie przeznaczone środki zostanie ustalone na drodze negocjacji.

Wiadomo już, że większość miast chętnie przyjmie gospodarkę gruntami, nie ma natomiast chętnych na służbę zdrowia.

Pozytywów nowego rozwiązania dopatrują się w zwiększeniu kompetencji ich administracji obniżeniu kosztów oraz promocji miast. Największym zagrożeniem nowego eksperymentu jest to, że w ślad za nowymi obowiązkami powiatom nie przybędzie dostatecznej ilości pieniędzy.

Następny krok należy do strony rządowej. Jeżeli Sejm szybko uchwali budżet to w wybranych miastach eksperyment może się rozpocząć już w połowie tego roku. Do prezydentów będziemy się wówczas zwracać „panie starosto”. (sam)

## Kinomania w teatrze

W historii teatru przerabialiśmy już raz „kinofikację”. Moda na wprowadzanie na scenie elementów projekcji filmowej czy filmowej poetyki panoszyła się bliżej początku naszego wieku i była jednym z haseł Wielkiej Reformy.

Teraz na znacznie mniejszą skalę inspiracjami filmowymi posiada się krakowski Teatr KTO pokazując grupą już wersję spektaklu Adolfa Weitschka „Cinema”.

To fajterwerk widowiskowości — złośliwi powiedzieliby, że efekciarstwa — myślą dowcipną podzytygo. Reżyser ułożył mozaikę cytatów filmowych, zarówno muzycznych jak i obrazowych, które w efekcie dają pejzaż wewnętrzny opętanej kinomana. Przenikające się, pokazane niemal jednocześnie, obrazy jakby z filmu niemeo, musicalu czy dzieł włoskiego realizmu zostały odbite w krzywym zwierciadle teatralnej groteski: farsie, pantomimie, kabarecie. Melodie Al-

binioniego, z filmu „Śmierć w Wenecji”, „Amerykanin w Paryżu” Gershwina, „Deszczowej piosenki”... przegłądali się w obficie — acz nie bez pewnej maestrii — wylewanej na scenie wodzie.

Szkoda tylko, że reżyser swoim uściskiem chciał objąć całą sztukę filmową, nie wyrażając reklamówek. Choć dyskretnie zaznaczona, dość jednak miła kłpa z polskiej reklamy telewizyjnej naznaczyła trywialnością resztę pomysłów, scen i efektów.

Tym niemniej i taki teatr, kolorowy, efektowny, trochę bezmyślny jest potrzebny, zwłaszcza w atmosferze powszechnych narzeków, że oczekiwane arcydzieła nie spełniają oczekiwań.

(MW)

Teatr KTO: „Cinema”, reż. A. Weitschek, scen. Z. Szumski, oprac. muz. Z. Szumski, przedstawienia 4-8 I 1993, w Teatrze Groteska.

## Anastazji wybito szyby

(INF. WL.) Tuż po północy w Nowy Rok Marzenie D. bardziej znanej jako Anastazja P. wybito szyby w warszawskim mieszkaniu. Przeniosła się więc do hotelu. Najpierw do Holiday Inn. Ale gdy pracownik w recepcji obejrzał jej dowód osobisty i błady wyszedł na chwilę na zaplecze „konsultować się”, postanowiła zmienić przyszłe miejsce zamieszkania.

W Zajeździe Napoleońskim przyjęto ją dużo serdeczniej. Anastazja ucieszyła się, gdy ogłoszono publicznie, że grupa posłów wniosła do komisji do rozpatrzenia afery związanej z jej skromną osobą.

Myślała, że w ten sposób znów będzie w Sejmie. Chciałaby wrócić na orbitę wielkiej polityki, choćby dlatego, aby spotkać... Andrzeja Olechowskiego, który bardzo się jej podoba, choć rzadko bywa w Sejmie.

Dochody z książki „Erotyczne immunizaty” określa jako znaczne. Podobno książka ta wciąż się doskonale sprzedaje. Z tych pieniędzy Marzena D. zamierza kupić mieszkanie, ale przede wszystkim pospłacać długi, których jest więcej niż się jej na początku wydawało.

Stawa nie cieszy jej. Ważne są — jak mówi — inne, bardziej wartościowe... (g)

W poszukiwaniu nowych wizji

## Tele-marzyciele

(INF. WL.) Mieszkańców Krakowa i okolic postanowił zaatakować pirat telewizyjny (pisaliśmy o tym wczoraj), szokując arcycekalnym obrazem kontrolnym. Czy w najbliższej przyszłości zaskoczą nas kolejni wirtualni wizjonerzy? Reporter „Dziennika” postanowił sprawdzić...

Z Krakowa wpłynęło 14 wniosków o przyznanie częstotliwości. Wśród osób i firm, które pragną rozpocząć nadawanie programu telewizyjnego są postacie i instytucje znane, mniej znane, zupełnie nieznane i... nieistniejące.

Mimo najszczerzych chęci nie udało nam się ustalić nazwisk kilku kandydatów na szefów przyszłych prywatnych stacji telewizyjnych. Ba, może nawet koncernów! Niestety pod adresem (wskazane na liście zgłoszeń) nie odnaleźliśmy ani Centrum Artystyczno-Lingwistycznego „Slang”, ani Stowarzyszenia „Puls” (pod podanymi adresami kontaktowymi na ul. Wiślanej i Mikołajskiej nikt nie wie o ich istnieniu). Podobnie trudno sprawdzić, czy przy ulicy Kępczej znajduje się siedziba przyszłej CNN albo RTL. Niewielki domek nie posiada żadnego znaku wskazującego na funkcjonowanie tam występującej o przyznanie częstotliwości Krakowskiej Agencji Artystycznej KRAA.

Krakowianin Robert Pazdro (lista zgłoszeń telewizyjnych) postanowił chwilowo zrezygnować z inwestowania w telewizję. „Zajmę się zupełnie inną działalnością. Uruchomiłem zakład krawiecki i nie jestem już zainteresowany sprawą telewizyjną, choć nie proszę żeby mnie skreślić z listy” — mówi pan Robert reporterowi „Dziennika”.

Zrezygnował z telewizji także Mirosław Rutkowski, absolwent Akademii Wychowania Fizycznego. Jego żona — Lucyna — przeżywając sympatycznego bobasa — oznajmiła, iż „ten pomysł z telewizją jest już chyba nieaktualny, gdyż sytuacja życiowa zmusiła męża do innego sposobu zarobkowania”. Zapytana, czy maż pragnął oprzeć działalność telewizji prywatnej o jakieś konkretne fundusze odpowiedziała, że „mąż miał cały pomysł w głowie”.

Nie zastaliśmy nikogo w mieszkaniu (blok) Andrzeja Zaka, szefa zakładu Instalacji Anten. Czy on również pomylił kilka milionów złotych z kilkoma milionami dolarów (albo i więcej) niezbędnymi do uruchomienia prywatnej telewizji w Krakowie?

Bronisław Wildstein, szef Radia Kraków, a zarazem współorganizator Telewizji Regionalnej Program Kraków ma nieco poważniejsze plany, nie chce jed-

nak ich zdradzać. „Na ten temat jeszcze za wcześnie mówić” — oznajmił „Dziennikowi”.

Bardziej rzeczowy jest były szef krakowskiej telewizji — Henryk Jacek Schoen (obecnie prowadzi biuro nieruchomości), który powiedział nam, że spółka akcyjna (grupująca kilka dużych przedsiębiorstw), z którą jest związany zakupiła już sporo sprzętu i zgromadziła znaczny kapitał (ok. 6 mln dolarów). Jeśli uzyska ją częstotliwość pragną w ciągu 6 miesięcy rozpocząć nadawanie co najmniej 8 godzin programu dziennie. Będzie to program lokalny, w którym nie zabraknie jednak — według Henryka Jacka Schoena — atrakcyjnych filmów.

Kolejnym naszym „poważnym” rozmówcą miał być wczoraj krakowski biznesmen Grzegorz Celik, którego nazwisko także można odnaleźć na liście zgłoszeń telewizyjnych. Niestety ok. 15.00 odezwała się tylko automatyczna sekretarka, która — męskim głosem — powitała w imieniu firmy TALIK i... telewizji „Kaliber”.

PAWEŁ MISIOR

PS: W najbliższych tygodniach raczej nikt z wymienionych w tekście nie zaintryguje nas pirackim programem, lub ciekawym obrazem kontrolnym...

## „Krater” wciąż czynny

(Dokończenie ze str. 1) biorze obu programów TVP i RAI UNO w wielu mieszkaniach w Krakowie.

W tej sprawie jednak dyr. Kuźma działając zgodnie z prawem jest bezradny, a dysponujący nadajnikiem nie mają ochoty go wyłaczyć i jedyną deklaracją, jaką złożyli w tej sprawie, poza przeprosinami, było zapewnienie, że w nocy z piątku na sobotę lub w ciągu dnia przyjedzie ekipa fachowców, która osłabi moc sygnału, co być może wyeliminuje zakłócenia.

W tym miejscu wyjaśnijmy, kto kryje się za „TV Krater”. Jej właścicielem jest polsko-włoska spółka „STEIP” z siedzibą w Warszawie, a jej udziałowcami są osoby zarówno ze stolicy, jak i Krakowa. Spółka „STEIP” uruchomiła już w Polsce siedem pracujących stacji — we Wrocławiu („Echo”), Warszawie („Nowa”), Poznaniu, Gdańsku, Lublinie, Szczecinie, Zielonej Górze i ostatnio w Katowicach. Kraków będzie więc pewnie ósmym miastem, bo też trudno założyć, że „TV Krater” zamilknie.

„Jeśli nawet wręczymy panu Rzący decyzję nakazującą wyłączenie nadajnika z rejestru natchemistowej wykonalności, to cała procedura odwoławcza, poprzez kolegium, sąd potrwa na tyle długo, że w tym czasie wejście w życie podpisana już przez prezydenta RP ustawa o telewi-

zji i radiofonii, która — jak się domyślam, do nie znam jeszcze tego dokumentu — usankcjonuje stan zastany. Czyli kto już jest na rynku, ten wygra!” — powiedział nam wczoraj dyrektor Kuźma.

Prezes Rząca — bardzo wstrętnieśliwy podczas spotkania w PAR w ujawnianiu faktów — poinformował jedynie, że firma, która reprezentuje złożyła do Ministerstwa Łączności podanie o przyznanie pasma antenowego oraz przedstawił postanowienie Sądu Rejonowego dla Krakowa — Śródmieście o wpisie do rejestru handlowego „Prywatnej Telewizji Kraków — Spółka z o.o.” Dokument nosi nb. datę 14 stycznia 1993 rok czyli wydany został dzień później niż pojawiła się plansza „TV Krater”. A wyczytał w nim można m. in., że przedmiotem działalności spółki jest prowadzenie stacji telewizyjnej w Krakowie i innych miejscowościach, produkcja i realizacja programów telewizyjnych, filmowych, kaset video oraz programów satelitarnych, działalność wydawnicza, a w szczególności wydawanie gazet, czasopism i książek. Kapitał zakładowy — 50 mln złotych.

W 3-osobowym zarządzie spółki, poza prezesem, są jeszcze Francesco Zedda i Mariola Rataj.

Tyle fakty. Faktem jest też, iż Janusz Rząca odmówił przyjęcia decyzji o zaprzestaniu emisji sygnału, prosił, by przesłać pocz-

ta, że „TV Krater” miał zacząć program już w Sylwestra („chcieliśmy mieć mocne wejście, ale z przyczyn technicznych się nie udało”), a obecnie pewnie pojawił się w naszych domach, już nie tylko w postaci planszy, w ciągu miesiąca.

Jak powiedział nam Janusz Rząca stacja ma być całkowicie apolityczna, chce być przede wszystkim telewizją regionalną zajmującą się sprawami Krakowa i okolic. W planach była nawet współpraca z ośrodkiem TV na Krzemionkach, ale teraz — po reakcji w czwartkowej „Kronice” — wie, że to niemożliwe.

Janusz Rząca studiował historię i pedagogikę, a od 13 lat jest właścicielem zakładu kaletniczego. Jak wyznał z telewizją związał się przypadkowo, „wplątany grzechem”, ale film interesował go zawsze.

WACŁAW KRUPIŃSKI  
GRAŻYNA STARZAK

Tak więc życie raz jeszcze pokazało, że w sytuacjach, gdy ustawy rodzą się zbyt długo, lepiej działać metodą faktów dokonanych. Nie krył tego zresztą p. Rząca podczas spotkania u dyrektora Kuźmy powołując się na przykłady innych miast. Jak czuje się 13 innych wnioskodawców z Krakowa, którzy wystąpili do resortu łączności z podaniem o przyznanie im pasma i czełki — można się jedynie domyślać.

W.K.

Aborcyjna refleksja

## Każdy ma swoją cenę

(INF. WL.) Ustawa „antysaborcyjna”, którą wczoraj zaczęła rozpatrywać senacka komisja, wciąż wzbudza emocje — także środowiska lekarskiego. Poprosiliśmy o rozmowę jednego z krakowskich ginekologów, który — jak sam przyznaje — wykonywał zabiegi przerywania ciąży, stąd też chciał zachować anonimowość.

— Czy pańska prośba o anonimowość podyktowana jest jakimiś obawami?

— Być może o tym się nie mówi i tego nie widać, ale obecnie trwa wielka nagonka na ginekologów...

— Ile zabiegów wykonał Pan w ubiegłym roku?

— Tylko do maja było ich 50. Później znacznie mniej. Powodów do usunięcia ciąży było mnóstwo. Począwszy od tzw. „wpadki”, a na trudnej sytuacji materialnej rodziny wielodzietnej kończąc. Przychodziły do

mnie także kobiety, którym odmówiono, pomimo wyraźnych wskazań, wykonania zabiegu w szpitalach.

— Na przykład?

— Odmawiano wykonania zabiegu pacjentkom, które nie wiedząc że są w ciąży, poddawały się naświetlaniom chociażby promieniami Rentgena lub przechodziły poważne badania, nie będące bez wpływu na płód.

— Gdzie można było i gdzie będzie można usunąć ciążę?

— Do tej pory wykonywano zabiegi w gabinetach prywatnych, spółdzielniach ginekologiczno-położniczych i szpitalach. Nieprawdą jest, że zabiegów takich nie wykonywano w szpitalach. Były wykonywane, ale ukrywano je pod inną nazwą. Po wejściu w życie ustawy zrezygnują z nich na pewno szanujące się gabinety ginekologiczne. Nadal jednak będą otwarte różne drogi. Istnieje przecież coś takiego jak adopcja, a niektórzy

(przypadków tych pewnie będzie dużo) po prostu porzuca niemowlę na śmietniku... Będzie się także szukało pomocy u „koleżanek” lub przekupi się jakiegoś lekarza. W końcu każdy ma swoją cenę...

— No właśnie, ile według Pana będzie kosztował taki zabieg?

— Trudno to dokładnie sprecyzować. Na początku ubiegłego roku było to 800 tys. zł. Potem cena systematycznie rosła. Końiec starego roku i początek nowego, ze względu na zaistniałą sytuację, zmusił nas do podniesienia ceny do 5-6 milionów. Niektórzy mówią, że teraz będzie to równowartość 24 miesięcy odsiadki pomnożonej przez przeciętną pensję ginekologa...

— Czy Pan, świadomy ryzyka, podjąłby się po wejściu w życie ustawy, wykonania zabiegu?

— Każdy ma swoją cenę...

Rozmawiał:

TOMASZ JAMROZIK



● **RESTRUKTURYZACJA ZBRONIOWKI.** Przeprowadzenie restrukturyzacji przemysłu zbrojeniowego i popieranie krajowych przedsiębiorstw zapowiedział wicepremier Henryk Gorzyszewski podczas pobytu w WSK Świdnik i na spotkaniu z dyrektorami największych przedsiębiorstw Lubelszczyzny w zakładach SIPMA SA w Lublinie.

● **WIZYTA ODŁOŻONA.** Wizyta premier Hanny Suchockiej w Paryżu, która miała się odbyć 18 bm., została odłożona — poinformowało Biuro Prasowe Rządu.

● **WIZYTA ODŁOŻONA.** Podczas spotkania w Poznaniu reprezentantów krajowego Porozumienia Komisji Zakładowych „S”, skupionych w „Sieci” krytycznej ocenie poddano styl pracy kierownictwa Komisji Krajowej „Solidarności”.

● **ODRZUCONE OSKARZENIA.** Irena Popoff, rzecznik prasowy Urzędu Ochrony Państwa, odrzuca oskarżenia niektórych środków masowego przekazu o bezczynność UOP wobec nielegalnego handlu materiałami radioaktywnymi w Polsce. Popoff powiedziała, że „stosownie byłoby wstrzymanie się z ferowaniem opinii czy wyroków do zakończenia postępowania wyjaśniającego, które UOP prowadzi w tej sprawie”.

Do tego czasu, czynności i ustalenia UOP nie są, i z rozumu miałyby przyczyn nie mogą być publicznie prezentowane” — dodała.

● **WIEKSZOŚĆ ZA STRAJKIEM.** Blisko 90 proc. załogi huty „Katowice” biorące udział w imiennym referendum na temat udziału w strajku generalnym opowiedziało się za włączeniem się do tej akcji — poinformował wiceprezident Komisji Zakładowej NSZZ „S” Piotr Rójewski.

● **„GORYL” POD SĄD.** Gen. Wojciech Jaruzelski skierował do sądu sprawę o zniesławienie przeciwko swemu b. ochroniarzowi, płk. Arturowi Gotówko — poinformował mec. Henryk Walkowiak, pełnomocnik Jaruzelskiego, podczas konferencji prasowej Henryka Piecucha oraz A. Gotówki, autorów książki „Byłem gorylem Jaruzelskiego”. Jaruzelski poczuł się zniesławiony wywiadem udzielonym w grudniu ub. r. gazecie „Nowy Świat”; w wywiadzie tym Gotówko powiedział, że Jaruzelski kupił willę w Warszawie, „za cenę połowy flata” oraz że w grudniu 1980 r. odbył w Moskwie rozmowę z Breżniewem, w której prosił go o „bratnią pomoc”.

● **ŁĄCZNOŚĆ SATELITARNĄ.** Polska Agencja Prasowa uzyskała pierwsze w kraju zezwolenie na podjęcie działalności w dziedzinie łączności satelitarnej. Przekazywanie tą drogą serwisu informacyjnego przybliży PAP do technicznych standardów nowoczesnych agencji prasowych.

● **AFERA FOZZ.** Śledztwo w sprawie Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego weszło w końcową fazę. Prokuratura Wojewódzka w Warszawie przedstawiła 14 i 15 bm. ostateczne i rozszerzone zarzuty głównym podejrzanym — Grzegorzowi Z. i Janinie Ch. — poinformował prowadzący śledztwo prokurator Janusz Kalwas. Byłemu dyrektorowi Funduszu, Grzegorzowi Z. i jego zastępczyni Janinie Ch. zarzuca się, że narazili skarb państwa na wielką stratę w wysokości ponad 1,59 bln zł, poprzez niedopełnienie obowiązków wynikających z ustawy o FOZZ (art. 217 KK, par. 2). Ponadto Grzegorzowi Z. prokuratorzy zarzucają zagarnięcie mienia społecznego znacznej wartości — ponad 24 mld zł, a Janinie Ch. zagarnięcie ponad 13,95 mld zł (art. 201 KK) na szkodę Funduszu.



**Najtańsza  
ODZIEŻ UŻYWANA**  
sortowana, z Kanady i USA.  
Tylko 30 tys./kg.  
S.C. CAN-TA-POL,  
Łódź, ul. Rokicińska 144,  
w godz. 8-16, tel. (042) 735910  
tel./fax (042) 512443

**PRACA**  
FARMACEUTKĘ zatrudnię. Tel. 37-27-63,  
p. 17. g-60900  
FIRMA informatyczna zatrudni projektanta-programistę. Wymagana znajomość języka „C” i relacyjnych baz danych. Tel. 21-18-51. D-257  
TOKARZ podejmie pracę. tel. 56-55-71  
wieczorem. g-502  
TELEFONICZNE zlecenia przyjmę —  
43-83-83. Jg-231

**NAUKA**  
„COGITO”, kursy komputerowe, 22-64-23,  
g-60023  
FRANCUSKI — 37-21-68. g-60723  
KURSY prawa jazdy. Tel. 33-49-77.  
g-58617  
KOREPETYCJE matematyka, Tarnów  
21-25-58. ta-52963  
KURSY komputerowe (akceptacja MEN)  
— Doktor O. Kraków, Mogińska 43, 11-96-45,  
11-81-11, 11-58-28. Jg-58817  
MATEMATYKA. 37-39-99. Jg-58832  
SZKOŁA kierowców „A, B, C, E, T” —  
67-28-84. D-8779

**KUPNO**  
ANTYKI (bezpłatna wycena). Smoleńsk  
22. 22-26-32, 22-16-85. g-58198  
ANTYKI, staroci — kupię, 22-61-33.  
mg-59700  
FIRMA „Kryształowa tożsamość” prowadzi skup starej biżuterii, antycznych zegarów i zegarków — Wiślna 10, 21-94-99.  
g-491  
JUBILERSKIE wyroby — Zamość (0-84)  
33-76. K-19

**SPRZEDAŻ**  
OWCZAREK niemiecki, suczka, 66-89-87.  
mg-355  
PIEC do wypalania ceramiki (nowy) — Zamość (0-84) 33-76. K-20  
SKRZYPCE lutnicze sprzedam, telefon  
44-37-31. g-60762  
TRAK do drewna, nowy — tania, tel. 0472  
518-87, 012 37-14-07 po 16. g-1152  
ŻEBERKA żeliwne, prod. radzieckiej —  
sprzedam. Tel. 36-60-90. Jg-212

**TKANINY  
MEBLOWE  
I PIANKE  
TAPICERSKA**  
poleca  
hurtownia Józefa  
Góralczyka  
Kielwina Zembrzyńska, ul. 3 Maja 21A,  
tel./fax 240  
CENY FABRYCZNE

**Spółdzielnia Kółek  
Rolniczych Wieliczka z/s  
w Koźmicach Wielkich  
wydzierżawi  
pomieszczenia biurowe  
ok. 150 m<sup>2</sup> w Koźmicach  
Wielkich.  
Tel. 782177 w godz. 6-14  
g-60300**

**Instrumenty muzyczne  
Yamaha, Casio**  
Dom Towarowy, ul. Św. Anny  
futerale, statywy, akcesoria  
tel. 22-98-22 w. 79  
Realizujemy zamówienia  
indywidualne  
PHU „Omni-Muz”  
tel./fax (012) 33-81-06  
telex 325438 g-52650

**STATKI  
OGRODZENIOWA**  
ocynkowana z drutu  
o średnicy 3 mm, równa,  
najtańszej oferuje  
Zakład Wzrostu z Drutu  
Bielsko-Biala,  
Brygadziów 15, tel. 46303

**RENault bez cła!**  
ZAPISY NA KONTYNGENT '93  
**JANUSZ LISOWSKI**  
KONCESJONER RENAULT  
KRAKÓW ul. Zybkiewicza 9, tel. 22-14-40  
WIELICZKA ul. Legionów 12, tel./fax 78-20-20  
AUTORYZOWANY SERWIS - WIELICZKA, ul. Legionów 12, tel./fax 78-20-20

**Lokale o powierzchni ok. 200 m<sup>2</sup> (8 pokoi)  
nadające się na przychodnię, biura itp. w śródmieściu Tarnowa, oddadzą w najem na korzystnych warunkach SPÓŁDZIELCZE ZAKŁADY  
SPOŻYWCZE „FRUCTONA” w Tarnowie,  
ul. Droga do Huty 31, tel. 22-18-19.**

**P.P. POLMOZBYT w Krakowie, al. Pokoju 81  
ogłasza pisemnym przetarg ofertowy  
na dzierżawę Stacji Obsługi nr 4 w Zakopanem,  
ul. Rondo 1, w skład której wchodzi: budynek  
stacji (stacja obsługi + sklep), stacja paliw, garaż  
przenośny, obiekty uzbrojenia i urządzenia terenu  
o łącznej powierzchni użytkowej — 679,3 m<sup>2</sup>  
Cena wywoławcza dzierżawy 80.000.000, — miesięcznie  
Wadium — 10% ceny wywoławczej.  
Szczegółowe informacje dotyczące obiektu i wpiat wadium uzyskać  
można w Dziale Technicznym Przedsiębiorstwa w Krakowie, al. Pokoju  
81, p. 35 lub 12, tel. 482787 lub 483458.  
Ostateczny termin składania ofert upływa po 14 dniach od daty ukazania  
się ogłoszenia.  
Wybór oferenta nastąpi w terminie 5 dni od daty ostatniego dnia  
przewidzianego na składanie ofert.  
Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert oraz  
odwołania przetargu bez podania przyczyny.  
Preferować będziemy oferty dające zatrudnienie naszym pracownikom.  
Wadium przepada na rzecz przedsiębiorstwa, jeżeli oferent, którego  
oferta została przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy w terminie  
1 miesiąca od dnia zawarcia umowy o przyjęciu oferty.  
Wadium złożone przez oferentów, których oferty nie zostały przyjęte,  
zostanie zwrócone bezpośrednio po dokonaniu wyboru oferty,  
a oferentowi, któremu oferta została przyjęta — zostanie zaliczone na  
poczet ceny dzierżawy.**

**UNIwersytet Jagielloński  
W KRAKOWIE  
ogłasza konkurs na stanowiska  
profesorów zwyczajnych**

1. W Zakładzie Cytologii i Embriologii Roślin, Instytutu Botaniki  
w zakresie cytologii i embriologii roślin.  
2. W Zakładzie Taksonomii Roślin i Fitogeografii, Instytutu Botaniki,  
w zakresie taksonomii i geografii roślin (mykologia).

O stanowisko profesora zwyczajnego może ubiegać się osoba  
o nienagannej postawie etycznej, spełniająca wymogi przewidziane  
w Art. 79 Ustawy o Szkolnictwie Wyższym (Dz.U.Nr. 65 z 1990 r.),  
Kandydaci winni złożyć w Dziale Kadr UJ, Kraków, ul. Gołębia 24, p. 15,  
w terminie do dnia

**22 lutego 1993 r.**  
następujące dokumenty:

1. Podanie  
2. Życiorys  
3. Odpis dokumentu stwierdzającego posiadanie tytułu naukowego  
4. Autoreferat uwzględniający najważniejsze dziedziny badawcze oraz  
osiągnięcia naukowe kandydata  
5. Wykaz publikacji uwzględniający:  
a) dorobek naukowy do momentu mianowania na stanowisko  
profesora nadzwyczajnego  
b) po mianowaniu  
6. Informacje o ewentualnych osiągnięciach dydaktycznych oraz  
w dziedzinie kształcenia kadry naukowej (załączyć wykaz  
z podziałem na przed i po nominacji)  
7. Oświadczenie o zatrudnieniu.  
Uczelnia nie zapewni mieszkań.

**Złomowisko  
samochodów  
„AUTO-KRAM”**

Cracowice-Dziedzice, ul. Zaczys 1, k. „Kabli”, tel. 546-24  
Wilkowice, k. Bielska-Białej, ul. Rolnicza 2, tel. 71-389  
Pszczyna, k. DH „Merkury”, ul. Górnośląska 15, tel. 40-41 wew. 64  
Kobietnice 116, przy drodze Bielsko — Kraków

**OFERUJE**  
części używane do:

Ford: Scorpio 86, Sierra 83 ♦ Taunus 80 ♦ Fiesta 80 ♦ Grenada 79  
♦ Nissan ♦ Sunny D84 ♦ Mitsubishi Colt 81 ♦ Mazda 323  
Combi 80 ♦ Toyota Tercel 82 ♦ Citroen BX 83 ♦ Renault 11 85  
Renault 5 80 ♦ Peugeot 205 85 ♦ Peugeot 504 78 ♦ Volks-  
wagen: Golf 80, Passat 80, 83, Derby 79, Polo 80, Jetta 82 ♦ Audi 80  
♦ Audi 100 80 ♦ Opel Ascona 76 i 84 ♦ Cadet 81 ♦ Record 79  
♦ BMW 318-79 ♦ Fiat: Panda 83, Ritmo 80 i 82  
♦ Fiat 132, 127, 125, 126 ♦ Polonez ♦ Łada 2103 i 2105  
♦ Zastawa ♦ Wartburg ♦ Zaporozec ♦ Skoda 100S, 105.  
Przewodzący skup samochodów powyżej 6000 zł gotówką.  
B-B 047824

**PROGRAM TELEWIZJI**

**TVP 1**  
**SOBOTA**  
7.25 Program dnia  
7.30 Magazyn informacyjno-gospodarczy — blok programów rolnych (rynek agro, Wieści, w smudze cienia, Z Polski)  
8.35 Wszystko o działo  
9.00 Wiadomości  
9.10 Ziarno — program red. katolickiej dla dzieci i rodziców  
9.35 5-10-15 program dla dzieci i młodzieży  
10.50 Język angielski dla dzieci (71)  
11.00 Zespół „Big Cyc” w Teatrze Buffo — fragmenty koncertu  
11.30 Rodzina — rodzinie, oświata seksualna czy przygotowanie do życia rodzinnego  
12.00 Wiadomości  
12.10 Eko-Echo  
12.25 Podróże na celulozidzie Stefana Szałachy — „Sycylia jak Polska, Polska jak Sycylia” — film dokumentalny  
12.40 Czy Macedonia ma szansę?  
13.00 Walt Disney przedstawia: „Super Baloo”  
14.20 Teatr Wspomnień: Al Morgan „Wielki człowiek” reż. Andrzej Chrzanowski wyk. Piotr Fronczewski, Barbara Grabowska, Mariusz Dmochowski, Andrzej Kopiczyński, Bronisław Pawlik  
16.15 Szała — program o modzie  
17.00 Teleexpress  
17.25 „Detektyw w sutannie” (4) — serial prod. USA (46 min)  
18.15 Wiecznie zielone — telewizyjny muzyczny  
18.30 Pegaz  
19.00 Małe Wiadomości DID — program informacyjny dla dzieci  
19.10 Wieczorynka: „Przygód kłosa Wroble Cwirka”  
19.30 Wiadomości  
20.00 Polskie ZOO  
20.30 „Witajcie w ciękich czasach” western prod. USA  
22.15 Portret: Julia Hartwig (poetka, tłumaczka)  
22.55 Wiadomości  
23.05 Sportowa sobota (m. in. relacja z ME w łyżwiarstwie figurowym)  
24.00 „Rece rozpruwacza” film fab. prod. angielskiej (85 min), reż. Peter Sarsy, wyk. Eric Porter, Anghard Rees, Jane Merrow  
1.20 Zakończenie programu  
**NIEDZIELA**  
6.55 Program dnia  
7.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau” — W poszukiwaniu Atlantydy — serial dok. prod. francuskiej  
7.45 Rolnictwo na świecie  
8.00 Przegląd codziennosci  
8.15 Notowania  
8.40 Polskie ZOO (powt.)  
9.00 „Zamek Eureka” — serial  
9.25 Teleranek  
9.50 „Dzieci z ulicy Degraisi” — serial prod. kanadyjskiej  
10.15 Język angielski dla dzieci (72)  
10.25 „National Geographic” — „Poszukiwacz” (2) — „Czarodzieje spienionych wód” — serial dok. prod. USA  
11.35 Tydzień — magazyn rolniczy  
12.20 Telewizyjny koncert życzeń  
12.30 Teatr dla dzieci — Jose Maria de Vasconcelos „Moje drzewko pomarańczowe” (2), reż. Dorota Kędzierzawska, wyk. Antoni Galdamez, Paweł Skaliński, Radosław Galdamez, Aleksandra Woźniak, Katarzyna Kopka  
13.45 Z kamerą wśród zwierząt — Gołębie  
14.00 „Bonanza” — serial film. prod. USA  
14.50 Pieprz i wanilia „Z nami przez świat — Indianie preri”  
15.30 Sto pytań do Andrzeja Bentkowskiego  
16.15 Country Ameryka: Nashville nocą (cd)  
17.00 Teleexpress  
17.30 „Dynastia” — serial prod. USA  
18.20 7 dni — świat  
18.50 Odjazdowa telewizja piracka „Ucho” — Kabaret Elita  
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia: „Gumisie”  
19.30 Wiadomości  
20.10 „Kronika młodego Indiany Jonesa” (3) — serial prod. USA  
21.00 Kabaretowa lista przebojów (13) — wyk. Joanna Trzpięcińska, Iga Cembrzyńska, Marek Kondrat i inni

**TVP 2**  
**SOBOTA**  
7.30 Perystop — morski magazyn filmowy  
8.00 Panorama  
8.05 Ulica Sezamkowa — program dla dzieci  
9.03 Ona — magazyn dla kobiet  
9.25 Powitanie  
9.30 Tacy sami — program w języku migowym  
9.50 Magazyn przechodnia  
10.00 Współnota w kulturze: Jęczy Strocki — czyli harmonia kontrastów (poeta, plastyk)  
10.30 Artysta i jego świat — „Caspar David Friedrich — Granice czasu” — film dok. prod. niemieckiej  
11.10 Seans filmowy — program Ewy Banaszkiewicz  
11.40 Benny Hill — angielski program rozrywkowy  
12.05 Halo Dwójka  
12.10 Lampa Aladyna — teatralny  
12.35 Halo Dwójka  
12.40 Wzrostowa lista przebojów Marka Niedźwiedzińskiego  
13.10 Studio Sport — koszykówka zawodowa NBA  
14.00 Halo Dwójka  
14.05 Za chwilę dalszy ciąg programu — program Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny  
14.30 Zwierzęta świata — „Na ścieżkach życia” (7) — „Formy współżycia” — serial przyrodniczy prod. angielskiej  
15.25 Róża co chcesz — rockowe spotkania czyli muzyczna jazda bez trzymanki — program Jerzego Owsiaka  
15.55 Facet ze srebrną walizką — film dokumentalny Anny Brzozowskiej o Waldemarze Pokromskim, charakterystyczny filmowy Totalizator Sportowy  
16.25 Losowanie gier liczbowych  
16.30 Panorama  
16.40 Halo Dwójka — powitanie  
16.45 „Pełna chata” (28) — serial komediowy prod. USA  
17.10 Ballada o drodze — program poetycko-muzyczny wyk. Joanna Rawik, Magdalena Zuk, Andrzej Wilk i inni  
18.00 Kronika  
18.30 Halo dzieci — „Opowieści kapitana misia” — film USA  
18.35 Akademia Filmu Polskiego: „Gangsterzy i filantropi” reż. Jerzy Hoffman i Edward Skórzewski. Nowela I „Profesor” — wyk. Gustaw Holoubek, Kazimierz Opaliński  
Nowela II „Alkoholomierz” wyk. Wiesław Michnikowski, Hanka Bielicka, Magdalena Celówna, Barbara Modlińska  
20.05 Wielki sport (Auto-Moto-Fan Club, Puchar świata w narciarstwie alpejskim)  
21.00 Panorama  
21.30 Słowo na niedzielę  
21.35 Chimera — magazyn kulturalny  
22.15 Benny Hill — angielski program rozrywkowy  
22.45 „Truciciel z Blackheath” (3-ost) — serial prod. angielskiej  
23.35 Xawery Dunikowski — film dok. Anny Brzozowskiej  
24.00 Panorama  
0.10 Rock noc  
1.10 Zakończenie programu  
**NIEDZIELA**  
7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)  
8.00 „Mała księżniczka” „Dziękuję księżniczka” film animowany prod. japońskiej  
8.25 Film dla niesłyszących „Kronika młodego Indiany Jonesa” (3) serial prod. USA  
9.20 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)  
9.25 Powitanie  
9.30 „Biznes po amerykańsku”  
10.00 Lokalny koncert życzeń  
10.30 Minilista przebojów  
11.00 „Trzech tenorów: Carreiras, Domingo, Pavarotti” — film muzyczny prod. angielskiej  
12.00 „Rodzinny bumerang” (37) — serial prod. angielskiej  
13.00 Podróże w czasie i przestrzeni — „Wielcy Mogolowie” „Babar” — serial dok. prod. angielskiej

13.30 Talenty muzyczne (2)  
13.50 Weekend  
14.10 Zwierzęta wokół nas — podaj łapę — program Adama Kochanowskiego  
14.40 Studio Sport: Mistrzostwa świata w narciarstwie alpejskim  
15.00 Wydarzenie tygodnia  
15.30 Godzina z Hanna Barbera — film animowany dla dzieci  
16.25 Program dnia  
16.30 Panorama  
16.40 „Cudowne lata” — „Egzamin na prawo jazdy” — serial prod. USA  
17.10 Teatr w kadrze „Pułapka. Notatki z prób” — relacja ze spektaklu w reżyserii Jerzego Jarockiego  
18.10 Studio Sport: M.S. w narciarstwie alpejskim  
18.25 Halo Dzieci: „Opowieści kapitana Misia”  
18.30 „Czy mnie słyszysz?” — film fab. prod. włoskiej (98 min, 1983 r.) reż. Fausto Rosati, wyk. Vincent Spano, Olivier Benny, Anne Canovas  
20.10 Telekonferencja Dwójki z Janem Marią Rokitą — szefem URM  
21.00 Panorama  
21.35 Koło Fortuny — teleturniej  
22.10 Kompozytor też ma twarz — Włodzisław Korcz  
23.10 Skies of America — koncert Ornetta Colemana „Prime time” oraz wielkiej orkiestry symfonicznej PRITV w Katowicach  
24.00 Panorama  
0.10 Zakończenie programu

**RAI UNO**  
**SOBOTA**  
6.00 „Niezwykła historia Włoch” — program dokumentalny, odc. „W cieniu Lutra”, 6.50 „Świat zwierząt” — film dokumentalny, 8.10 „Parszywa dwunastka” — serial USA, 8.55 „Ostatnia podróż Arki Noego” — film USA (1980 r.), reż. Charles Jarrot, w rol. g. Elliot Gould, Genevieve Bujold i Ricky Schroeder, 11.00 „Wzduż Missouri” — film USA, w rol. C. Gable, 12.20 Check up — magazyn medyczny, 12.25 Prognoza pogody, 12.30 Dziennik, 12.35 Check up — c.d., 13.30 Dziennik, 13.55 Trzy minuty o... 14.00 Przymat — aktualności kulturalne, 14.30 Magazyn samochodów, 14.45 Sport: lekka atletyka (cross), 15.15 Helsinki: jazda figurkowa na lodzie, 16.50 Disney Club — program dla dzieci, 18.00 Dziennik, 18.10 Lotto, 18.15 Zdrowie, piękniejsi — program poświęcony medycynie, 19.25 Niedziela Ewangelia, 19.40 Almanach dnia następnego, 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 Castella i Pingitore prezentują — program rozrywkowy „Pozdrowienia i całusy”, 23.00 Dziennik, 23.15 Wydarzenia tygodnia, 24.00 Dziennik i prognoza pogody, 0.30 Nowe filmy kinowe, 0.35 „Kino i pamięć” — 10 lat szkoły Bassano, 1.05 „Fedra” — film fab., reż. Jules Dassin, w rol. g. Melina Mercouri, Anthony Perkins, Raf Vallone, 3.00 Dziennik, 3.15 „Brzechwa architekt” — film angielski (1987 r.), reż. Peter Greenaway, w rol. g. Brian Dennehy, Chloe Webb i Lambert Wilson, 5.10 Dziennik, 5.25 Program rozrywkowy.  
**NIEDZIELA**  
6.00 Dadaumpa — program muzyczny, 7.45 „Arktyczne lato” i „Ryby latające” — filmy przyrodnicze, 8.30 Banda Zecchino — program dla dzieci, 10.00 Zielona linia — magazyn rolniczy, 10.55 Msza św., 11.55 Słowo i życie — program religijny, 12.15 Zielona linia — c.d., 13.00 Magazyn dziennika, 13.30 Wiadomości, 14.00 Toto TV, 14.15 Piłka w centrum — sport, 14.20 Toto Cotugno przedstawia „Niedziela w...” — program rozrywkowy (wiadomości sportowe o godz. 15.20 i 16.20), 18.00 Dziennik, 18.10 Magazyn sportowy „90 minuta”, 18.40 „Niedziela w...” — c.d., 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 „Włoska historia” — film fab., w rol. g. Sabrina Ferilli, Giuliano Gemma, Imma Piro, 22.25 Niedziela sportowa, 23.15 Dziennik, 23.20 Sport, 24.00 Wiadomości i prognoza pogody, 0.30 Nocny rock — piosenki, 1.15 „Gdziekolwiek jest, jeśli jest” — film fab., reż. Krzysztof Zanussi, w rol. g. Julian Sands, Renee Soutendijk i Milva (1988 r.), 3.00 „Srebrna 6ma” — film USA, reż. Dorothy Arzner, w rol. g. Katharine Hepburn i Colin Clive (1933 r.), 4.15 „Bravissima 92” — konkurs młodych talentów (od 13 do 25 lat), 4.45 „Stacja obsługi” — serial, 5.15 Program rozrywkowy.



16

STYCZNI  
SOBOTA

Marcelego, Włodzimierza

## TEATRY

**SŁOWACKIEGO** — 19: „Snieżyca”. **MINIATURA** — 19: „Celestyna”. **STARY** — 19:15: „Tak zwana ludzkość w obiedzie”. **KAMERALNY** — 19:15: „Mizantrop”. **SCENA PRZY SŁAWKOWSKIEJ 14** — 21: „Psychodrama czyli seks w życiu człowieka”. **BAGATELA** — 19: „Panna Tuttil-Puttil” (premiera prasa). **GROTESKA** — 11: „Podróże Pinokia”. **MASZKARON — WIEŻA RATUSZOWA** — 19:30: „Para nie para”. **LUDOWY** — 17: „Forca Venite Gente Brat Franciszek”. **20: Piosenki J. Brela**. **OPERETKA** — 16: „Serdużko z lodu”. **STU** — 19:30: „Wariat i zakonnic”. **PWST** — 19: „Zdrady miłosne”.

## NIEDZIELA

**SŁOWACKIEGO** — 19: „Cabaret” (Teatr Rozrywki z Chorzowa). **BAGATELA** — 19: „Dopóki będzie clown”. **LUDOWY** — 19:15: „Piosenki J. Brela”. **STU** — 18: „Wariat i zakonnic”. **CHIMERA** — 12: „Śpiąca królewna”. **MINIATURA, OPERETKA** — nieczynne. Pozostałe — jak w sobotę.

## FILHARMONIA

Kościół w Nowej Hucie — Bieńczycah — 19: koncert kołed polskich: chór Filharmonii Krakowskiej, Jacek Bielak — dyrygent, Andrzej Białko — organy.

## KINA

## SOBOTA

Centrum Filmowe Graffiti kino **WANDA**: „Trzech małolatów Ninja” (USA 12 l.) — 10, 12, 14, „Ze śmiercią jej do twarzy” (USA 15 l.) — 16, 18, 20.

**APOLLO**: „Przyladek strachu” (USA 15 l.) — 15.45, „Patriot Games” (USA 15 l.) — 18, „Caravaggio” (ang. 18 l.) — 20.15. **KIJÓW**: „Kevin sam w Nowym Jorku” (USA b.o.) — 15.45 (czyta lektor), 18, „Psy” (pol. 18 l.) — 20.15. **MIKRO**: „Bingo” (USA 12 l.) — 16, „Obcy III” (USA 15 l.) — 18, „Umrzeć powtórnie” (USA 18 l.) — 20.15. **PASAŻ**: „Sultani westernu” (USA 15 l.) — 11, „Opowieści niemożliwe” (fr. 18 l.) — 13.30, 17.30, „Universal Soldier” (USA 15 l.) — 15.30, „Klasowo-łóżkowe potyczki w Beverly Hills” (USA 18 l.) — 19.30. **POD BARANAMI**: „Odnaleźć siebie” (USA 18 l.) — 14, 20, „Odwet” (USA 18 l.) — 16, „Kochanek” (fr. 18 l.) — 18. **SEINKS**: „Światło w mroku” (USA 15 l.) — 16, „Dom gry” (USA 18 l.) — 18, 20. **SWIT** — Duża Sala: „Kevin sam w Nowym Jorku” (USA

12 l.) — 12, 16, 18, „Za wcześniej umiera” (USA 15 l.) — 20, Mała Sala: „Kevin sam w Nowym Jorku” (USA 12 l.) — 15, „Zdumiewające odkrycie — Egipt, Ziemia Święta” — prelekcja, „Psy” (pol. 18 l.) — 18.30, „Sympiając z wrogiem” (USA 15 l.) — 20.15. **ŚWIATOWID — CENTRUM**: „Kevin sam w domu” (USA 12 l.) — 11, 16, „Wielka wyspa” (pol. 15 l.) — 18, „Zwolnieni z życia” (pol. 15 l.) — 20. **TECZA**: „Freddy nie żyje — koniec koszmara” (USA 15 l.) — 16, „Gladiator” (USA 15 l.) — 18, **UCIECHA**: „Kevin sam w Nowym Jorku” (USA 12 l.) — 11, 15.15, „Tak, tak” (fr.-pol. 15 l.) — 18, „Sublokator” (USA 15 l.) — 20, **WARSZAWA**: „Do szaleństwa” (USA 12 l.) — 16, 20, „Wielka wyspa” (pol. 15 l.) — 18, **WOLNOŚĆ**: „Drugostwo cowboy” (USA 18 l.) — 16, „Piekłny Brooklyn” (USA 18 l.) — 18, 20.

## NIEDZIELA

**SEINKS**: „Pierścień i róża” (pol. b.o.) — 11, „Światło w mroku” — 16, „Dom gry” — 18, 20. **TECZA**: „Freddy nie żyje — koniec koszmara” — 16, „Gladiator” — 17.30. Pozostałe kina — jak w sobotę.

**SKAWINA** — **PIAST**: „Akademia pana Kleksa II” (pol. b.o.), „Obcy III” (USA 15 l.).

## SZPITALA

## SOBOTA

**CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ, CHIRURGII DZIECI, LARYNGOLOGICZNY, UROLOGICZNY** — Nowa Huta. **OKULISTYCZNY** — Witkowice, **MYŚLENICE** — Szpitalna 2. **PROSZOWICE** — Kopernika 2. Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

## NIEDZIELA

**CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ** — Kopernika 21. **CHIRURGII DZIECI** — Prokocim. **LARYNGOLOGICZNY** — Kopernika 23a. **UROLOGICZNY** — Grzegorzka 18. **OKULISTYCZNY** — Kopernika 38. **MYŚLENICE, PROSZOWICE** — jak w sobotę.

## POGOTOWIA

**Łazaria 14: 999** — wezwania do wypadków, zachorowania i przewozy 22-29-99, Centrala 22-36-00, Lotnisko Balice: 11-19-99, Rynek Podgórski: 56-59-99, Nowa Huta: 44-49-99, Krowodrza: Piastowska 32, 33-39-99, Alamy: 33-39-80, Białoprądnicka 8: 34-39-99, Skawina: 999, 76-14-44, Prokocim: Teligi 55-59-99, Wieliczka: 78-12-89, 22-33-84, Alamy: 999, Myślenice: 999, Jerzmanowice: 384, 43, Niepolomice: 198, Iwanowice: 99, Krzeszowice: 99. Podstacja Pogotowia Ratunkowego Słomniki tel 63 lub 67 — czynna całą dobę. Proszowice: 999, Zachorowania i orzeczony: 86-21-35.

## APTEKI

**Rakowicka 12**, tel. 21-04-42. **Rynek Główny 45**, tel. 22-08-06. **Os. Centrum A, bl. 3**, tel. 44-17-56. **Os. 2 Pułk Lotniczego 1**, tel. 48-38-98. **Kazimierza Wielkiego 117**, tel. 37-44-01. **Wybickiego 1**, tel. 36-32-83.

## TEATR

## SOBOTA

**IM. ST. J. WITKIEWICZA W ZAKOPANEM** — 19: „Pieśń Abalone”.

## KINA

## SOBOTA — NIEDZIELA

**STARY SĄCZ** — Poprad: „Świat Wayne’a” (USA 12 l.). **NOWY SĄCZ** — Kolejarz: „Sultani westernu” (USA 15 l.). **NOWY TARG** — Tatry: „Kevin sam w Nowym Jorku” (USA 12 l.), „Huragan ognia” (USA 12 l.). **GORLICE** — Włar: „Kuzni” (USA 15 l.), „Kochanek” (USA 18 l.). **ZAKOPANE** — Giewont: „Wielka wyspa” (pol. 15 l.), „Przygody rabinu Jakuba” (fr. 12 l.).

## TARNOWSKIE

## TEATR

## SOBOTA

**IM. SOLSKIEGO W TARNOWIE** — 18.15: „Czego nie widać”.

## NIEDZIELA

**IM. SOLSKIEGO W TARNOWIE** — 18.15: „Czego nie widać”.

## KINA

## SOBOTA

**TARNÓW** — Marzenie: „Tate — maly geniusz” (USA 12 l.), „Psy” (pol. 18 l.). **Krakus**: „Fisher King” (USA 15 l.). **BOCHNIA** — Jutrzenka: „Misery” (USA 18 l.), „Beethoven” (USA b.o.). **DEBICA** — Snieżka: „Lunatycy” (USA 18 l.), „Harry Angel” (USA 18 l.). **BRZESKO** — Baltyk: „Nieustające wakacje” (USA 18 l.). **WOJNICZ** — Wawel: „Wyscigi reault” (pol. b.o.). **DĄBROWA TARNOWSKA** — Sokół: „Stój, bo mamusia strzela” (USA 12 l.). **PILZNO** — Iskra: „Komando Foki” (USA 15 l.).

## NOWOSĄDECKIE

## POGOTOWIA

**Nowy Sącz**, Waryńskiego 2, tel. 999, 222-22, 222-23, 209-52. **Krynica**, Kraszewskiego 90, tel. 23-77. **Limanowa**, ul. Piłsudskiego 61, tel. 37-21-99. **Nowy Targ**, Szpitalna 17, tel. 999, 26-09. **Rabka**, Stroma 1, tel. 999, 170-08. **Zakopane**, Kamieniec 10, tel. 999, 44-09. **Gorlice**, Armii Krajowej 2, tel. 214-30.

**POGOTOWIE GORLICE**, Krynica, tel. 20-23. **Rabka**, tel. 763-80. **Zakopane**, tel. 34-44. **Limanowa**, ul. Mordarskiego, tel. 37-19-99.

## NIEDZIELA

**WOJNICZ** — Wawel: „Motywy zbrodni” (USA 15 l.). Pozostałe kina — jak w sobotę.

## POGOTOWIA

**TARNÓW** Mosickiego 5 — tel. 999. **BOCHNIA**, Konstytucji 3 Maja 5 — tel. 999. **DĄBROWA TARNOWSKA**, Szpitalna 1 — tel. 99. **DEBICA**, Krakowska — tel. 99. **BRZESKO**, Kościuszki 68 — tel. 999.

## SZPITALA

**TARNÓW**, Szpitalna 21, tel. 21-18-61. **Brzesko**, Kościuszki 68, tel. 304-20 do 29. **Bochnia**, Krakowska 31, tel. 256-46. **Dąbrowa Tarnowska**, Szpitalna 1, tel. 28-31. **Debica**, tel. 36-21 Izba Przyjęć, tel. 38-82. **Turów**, tel. 56.

## APTEKI

**TARNÓW**, Lwowska 22, Nowodąbrowska. **DĄBROWA TARNOWSKA**, Piłsudskiego. **BRZESKO**, Sobieskiego. **BOCHNIA**, Kraszewskiego.

**Białoruska 10a**, Grota Roweckiego 5, tel. 67-03-00. **Skawina**, ul. Ogrody 101, tel. 76-12-32.

## PRZYCHODNIE

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne 8-14 (zgłoszenia wizyt domowych 8-12).

## SOBOTA

**ŚRÓDMIESCIE**: al. Pokoju 4 — tel. 11-83-96 lekarz internista, pediatra, stomatolog (8-14), pl. Św. Ducha 3 tel. 22-17-71 lekarz internista, pediatra. Zgłaszanie wizyt domowych 8-12.

**NOVA HUTA**: os. Jagiellońskie 1 — tel. 48-00-44 (8-19), gabinet stomatologiczny (8-14). **Os. Na Skarpie** — tel. 44-19-30. **Os. Złoty Wieś** — tel. 48-30-70. **Os. Wzgórza Krzesławickie** — tel. 44-57-77.

**KROWODRZA**: Wójtowska 3 — tel. 33-21-97 (8-19), gabinet stomatologiczny (8-14). **Rusznikarska 17** — tel. 34-01-27. **Os. Widok** — tel. 22-52-66.

**PODGÓRZE**: ul. Kutrzeby 4 tel. 66-55-11 lekarze: internista, pediatra oraz lekarz stomatolog w godz. 8-14 gabinet zabiegowy 8-14 (przyjmowanie zleceń na zastrzyki w domu chorego do 12). Ponadto: 8-12 gabinet zabiegowy w Przychodni Rejonowej nr 1 przy ul. Szwedzkiej 27. **Przychodni Rejonowej nr 4** przy ul. Na Kozłowie 29. **Przychodni Rejonowej nr 10** przy ul. Teligi 8.

Pozostałe przychodnie nieczynne.

## POMOC MEDYCZNA

**INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA**: tel. 22-05-11 czynna całą dobę.

## WIZYTY DOMOWE

**DOMOWA POMOC LEKARSKA** lekarzy specjalistów, tel. 55-56-64.

**NAGŁA POMOC LEKARSKA** — specjalistów, tel. 66-80-00.

**DOMOWE WIZYTY LEKARZY** szpitali krakowskich (również odtrawianie, Esperal) — „MEDICUS” tel. 11-97-24 (8-22).

**„MEDYK”** — 44-10-49, wizyty specjalistów szpitali krakowskich, EKG, seksuolog, leczenie nerwicy (10-22).

**DOMOWA DIAGNOSTYKA, USG** — chirurg, tel. 36-27-91, również święta.

**„LEKARZ”** — wizyty domowe pediatrów codziennie: 8-22, tel. 55-49-59.

**„PEDIATRA”** — specjaliści, tel. 55-76-98.

**„INTERNISTA”** — tel. 37-99-76, 37-52-05 (6-24).

## GABINETY

(Niektóre gabinety przyjmują również zgłoszenia na wizyty domowe).

**GABINET GASTROENTEROLOGII**, ul. Żuławskiego 14/7 — konsultacje USG, tel. 33-14-75.

**„HIPOKRATES”** — specjaliści USG, cystoskopia, gastroscopia — ul. Rzeźnicza 22 tel. 21-46-92.

**TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHOROBYCH „HOSPICIUM”** (ul. Centralna 28), tel. 47-28-03 — czynne 10-14 — bezpłatna pomoc i poradnictwo chorym terminalnie zwłaszcza na choroby nowotworowe.

**TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII**: 21-00-60, czynny w godz. 10-11.

**OSRODEK INFORMACJI DLA INWALIDÓW**: tel. 22-28-11, czynny w godz. 15-17.

**WETERYNARZ**: 12-51-90.

## STOMATOLOGIA

**CENTRUM STOMATOLOGII „VADENT”** — leczenie, usuwanie zębów, protezy natychmiastowe, kosmetyczne rekonstrukcje złamanych zębów — krótkie terminy, Szlak 53, (15-19).

**„EURODENT”** — usługi stomatologiczne, rentgen (leczenie laserem) pl. Biskupi 18, tel. 34-58-93 (8-20).

**„LIBRODENT”** — 9-19, stomatologia, protetyka, ortodoncja, rentgen na poczekaniu, leczenie laserem, ul. Librowszczyna 3, tel. 21-09-62.

**DENTAMED** — stomatologia, protetyka, ul. Augustowska 13, tel. 56-56-44.

## TELEFON ZAUFANIA

**TELEFON ZAUFANIA**: 33-71-37, czynny w godz. 16-22.

**MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA** 988, czynny 14-19.

**TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB Z PROBLEMEM ALKOHOLOWYM**: 56-46-80, czynny w godz. 15-20.

**TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW**: 56-24-24 — czynny w godz. 8-18.

**TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB PRZEŻYWAJĄCYCH KRYZYSY OSOBISTE**: 56-39-81 (8-15).

**TELEFON ZAUFANIA** (choroby weneryczne) 66-09-51, czynny 9-17 (oprócz sobót i niedziel).

## POMOC DROGOWA

**CAŁODOBOWA**, drobne naprawy: 34-23-51, 34-04-70.

**BIENIAS** — 11-86-96, całodobowa.

**CAŁODOBOWA**: 21-18-21, blacharstwo bezgotówkowe.

**CAŁODOBOWA**: 67-21-02.

**PZMOT** tel. 981.

## NAUKA JAZDY

**TADEUSZ LIPSZY** 36-58-28.

**LOK**, os. Szkolne 30, tel. 44-28-28.

## USŁUGI POGRZEBOWE

**PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH**, ul. Rakowicka 41.

**Punkty**:

♦ **Rakowicka 41**, tel. 11-47-76, czynne codz. 7-16, sob. 8-13.

♦ **Cmentarz Podgórski** — tel. 56-55-11, czynne codz. 7-16.

♦ **Cmentarz Batowice** — tel. 11-35-26, czynne codz. 7-16.

♦ **Cmentarz Grębałów** — tel. 44-31-61, czynne codz. 7-16.

(hat)

W ostatnim meczu: **Polonia Bytom** — **Naprzód Janów** 1-1 (1-1, 0-0, 0-0).

**Armii Krajowej 2**, tel. 221-30 w. 395 w godz. 19-7. **Limanowa** — szpital, tel. 37-20-25. **INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA**: Zakopane, tel. 20-82. **Nowy Targ**, tel. 24-03. **Limanowa**, tel. 862, 999.

## SZPITALA

**NOWY SĄCZ**, Młyńska 5, tel. 332-70. **GORLICE**, Węgierska 21, tel. 221-30 do 43.

## APTEKI

**NOWY SĄCZ**, Lwowska 27. **KRYNICA**, Nowy Dom Zdrojowy.

## BIELSKO-BIALSKIE

## TEATR

## SOBOTA

**BIELSKO-BIAŁA — TEATR POLSKI** — 16: „Niesamowita wyprawa” (abonamenty ważne).

## NIEDZIELA

**BIELSKO-BIAŁA — PTL BANIALUKA** (Mickiewicza 20) — 16: „Dog City”.

## KINA

## SOBOTA — NIEDZIELA

**BIELSKO-BIAŁA** — **Apollo**: „Psy” (pol. 18 l.), „Kevin sam w Nowym Jorku” (USA 12 l.). **Rialto**: „Freddy nie żyje” (USA 15 l.) — trójwymiarowy z okularami, „Szkoła wyrzutków” (USA 15 l.), „Wiecej czadu” (USA 18 l.). **Złote Łany**: „Leningradzkie cowboje” (USA 15 l.). **CIESZYN** — **Piast**: „Tate maly geniusz” (USA 12 l.), „Huragan ognia” (USA 15 l.). **OSWIECIM** — **Luna**: „Kevin sam w Nowym Jorku” (USA 12 l.). **SUCHA BESKIDZKA** — **Smrek**: „Stój, bo mamusia strzela” (USA 12 l.). **WADOWICE** — **Szarotka**: „Mój kuzyn Vinny” (USA 15 l.). **ZYWIEC** — **Jawor**: „Okrucy pamięci” (USA 15 l.).

## POGOTOWIA

**BIELSKO-BIAŁA**: Emilii Plater 14, tel. 999, 234-12. **Piastowska 8**, tel. 236-11. **ANDRYCHÓW**: 27 Stycznia 9, tel. 999, 626-23. **OSWIECIM**: Wysokie Brzgi, tel. 999, 12-22-72. **CIESZYN**: Bielska 4, tel. 999, 211-24. **SUCHA BESKIDZKA**: Szpitalna, tel. 999, 422-03. **WADOWICE**: Wojska Polskiego, tel. 999, 336-65. **ZYWIEC**: Handlowa 3, tel. 999.

## SZPITALA

**BIELSKO-BIAŁA**: Emilii Plater 14, tel. 440-61. **Wyspińskiego 21**, tel. 320-15. **Sobieskiego 83**, tel. 250-04. **Emilii Plater**, tel. 270-11. **CIESZYN**: Szpital Nr 2, Katowicka 13, tel. 205-46, 207-41, 221-05. **Szpital Śląski**, Bielska 4, tel. 205-11, 230-56.

## APTEKI

**BIELSKO-BIAŁA**, PCK 2, Komorowska 23. **ANDRYCHÓW**, Krakowska 91. **CIESZYN**, Mennicza 4. **OSWIECIM**, Szarych Szeregów 22. **SUCHA BESKIDZKA**, Rynek 15. **WADOWICE**, Rynek 12. **ZYWIEC**, Rynek 10.

## DZIENNIK SPORTOWY

## Wieczór Powieczorowski

Hokeiści ekstraklasy zakończyli drugą część zmagania. Ustalono kolejność przed I rundą play-off. We wtorek zagrają: Unia z Towimorem, Podhale z Tysovą, Polonia z Górnikiem i Naprzód z STS.

## GRUPA SILNIEJSZYCH

● **UNIA — GÓRNIK 1920** Katowice 8-4 (2-2, 3-1, 3-1). Bramki: Plątek 14 i 50, Tkacz 25 i 42, Kotoński 32 i 49, Cholewa 13, Shostak 29 min (U) — Szczepański 12 i 19, Vaulin 33. **Kuc** 53 min (G). Sędziowali: Rzerzycha, Bujnowski i Chadziński z Krakowa. Kary: po 14 min. Widzów 2,5 tys.

**UNIA**: Samolej — Cholewa, Zajączkowski, Wieloch, Kliśiak, Plątek — Aleksiejew, Czerwik, Sadiłoch, Tkacz, Gryzowski — Kuberski, Piwowarczyk, Malicki, Shostak, Kotoński — Żymankowski, Porzycki, Przewoźny.

Spotkanie stało na niezłym poziomie. Podobać mogła się zwłaszcza II, rozstrzygająca trzecia, w której zawodnicy obu drużyn stworzyli sporo ciekawych sytuacji. Groźniejsze były akcje unistów, którzy zdobyli wtedy 3 gole. Goście mieli także sporo okazji, lecz bardzo dobrze bronili Samolej. Mecz był prowadzony w szybkim tempie, choć w grze brakowało agresywności. (wasz)



# KRONIKA KRAKOWSKA

Czekając na budżet

## ZEAS szuka oszczędności

Gdy mówi się o oświacie i pieniądzu, z góry wiadomo jedno: pieniędzy jest za mało. Mimo to szkoły i przedszkola jakoś funkcjonują. Z większymi czy mniejszymi kłopotami, z większą czy mniejszą pomocą rodziców. Jak wygląda obecna sytuacja finansowa podległych placówek z punktu widzenia poszczególnych Zespołów Ekonomiczno-Administracyjnych Szkół?

Problemem wspólnym dla wszystkich jest brak budżetu i konieczność gospodarowania w ramach prowizorium. W żadnej z dzielnic nie ma jednak drastycznych sytuacji, w których zabrakłoby środków na zaspokojenie bieżących potrzeb, chociaż już teraz wiadomo, że zaplanowane na poziomie ubiegłego roku fundusze na opał, telefony itp. wobec stałych podwyżek będą zbyt małe.

W Podgórzu dobre efekty finansowe przyniosło zrezygnowanie z usług MPO, z którym ZEAS popadał w ciągłe konflikty. Od września śmieci wywożone są własnym sprzętem ZEAS-u, a odpadki — papiery,

### Wreszcie na gazie

Od wczoraj ok. 350 gospodyń domowych z Wawrzeńca może gotować swym rodzinom posiłki na gazie. Kosztuje 6 miliardów zł, dzięki staraniom Społecznego Komitetu Budowy Gazociągu, wieś została gazyfikowana. Wy magało to budowy 35 km gazo ciągu w samych Wawrzeńcach, 7,5 km na odcinku Niepołomice — Złotniki oraz przebudowy ok. 4,5 km w Niepołomicach.

Na miejsce zapalenia symbolicznej świeczki gazowej wybrano „remizę strażacką.” (i)

### Kabaretowe

#### „Wy-3-manki”

Krzysztof Jaroszyński i Stefan Friedmann czyli „Dwójka ze sternikiem” w programie „Wy-3-manki” to propozycja na czwartkowy wieczór, początek godz. 20., jaka składa „Cafe Cabaret” Jana Pietrzaka (św. Jana 2). Nie dojdzie natomiast do poniedziałkowego show Tadeusza Drożdża, albowiem jeden z jego gości — Jan Piłcienniczak — poważnie zachorował. (wak)

## Zdrady miłosne dzięki Legnicy

Wydarzenie jest bez precedensu — Centrum Sztuki — Teatr Dramatyczny w Legnicy jest



Fot. Jadwiga Rubiś

Od poniedziałku dodatkowe szczepienia

## Choroba Heinego-Medina wciąż groźna

Zbyt mała ilość szczepień przeciwko chorobie Heinego-Medina w województwie krakowskim została zauważona nawet przez Światową Organizację Zdrowia, dążącą do wyeliminowania zachorowań na tę groźną chorobę zakaźną w Europie. Rodzice bagatelizują również szczepienia przeciwko innym chorobom, w efekcie odsetek dzieci zaszczepionych jest w naszym województwie znacznie niższy aniżeli w pozostałych częściach kraju. W tej sytuacji istnieje zawsze zagrożenie wystąpieniem epidemii, czego przykładem może być epidemia odry w r. 1990.

Mając na uwadze zdrowie najmłodszych krakowian, Główny Inspektor Sanitarny podjął decyzję o przeprowadzeniu szczepień uzupełniających dzieci, które nie ukończyły czterech lat, przeciwko: chorobie Heinego-Medina, błonicy, tężcowi, krztuścowi i odrze.

Szczepienia odbywać się będą od 18. stycznia do 30. marca w godz. 8—18. Rodzice winni się zgłaszać z dziećmi we właściwych ze względu na miejsce zamieszkania poradniach dziecięcych lub ośrodkach zdrowia. Ze względu na wysokie koszty wysiłki przy równoczesnej znikomej skuteczności tej formy „zaproszeń” nie będą goszylane indywidualne zawiadomienia o terminie szczepień.

Przypomnijmy, że szczepienia ochronne są obowiązkowe i jedynie one mogą zabezpieczyć dziecko przed groźnymi chorobami.

plastikowe opakowania itp. segregowane i „zbywane” różnym firmom, które nie tylko same je odbierają, ale jeszcze płać za nie szkole. „W tej chwili — mówi dyr. ZEAS-u Elżbieta Pierzchała — zwróciły się już koszty zakupu własnych pojemników na śmieci (za dzierżawienie ich od MPO trzeba było rocznie płacić 200 mln zł) i na odpadki, a uzyskane ze sprzedaży surowców wtórnych pieniądze zasilały szkolne kasy”.

Mimo braku środków na zaspokojenie najważniejszych potrzeb podgórskich szkół, czyli remontów starych, wyeksploatowanych budynków nikt nie załamuje tam rąk. „W ubiegłym roku mieliśmy z poprzedniego okresu 6 mld zobowiązań — w tym już o potowę mniej...”

Konieczność remontów m. in. instalacji gazowej i dachów to także problem Śródmieścia. Wiadomo, że widoki na pieniądze na ten cel są marne, ale na zaspo-

### Z motylkami i rakami

Lada dzień na ulicach Krakowa pojawi się fioletowy autobus z żółtymi motylkami. Nie będzie on reklamował winosny, bo ta reklama nie potrzebuje, lecz zachęcać będzie do... rzucania palet. Taką nadzieję mają przynajmniej eksperci ze Szkoły Zdrowia Publicznego, której „ściany” autobusu zostały natomiast udostępnione przez MPK. Z jednej strony pojazdu straszny nas będzie wymalowany rak deklarujący się „kocham pałaczkę”, z drugiej zgnieciony papieros i hasło „Nie pal” przemawiać ma do rozsądku wszystkich amatorów tytoniu.

Wypada tylko mieć nadzieję, że te zachęty przynajmniej w części zniwelują działanie niebieskich wielbłądów na żółtym tle i innych tramwajowych malowideł, symbolizujących nieodpartą urok papierosowego dymu. (bar)

kojenie bieżących potrzeb ich nie brakuje.

Nie brakuje ich także w Krowodrzy, gdzie sporo pieniędzy uda się zaoszczędzić dzięki zamontowaniu liczników c.o. Wprawdzie wydano na ten cel ok. 500 mln zł, ale na przykładzie jednej szkoły okazało się, że faktyczne zużycie ciepła, a co za tym idzie rachunki, są o 30 proc. niższe niż poprzednio.

Z zamontowaniem liczników ciepła wiąże też nadzieje szef nowohuckiego ZEAS Stanisław Rajski. Jednym z problemów placówek tej dzielnicy są też remonty budynków, usuwanie awarii. Zespołowi udało się jednak nawiązać współpracę z firmami wykonującymi prace „na kredyt”. „Próbujemy jakoś sztucznie, żeby dzieci i rodzice jak najmniej odczuwali finansowe kłopoty szkół. Dość mają swoich” — to dewiza przyświecająca nie tylko nowohuckiemu ZEAS-owi. (bar)

### Tydzień Kultury Austriackiej

## Symposium, wystawy i walce...

Z inicjatywy Austriackiego Konsulatu Generalnego w Krakowie w dniach od 17 do 24 stycznia odbywać się będzie w naszym mieście Tydzień Kultury Austriackiej. Inauguracyjny wykład w niedzielę wieczór w Sali Kolumnowej na Wawelu, zapoczątkujący dwudniowe sympozjum z udziałem austriackich i polskich pisarzy, naukowców i polityków, wygłosi deputowany do parlamentu Heiribert Steinbauer. Mówić będzie o „Austrii w nowej Europie”.

W poniedziałek sesja przeniesie się do Konsulatu Generalnego Austrii przy ul. św. Jana 12. Inne imprezy „Tygodnia”: to: wystawa wydawnictw austriackich, prezentujących XIX-wiecznego prekursora nowoczesnej literatury i plastyki Adalberta Stiftera, koncert „Walców wiedeńskich”.

Konsul dr Emil Brix Tydzień Kultury Austriackiej w naszym mieście traktuje jako okazję do dyskusji pozwalających w sposób wolny od nacjonalizmu zobaczyć się wzajemnie naszym narodom w Nowej Europie.

Konsulat Generalny Austrii w bieżącym roku planuje ok. 200 przedsięwzięć. Latem w Muzeum Narodowym otwarta zostanie wielka ekspozycja „Vienna Kreativa”, świadcząca o duchowych

### Żądza wiedzy?

Należy podejrzewać, że jedynie żądza wiedzy zawiadła oryginalnego złodzieja w progę Instytutu Filologii Polskiej UJ, gdzie włamał się do sekretariatu. Włożył zapewne wiele inwencji w wymyślenie sposobu dostania się do pomieszczenia, które znajduje się dokładnie w samym środku zabudowań Instytutu — przy Gołębiej 16 — i... naprawdę podobnie nie miał zabrać. Ku przerażeniu pań sekretarek zrobił jedynie nieliczne bałagan i zniknął zostawiając w stanie nienaruszonym komputer i inny, równie cenny, sprzęt. (MW)

### Wycieczki PTTK

Koło Grodzkie PTTK organizuje w ramach akcji „Zdobytamy odznakę Przyjaciela Krakowa”, w sobotę 16.I wycieczkę do Muzeum Farmacji (godzina wejścia na miejscowości: 11, 11.30, 12.00).

W niedzielę 17 bm. odbędą się 3 wycieczki: „Dzieje Żydów w Krakowie” (spotkanie na placu Wolnica w godz. 9.30—10.00), do Muzeum Judaistycznego (spotkanie j.w. w godz. 10.30—11.00) oraz „Martyrologia Żydów — Apteka pod Orłem” — spotkanie na placu Bohaterów Getta o godz. 9.30 (miejscówkil). (k)

### Rittneriana w Starym Teatrze

Niebawem z Wiednia do Krakowa przyjedzie cenna pamiątka po Tadeuszu Rittnerze, naszym dramaturgu i powieściopisarzu okresu moderny, który był jednocześnie wysokim urzędnikiem cesarskim w Wiedniu.

Swoje dzieła tworzył na przemian po polsku i niemiecku. Grywano go więc zarówno w Krakowie jak i w wiedeńskim Burgtheater. I właśnie w tym ostatnim teatrze przed laty, z okazji 25. przedstawienia „Ogrodu młodości”, który Rittner nie tylko napisał, ale też osobiście wyreżyserował, otrzymał pamiątkową szkatułkę, która teraz zostanie podarowana Muzeum Starego Teatru przez rodzinę plk. Stanisława i Giseli z Varady Slawkowskich.

W drodze pamiątkowej szkatułki, zawierającej zdjęcia z przedstawienia, pośredniczyła oprócz polskiej ambasady, również zajmująca się sprawami polskimi w Wiedniu, nasza poetka Ewa Lipska, która bezpośrednio zabrała się przekazywaniem pamiątki do Krakowa.

Sama zaś uroczystość w Starym Teatrze odbędzie się 24 stycznia br. o godz. 17. (MW)

### Tydzień Kultury Austriackiej

## Symposium, wystawy i walce...

Z inicjatywy Austriackiego Konsulatu Generalnego w Krakowie w dniach od 17 do 24 stycznia odbywać się będzie w naszym mieście Tydzień Kultury Austriackiej. Inauguracyjny wykład w niedzielę wieczór w Sali Kolumnowej na Wawelu, zapoczątkujący dwudniowe sympozjum z udziałem austriackich i polskich pisarzy, naukowców i polityków, wygłosi deputowany do parlamentu Heiribert Steinbauer. Mówić będzie o „Austrii w nowej Europie”.

W poniedziałek sesja przeniesie się do Konsulatu Generalnego Austrii przy ul. św. Jana 12. Inne imprezy „Tygodnia”: to: wystawa wydawnictw austriackich, prezentujących XIX-wiecznego prekursora nowoczesnej literatury i plastyki Adalberta Stiftera, koncert „Walców wiedeńskich”.

Konsul dr Emil Brix Tydzień Kultury Austriackiej w naszym mieście traktuje jako okazję do dyskusji pozwalających w sposób wolny od nacjonalizmu zobaczyć się wzajemnie naszym narodom w Nowej Europie.

### Z kroniki wypadków

Ok. godz. 17.10 w tramwaju linii „3” jadącym w stronę centrum, na ul. Starowiślniej nastąpił zgon pasażera. Przerwa w ruchu tramwajowym trwała do godz. 18. W nocy z czwartku na piątek na ul. Wrocławskiej 37 zapalił się kiosk z kwiatami. Przyczyną pożaru było podpalenie po włamaniu. Straty oceniono na 20 mln zł.

## Warto wiedzieć i skorzystać...

Stowarzyszenie Rodzin Kaptynia zaprasza dziś o godz. 14 do kapituły kościoła OO. Dominikanów na tradycyjny Opłatek, podczas którego kołędować będzie zespół młodzieżowy „Platerówki”.

„Kto i jak zapyla kwiaty?” — na projekcję filmu zaprasza Ogród Botaniczny w niedzielę 17 bm. o godz. 12.

W ramach „Niedzieli z ta-” „Szopka krakowska” w Śródmiejskim Ośrodku Kultury, ul. Mikołajska 2, wystawi Teatr „Frajda”.

Wieczór Kołęd, zorganizowany przez Prywatną Szkołę Podstawową DONA i Chór Kolegiaty św. Anny, a prowadzony przez Krzysztofa Litwina, odbędzie się jutro o godz. 16 w Pałacu Puge-tów, ul. Starowiślna 13.

Boba Jazz Band grać będzie dziś o godz. 20 w Piwnicy pod Ogródkiem, ul. Jagiellońska 6 w ramach tanecznego weekendu karnawałowego, zaś jutro o go-



W Krakowie — wiosenna przejażdżka zimą...

Fot. Jadwiga Rubiś

## Pole nie do zmierzenia

Od kilku tygodni na ul. Łobzowskiej działa stacja transformatorowa (110/15 kV), która poprawi zasilanie w Śródmieściu. Warunkuje również ogrzewanie ok. 10 proc. budynków tej dzielnicy.

Jak zapewnił nas z-ca dyr. ds. rozwoju Zakładu Energetycznego, Janusz Lach, nie ma żadnego niebezpieczeństwa, ani zagrożenia zdrowia mieszkańców pobliskich domów i pacjentek sąsiedniego Szpitala Położniczego. Istnieje wiele rodzajów zabezpieczeń, gwarantujących prawidłowość działalności stacji, a ponadto pole elektromagnetyczne wokół budynku będzie miało wielkość minimalną — nie do zmierzenia przez dostępną aparaturę. Jest to już czternaście stacji tego typu w Krakowie i nie zgłaszano żadnych protestów odnośnie funkcjonowania pozostałych.

Oprócz izolacji budynku uniemożliwiającej promieniowanie elektromagnetyczne, autor założeń technicznych „Energo-projekt”, za pomocą specjalnych kurtyn ograniczył hałas pracujących urządzeń do 35 decybeli. W celu uniknięcia zagrożenia w skutkach pożaru zainstalowano system automatycznego gaszenia dwutlenkiem węgla.

### Telefony i konserwy

Wiąmywacze, którym udało się dostać do sklepu firmowego „Telkom-Telmor” przy ul. św. Agnieszki, wynieśli stamtąd 6 aparatów telefonicznych „panasonic” i dwa polskie, o łącznej wartości prawie 10 mln. zł.

Inne potrzeby mieli natomiast nieproszeni goście, którzy odwiedzili sklep mięsny przy ul. Lea, wynosząc 150 puszek konserw i 30 kg wędlin oraz 1 mln. zł w gotówce. Straty sięgają 11 mln. złotych.

Szanse na zaoszczędzenie na zużyciu wody będzie miał „Złodej”, który skradł Andrzejowi W. z os. Dywizjonu 303 pozostawione na klatce schodowej pudło zawierające 10 wodomierzy wartości 4 mln. zł. (i)

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, po uruchomieniu stacji elektroenergetycznej inwestor (w tym wypadku Zakład Energetyczny) zobowiązany jest zlecić wykonanie badań Energo-pomiarowi. W wypadku wystąpienia zagrożenia zdrowia mieszkańców, lub pacjentów Energo-projekt zapewni wykonanie dodatkowych ekranów zabezpieczających. (mag)

### JE-95 pod Wawelem

Już około tysiąca łabędzi — a więc dwa razy tyle co w minionych latach — doliczyli się opiekunowie tych ptaków na Wiśle pod Wawelem, na odcinku od klasztoru Norbertanek do stopnia wodnego na Dąbju. Duże stado zimuje również w zbiorniku w Dobczycach, przy ujściu wody.

Królewskie ptaki przylatują do Krakowa — jak można się zorientować po obrączkach na szyjach niektórych z nich — z rejonu Białej Podlaskiej, z Mazur, okolic Wrocławia, Będzina, Tarnowskich Gór. W tych dniach przybył najwierniejszy łabędź, który spędza w Krakowie już piątą zimę pod rząd. Ptaka rozpoznaje można po numerze na obrączce „JE-95”. Jest to ok. 8-letni samiec, którego stałą siedzibą jest staw Nowy Świat Dolny w Stawinie pod Wrocławiem. (i)

### Festiwal minął, dług pozostał

Dług w wysokości 200 mln. zł pozostawił ubiegłoroczny, 17 Festiwal „Muzyka w Starym Krakowie” — poinformował organizator festiwalu, Stanisław Gałosiński.

Dyrektor krakowskiego zespołu „Capella Cracoviensis” i organizator festiwalu wyjaśnili, że dług ten powstał z powodu podwyżek cen energii elektrycznej i cen biletów lotniczych. Organizatorzy nie wypłacili honorariów dwójce zagranicznych wykonawców.

„Myśle, że znajdziemy sponsorów. Nie mogę przecież pokryć tego długu z budżetu „Capelli Cracoviensis”, który ledwie starczy na działalność zespołu. W tym roku będziemy ostrożniejsi i mniej będzie na festiwalu wielkich nazwisk” — powiedział St. Gałosiński.

### CAŁODOBOWE USŁUGI



DLA POSIADACZY ABONAMENTU

20% TANIEJ

### Co słychać pod Wawelem?

## Telepiraci

od razu niestychane emocje. Przede wszystkim białej gorączki dostąpiła Państwowa Agencja Radiokomunikacyjna, która chciała zdusić piratów w zarodku. Po błyskawicznych poszukiwaniach okazało się, że siedliskiem zła jest wioska Mietniów, a właścicielem jeden z jej gospodarzy, który wynajął jakimś tajemniczym typkom garaż, a ci w nim urządzili sobie telewizję. Co prawda, emisja obrazu kontrolnego zakłóciła niektórym mieszkań-

com Krakowa odbiór II programu TVP, ale fakt, że właściwie w tyle garażu czy stodoły można urządzić drugie Krzemionki, jest dla licznych telefonujących krzepiącą. Do dziś bowiem skazani jesteśmy właściwie tylko na dwa kanały, na dodatek zbyt blisko ze sobą nie konkurujące. Także telewizje kablowe czy anteny satelitarne nie rozwiązały problemu, gdy te wszystkie „saty” i „ertele” nie chcą gadać po ładku czyli po polsku. A Telewizja „Krater” byłaby rodzima, swojska i krakowska. Choć właściwie po lekturze obrazu kontrolnego trudno być tego pewnym. A jak się okaże, że jedynymi bohaterami „Krateru” zostaną wulkany i sejsmolodzy? Toż to będą nudy na pudy!

MACIEJ SABATOWICZ



# weekend z Dziennikiem

Nie pamięta nie było uderzeń. Odłożyła siekierę dopiero, gdy ujrzała bezwładne ciało Franciszka i plamę krwi na posadzce. Spojrzała na córkę i odetchnęła z ulgą.

Później pobiegła do brata. Telefon był nieczynny, więc „maluchem” pojechali do Łopuszna, na komisariat. Tam oświadczyła spokojnie: — „Zabiłam męża”.

Nad łóżkiem wisł portret ciemnowłosego mężczyzny. Obok różaniec. Po przeciwnej stronie fotografia ślubna Bożeny Franciszka sprzed 21 lat. Umiechnięci, sprawiający wrażenie

zgwałcił ją po raz pierwszy. Przeżyła szok. Od tamtej pory czynił to przy każdej nadarzającej się okazji. Dziewczyna zaszła w ciążę w ósmej klasie szkoły podstawowej. Dziecko zmarło nazajutrz po urodzeniu.

Franciszek W. został wówczas skazany za dokonanie kazirodczego gwałtu przez Sąd Rejonowy we Włoszczowie na 5 lat pozbawienia wolności. Natychmiast złożył rewizję w Sądzie Wojewódzkim w Kielcach, który złądził mu karę do trzech lat. Już po kilku miesiącach zaczął wychodzić na 24-godzinne przepustki. A wkrótce za dobre sprawowanie

mi. Spokój mieli przez 4 miesiące. W lipcu Franciszek znów otrzymał pięciomiesięczną przerwę z kryminału. Miał wrócić do Ruszczy 21 grudnia. Od razu zapowiedział w domu, że nie wróci. Od razu też objawił „zainteresowanie” najstarszą córką. Beata jest dzisiaj w 6 miesiącu ciąży. Ojcem jej dziecka po raz drugi będzie jej rodzony tatuś...

Do tragedii doszło tuż po północy. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, 26 grudnia. Dzień wcześniej podczas kolacji wigilijnej Franciszek urządził awanturę. Pił od rana. Zaoptażył się na te święta w 10 butelek gorzalki. Pie-



wrażenia. Nie zamierza też pytać w szpitalu w Włoszczowie o stan jego zdrowia. — Wrzód pęki. To było jedyne rozwiązanie tego piekła — mówi z nienaturalnym spokojem.

## Rozwód po polsku

Rozmowa z MARLENĄ KUCIARSKĄ-CIESIELSKĄ, z Departamentu Badań Społecznych i Demograficznych GUS.

— Dlaczego ludzie się rozwodzą?

— Z trzech głównych powodów: zdrada, alkoholizm i niezgodność charakterów.

— Bywają sytuacje, w których rozwód można uznać za zło mniejsze niż domowe piekło przez całe życie.

— O tym świadczy nie tylko nasza ankieta, ale i listy, które respondenci do niej dołączali. Jest to lektura wręcz wstrząsająca. Wskazując, że przez wiele lat można żyć pod jednym dachem z człowiekiem, który niemal stale jest pijany, znęca się w sposób okrutny nad żoną, dziećmi; że można żyć w ciągłym strachu, uciekać nocą. I mimo to taki człowiek jest często kochany.

— Są chyba małżeństwa, które już od samego początku źle rokuja?

— Dla mnie było zaskakujące, że w bardzo wielu przypadkach małżonkowie pobierali się nie z własnej, nieprzymuszonej woli. To zjawisko szczególnie częste na wsi. Ingerencja rodziny, byle wstyd zaoszczędzić, bo córka w ciąży — to częste motywy, że jakiś związek doszedł do skutku. Albo błęda w domu i chęć pozbycia się jeszcze jednej „gęby” do karmienia...

— Ale skoro już jesteśmy przy motywach zawierania małżeństw „zdrowych”, to na pierwszym miejscu stawia się chęć życia w rodzinie, lek przed samotnością. Miłość — dopiero na drugim miejscu. Co za tym idzie: jest nastawienie partnerów głównie na branie, nie dawanie, co szybko wychodzi w statystyce rozwodowej. Rezultat? Niemożność dogadania się partnerów w sprawach życia codziennego, brak partnerstwa, otwarcia się na potrzeby drugiej osoby.

— Dziwne, że bardzo nieliczni szukają pomocy w poradnikach małżeńskich, u psychologa, itp.

— Ale istnieje potrzeba pomocy ze strony osób najbliższych, głównie rodziców, teściów. Być może zbyt ograniczona jest dostępność usług poradni?

— Uważa się, że w przypadku alkoholizmu rozwód jest jedynym wyjściem. Ale żony alkoholi-

ków — mają specyficzny typ osobowości.

— To prawda. Te kobiety liczą bowiem, że on się zmieni, że dzięki ich miłości pokona nałóg. Ale alkoholik musi chcieć się leczyć. W wielu listach kobiety pisały, że decydowały się nawet na kolejne dziecko, licząc, że to obudzi w mężu jakieś poczucie obowiązku, miłość. Próbowaly ratować rodzinę — bezskutecznie...

— Mówimy też przeważnie o brutalności widzianej na ulicy. A przerażające jest to, że często żony stają się ofiarami „katorów” — swych mężów.

— Szczególnie na wsi. Kobiety skarżą się, że są tylko siłą roboczą, pozbawioną wszelkich praw, której wydzielą się każdy grosz. W mieście, im kobiety ma wyższe wykształcenie — tym częściej już po jednym takim „wysoku” męża, jak pobić, kieruje sprawę do sądu. Kobieta na wsi jest bardziej „cierpliwa”.

— Rozwód to także tragedia dzieci.

— Nie zawsze. Są przypadki, gdy dzieci same proszą matki, by się rozwiódł. Ponad 60 proc. kobiet stwierdza, że rozwód zapewni ich dzieciom spokojne i ustabilizowane życie i że nie mają już niewłaściwych wzorów postępowania. W wielu przypadkach poprawił się dzięki spokojowi panującemu w domu, stan zdrowia dzieci — psychiczny i fizyczny, wyniki w szkole, zmniejszyły kłopoty wychowawcze. A niekiedy pojawiły się jednak skutki uboczne, jak np. agresja wobec matek.

— Czy kobiety układają sobie życie po rozwodzie?

— Tak. Tylko 15 proc. kobiet powtórnie wyszło za mąż. Niektóre boją się znowu rozczarowań, przedkładając dobro dzieci, inne — ryzykują, szukając szczęścia w nowym związku. A dzieci często znajdują nowych ojców, którzy potrafią wypełniać swoje obowiązki z dobrym skutkiem. Ale są i takie, którym po raz kolejny nie udało się...

Rozmawiała:  
TERESA KWAŚNIEWSKA

Ewa Kopcińska

## Dzień zbrodni

Dla najstarszej spośród rodzeństwa, 19-letniej Beaty, bicie nie było najgorsze. Miała 14 lat, gdy ojciec zgwałcił ją po raz pierwszy...

nie szczęśliwych. Kobieta krzająca się przy kuchni — drobna, energiczna blondynka, matka jedenaściora dzieci — ma to samo łagodne spojrzenie jak przed laty. Tylko bogata sieć zmarszczek na twarzy i czerwone od płaczu oczy świadczą o piekle, które przeszła.

— Niczego nie żałuję. Wiem co zrobiłam i co mi grozi. Chodzi mi tylko o dzieci — mówi, uprzedzając jakiegokolwiek pytania.

4-letni Łukasz czepli się spodnicy matki. Tomek, Marzena i Grzesio stoją obok niej. Oczy mają smutne i wciąż uciekają spojrzeniem w bok. Rodzinny dramat odbił się na nich. Pamiętają, że byli maltretowani przez ojca, który chcąc ukarać żonę,



oraz ze względu na „konieczność prowadzenia 4-hektarowego gospodarstwa i pomoc w sprawowaniu opieki nad jedenaściorą dzieci” otrzymał prawie półroczną przerwę z zakładu karnego. Rodzina niewiele miała jednak z niego pożytku. Zamiast przyłożyć się do pracy w podupadającym gospodarstwie, wolął głowkować jak obryzdzim im życie. Do prokuratury ani na policję żadna skarga jednak na niego nie wpłynęła.

— Człowiek miał nadzieję, że się odmieni — tłumaczy Bożena, ale równocześnie przyznaje, że przez cały czas strzegła córki przed dewiacyjnymi skłonnościami męża.

Sąsiedzi woleli się nie wtrącać. Owszem, wiedzą co w rodzinie W. się działo. — Tu w Sarbicach wszyscy wiedzą, ale nie nasza sprawa. A on sąsiadom nie szkodzi. Nawet uczynny był i nie pił zbyt wiele — mówi mężczyzna, który mieszka po sąsiedzku z rodziną W.

Bożena i jej dzieci odetchnęły z ulgą, gdy „głowa” domu znów znalazła się za kratka-

między zabrał ukradkiem żonę, którą sprzedawał kamień z rozporządzenia budowy domu. Zresztą nie musiał niczego ukrywać i tak oddałaby mu każdy grosz, bo bała się go panicznie. W pierwsze święto wziął dwie butelki, żonę pod rękę i pomaszrowali w odwiedziny do sąsiadów. W pewnym momencie Franciszek opuścił towarzystwo, pod pozorem dokonania obrządku w gospodarstwie. Wszedł do izby i zapytał o Beatę. Dziewczyna położyła się już spać w sąsiednim pokoju.

Poszedł tam i zgwałcił ją. Kilka nacięć minut później siedział przy stole u sąsiadów. Wrócił wraz z żoną do domu tuż po północy. Dzieci już spały. Stali w kuchni, kiedy w drzwiach stanęła Beata i szlochając wyrzuciła z siebie słowo. Wtedy Bożena nie zastanawiając się, porwała z półki siekierę i rzuciła się na męża. Pierwsze uderzenie w głowę powaliło go z nóg. Były następne. Kiedy ujrzała kałużę krwi, była pewna że go zabiła. Dopiero lekarz z karetki pogotowia wezwany przez policjantów, powiedział, że żyje. Nie zrobiło to na niej większego

Sprawa ma dalszy ciąg. Prowadzący śledztwo prokurator Wojciech Ogórek, kierownik Ośrodka Zamiejscowego Prokuratury Rejonowej w Jędrzejowie z siedzibą we Włoszczowie, mając na uwadze sytuację rodzinną Bożeny W. odstąpił od wydania nakazu aresztowania podejrzanej o usiłowanie zabójstwa. Skończyło się na dozorze policyjnym.

— Motywy tej zbrodni sięgają 10 lat wstecz i wynikają z patologicznych stosunków panujących w tej rodzinie — mówi. — Czekamy na wyniki ekspertyz biegłych psychiatrów i psychologów, na wyniki badań śladów zabezpieczonych na miejscu zdarzenia. Wtedy będzie czas spierać się o paragrafy. Za usiłowanie zabójstwa i uszkodzenia ciała przewidują one karę powyżej 8 lat pozbawienia wolności...

Niezależnie od wyroku sądu, Bożena zapłaciła już drakońską cenę. Ona i jej dzieci. Franciszek podłączony do zestawu urządzeń jest sztucznie utrzymywany przy życiu od ponad dwóch tygodni na oddziale intensywnej terapii. Lekarze nie są w stanie przewidzieć czy uda się go uratować. Uszkodzenia mózgu są bardzo poważne. Najbardziej optymistyczna diagnoza mówi o głębokim upośledzeniu mózgu.

W domu Bożeny panuje cisza. Trudno się do niej przyzwyczaić po latach awantur. Na jej głowie całe gospodarstwo, utrzymanie 11-osobowej gromadki dzieci i rozpoczęta budowa domu. Nikt jej nie pomaga. Nawet pracownicy Ośrodka Opieki Społecznej o-mijają ten dom z daleka...



MIECUGOW OJCIEC

Znów zaczyna się mówić o „polskiej racji stanu”, ale nie wszyscy wiedzą co ten termin dziś oznacza. W PRL mówiło się o tym głównie w czasie tzw. zakrętotów historycznych (a więc w Październiku, w Grudniu, a także w Sierpniu) i wówczas sprawa była jednoznaczna: polska racja stanu polegała na uświadomieniu sobie zależności od Wielkiego Brata. Przestrzegano więc przed jakimikolwiek nie tylko wystąpieniami, ale nawet akcentami antyradzieckimi, bo to było niebezpieczne właśnie dla polskiej racji stanu. Dzisiaj tej jednoznaczności już — na szczęście — nie ma, nie więc dziwnego, że niektórzy są zdezorientowani, jak np. PSL, które zwróciło się nawet do Pani Premier o dokładne zdefiniowanie pojęcia i wyjaśnienie na czym polska racja stanu w chwili obecnej polega.

Obawiam się, że podanie takiej definicji nie będzie łatwe, bo każdy ma tu swoje własne kryteria i każda partia polityczna — nawet jeśli nie ma w Sejmie ani jednego reprezentanta — uważa swoje własne racje za tożsame z polską racją stanu. Ponieważ te racje są wzajemnie sprzeczne, przeto znoszą się i ich suma daje w wyniku zero. Czy jednak

racja stanu może być zerowa? Nawet jeśli może, to na pewno nie powinna, proponowałbym więc w ogóle nie brać pod uwagę racji partyjnych. Również rząd nie może swoich racji utożsamiać z polską racją stanu, bo rząd jest koalicyjny, a partie tworzące tę koalicję też mają sprzeczne racje i od czasu do czasu posłowie rządzących partii głosują przeciwko rządowi. Proponowałbym więc za polską rację stanu uznać sumę racji różnych stanów, z których składa się dziś polskie społeczeństwo. Marksowski podział na klasy już nie obowiązuje, stany jed-

ski, mamy natomiast tzw. inteligencję, ale uważa się ona za warstwę społeczną, a nie za stan. Jest to zresztą słuszne, ponieważ cechą charakterystyczną dla warstw jest to, że leżą one jedna na drugiej, a inteligencja polska niewątpliwie leży (choć trudno powiedzieć na kim i pod kim). Mamy natomiast niewątpliwie stan duchowny, który też ma swoje — i to dość wyraźnie artykułowane — racje. Mamy więc już 3 stany i z ich racji da się chyba zmontować ogólną polską rację stanu, opierając



MIECUGOW SYN

Moim zdaniem Stany Zjednoczone zdecydowanie nie wyczerpują skojarzeń, jakie można mieć w związku z „polską racją stanu”. Do innych — przypadkowych zapewne — zbieżności, można zaliczyć Stana Tyńskiego, stan wojenny lub stan go-

nowania — najczęściej mija nad ranem, dziwnie zbieżnie z poławieniem się kacz. W sumie jednak sądzę, że zajmowanie się „polską racją stanu” jest nieco jałowe, i to wcale nie dlatego, że przed tygodniem ani pani Premier, ani Pan Minister Rokita nie zdążyli wyjaśnić Sejmowi, Narodowi a może i po trosze sobie, co dla nich oznacza to sformułowanie. Jałowość ta wynika z faktu, że — podobnie jak „wartości chrześcijańskie” — określenie to jest pułapką zastawioną przez nie wiadomo kogo, ale za to na konkretnych ludzi, czyli na

nie, zależy nasz los, ale od tego w czyich rękach jest władza, czyli inaczej mówiąc — kto dzierży ster. Małpa, która wsiada do buldożera, nie zastanawia się bowiem, czy przepisy o ruchu drogowym zabraniają jeździć z niedozwoloną prędkością, pod prąd lub trącić inną pojadź, ale po prostu zagryzając bananem — jedzie. W tym samym wehikułku istota rozumna nawet gdy nie ma pojęcia o kodeksie drogowym, zachowa się w sposób nie urągający jej rozumowi. Ktoś, kto chciałby w Polsce wprowadzić cenzurę, zrobi to, zupełnie niezależnie od faktu, czy w jakimś dokumencie znajdzie stosowną podkładkę, ale tylko pod warunkiem, że będzie miał w ręku odpowiednią władzę pozwalającą mu to uczynić. Czy Hitler albo Stalin zastanawiali się nad prawnymi warunkowaniami swego zmusu? Jeżeli nawet tak, to chyba tylko dla płochej rozrywki godnej tyrańskiego poczucia humoru. I przeciwnie. Człowiek, któremu się marzy Polska demokratyczna (jakkolwiek by nadużywało tego określenia), sprawiedliwa, wolna i nowoczesna, nawet gdy będzie miał w ręku wszystkie nitki pozwalające upleść gustowny powrozek na nasze szyje, jednak nam tej pętli nie założy. I to — by w buldożerze siedział raczej istota rozumna, niż małpa — jest w moim przekonaniu jedyną polską racją stanu. Kto siedzi dziś? Myślę, że nikt, a jedynie po poboczach hasają walce drogowe, w każdym zaś inny kierowca. Walce też mogą narobić szkód. Niestety!

GRZEGORZ

## POTYCZKI (NIE TYLKO) RODZINNE

nak istnieją, mamy niewątpliwie stan chiński, w imieniu którego PSL zadaje swoje pytanie. Na początku grudnia ub. roku też odśpiewano wspólnie „Niech żyje nam górniczy stan!”, poczem ówże stan ruszył do strajku, uznając, że jeśli ma żyć, to musi na życie dostawać więcej pieniędzy.

Mamy więc już na pewno rację stanu chłopskiego i rację stanu górniczego. Popatrzmy jakie są jeszcze stany i jak przedstawiają się ich racje. Nie ma już niestety stanu szlacheckiego, mimo iż ok. 90 proc. Polaków przyznaje się do herbowego rożnowodu, zniknął też stan mieszczań-

skie, mamy natomiast tzw. inteligencję, ale uważa się ona za warstwę społeczną, a nie za stan. Jest to zresztą słuszne, ponieważ cechą charakterystyczną dla warstw jest to, że leżą one jedna na drugiej, a inteligencja polska niewątpliwie leży (choć trudno powiedzieć na kim i pod kim). Mamy natomiast niewątpliwie stan duchowny, który też ma swoje — i to dość wyraźnie artykułowane — racje. Mamy więc już 3 stany i z ich racji da się chyba zmontować ogólną polską rację stanu, opierając

Są tacy, którzy twierdzą, że polska racja stanu musi być absolutnie zgodna z racjami Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, ale niewątpliwie nie mają racji. Jest to zupełnie przypadkowa zbieżność nazw.

BRUNO

towości strajkowej. Nawet jeżeli jeden z tych stanów kojarzy się komuś z kondorami i Peru, to nie ulega wątpliwości, że są to jednak stany całkowicie, żeby nie powiedzieć, arcy-polskie. Z rozpedu można by jeszcze dodać stan upojenia alkoholowego i też nikt nie będzie mógł mieć wątpliwości, że nadal pozostajemy nad matką rzek naszych wszystkich — Wisłą! Inna sprawa, czy, a jeżeli tak, to w jaki sposób, stany te powiązać z racją. Kłopot byłby zapewne przede wszystkim z tymi trzema pierwszymi, gdyż ich racje powinny ocenić historycy. Racja kogoś pozostającego w stanie upojenia jest co prawda oczywista, ale za to krótkotrwała i — o ile ktoś nie stosuje taktyki permanentnego kli-

nas! Są to bowiem pojęcia-worki, a właściwie wory bez dna, do których wrzucić można wszystko (no, może z małymi wyjątkami), a też i z których to i owo można wyciągnąć. Na przykład kij i marchewkę. Wszystko zależy od koniunktury i skąd zawieje bryza historii (a może hysterii?). Są pułapkami, gdyż kierują nasze myśli i nasz niepokój w zupełnie niewłaściwym kierunku. Gdy oba te określenia wpisano w końcu grudnia do tego samego paragrafu ustawy o radiofonii i telewizji, rozpoczęto spekulować nad możliwością odrodzenia się w Polsce cenzury lub innych tego typu ograniczeń wolności. Tymczasem zagrożenie takie istnieje, ale z zupełnie innej strony. Nie od tego, czy coś jest gdzieś wpisane, czy



# DUET

Marce nauczył Wilusia pić, a Wilus Marka kraść

Miasteczko jest małe. Ot, taka sobie mała miejscina na południowym krańcu Śląska Opolskiego. Kilkanaście uliczek. Siedem tysięcy mieszkańców. Nieduża fabryka. Ogromny pegeer, którego pola ciągną się wzdłuż czeskiej granicy. Dwie knajpy i pijalnia piwa. W „Świątek, piątek i niedzielę” tłok w nich niemożliwy od wczesnego rana do późnej wieczory. Bywa, że czasami ktoś kogoś po pysku spierze. I tak się życie zwyczajnie toczy. Od jednego kieliszka do drugiego i od jednego kufia do jeszcze jednego. A po wódce to nie wiadomo, który jest Ślązak, a który wschodniak, bo ona na wszystkich jednakowo działa.

W knajpie na pięterku przez długie lata urzędował ojciec Marka. To znaczy, urzędował dopiero po południu, bo wcześniej pracował w pobliskim składzie opału. Rozładowywał węgiel. Zamiatł. Sprzątał. Czasami jakimś starszemu rolnikowi pomógł załadować opał na furmankę i dostawał za to parę groszy.

Na resztę dnia i wieczór ojciec Marka przenosił się do knajpy. Nawet się z tego węgla nie mył dokładnie, tylko siadał przy brudnym i pochłapanym piwem stoliku i zamawiał setkę. Potem druga, a jak go było stać, to nawet i trzecią. A jak się zbliżała godzina zamykania knajpy, to zbierał ze stołów kufie i zanosił je bufetowemu, za co ten nalewał mu jeszcze jednego kielicha. Tak się ojciec Marka zrostł z tą knajpą, że starzy jej bywalcy nazywali go „personalnym”.

Do domu wracał zawsze chwiejnym krokiem. Miał przy tym taki śmieszny zwyczaj, że — lato czy zima, mróz czy upał — stawał wysoko kołnierzy marynarki albo piaszcza i wciągał w niego głowę. A w domu byle jak się ochlapał i kładł się spać. Następnego jego dzień wyglądał tak samo, a i kolejne podobnie.

Parę lat temu ojciec Marka umarł. Jego żona, a matka Marka, mówi, że dobry był z niego chłop. Bo chociaż go prawie nigdy trzeźwego nie widziała, to ani razu złego słowa jej nie powiedział, ani do niej nie pyskował, ani, nie daj Boże, nigdy na nią ręki nie podniósł. Ot, pracował i pił. Albo lepiej powiedzieć: pił i pracował. Nie to, co Marek, który niedawno po pijanemu wszystkie meble porozbijal w mieszkaniu, a i do niej się brał do bicia. Matka dziwi się mocno, że wyrósł z niego pijak i złodziej, choć przez długie lata na nic takiego się nie zanosilo.

W szkole podstawowej Marek uczył się bardzo kiepsko. Z klasy do klasy przechodził ledwie ledwie. Sam ojciec mówił o nim „ciemny jak tabaka w rogu, dobrze chociaż, że spokojny”. Podstawówkę skończył na samych trójkach. Z zawodówki wyrzucili go po dwóch miesiącach, bo nie odrobił ani jednego zadania i ani razu — jak go nauceciele pytali — nie udzielił sensownej odpowiedzi. Ojciec zabrał go więc ze sobą na skład opałów, gdzie pomagał mu zrzucić węgiel, sprzątać i zamiatać.

Ala i tu był bardzo leniwy. Szwendał się tylko z kąta w kąt. Za to do knajpy był pierwszy. Do dorosłości przycupiał się niezwykle wcześniej, tak że gdy miał siedemnaście lat, to piwo i „jabole” pił już jak stary. Apetyt na wódkę przyszedł mu koło dwudziestki. W knajpie na górce zaczęli go nazywać „młody personalny”.

Jakoś w tym czasie, kiedy umarł jego ojciec, Marek stał się bliskim kolegą Wilusia.

Wilus jest młodszy od Marka o pięć lat. Już w szkole podstawowej był z niego kawał niezgorszego żulika. Dziewczynki szarpały za włosy, z kolegami się bił, do nauczycieli pyskował. Nawet jak go dyrektor wezwał do kancelarii, to i jemu odburkiwał. Ale najciekawsze nie nie odpowiadał, bo był — i jest nadal — bardzo małomówny. Nie uczył się, wagarował, tak że edukację zakończył na szóstej klasie. Ale już wtedy za to potrafił przy pomocy zwykłego zakrzywionego drutu otworzyć wszystkie zamki, niechby były nawet i patentowe. Cmokął nad tym jego talentem w rękach szkolny palacz, przed którym w młodości ustępowały wszystkie kłódki i zamki po lewej i po prawej stronie Odry.

Miał już wtedy Wilus siedemnaście lat i niejedną odwiedzinę na miejscowym posterunku.

Witano go tam jak starego klienta. — No, co tam, Wilus, znowu ukradłeś? — pytał go funkcjonariusz, ale z Wilusia trudno było wyciągnąć nawet jedno słowo.

Po tem raptownie Wilus na posterunku przestał składać „wizyty”, bo i skarg na niego na milicję nie znoszono. Stębał się tak wtedy, kiedy sąsiadowi, który go

oskarżył o kradzież kolejnych kur, powiedział, że mu z dymem puści nie tylko stodołę i stajnię, lecz i chałupę. Sąsiad o Wilusio wych groźbach opowiedział innym gospodarzom, którzy się także przestraszyli. Mógł więc Wilus spokojnie kraść, ile wlezie.

A kradł, co popadło. Głównie jajka, kury oraz inny podwórkowy drób. Łup przynosił do domu. Rodzice najpierw byli z tego powodu zrozpaczeni (matka płakała, a ojciec mu pewnego razu wleciał, o mało na nim pasa nie potargał, no bo to przecież wstyd, żeby syn śląskiej rodziny rósł na złodzieja), ale potem jakby się pogodzili z faktem, że ich Wilus jest drobnym złodziejaszkiem.

Lata mijały i z Wilusia kurokłada wyrósł Wilhelm — złodziej „całą gębą”. Nie na tyle przecież sprytny, żeby nie wpaść, nie stanąć przed sądem i nie pójść za kratki. Zdarzyło mu się to coś ze trzy razy.

Z chwila, gdy Marek i Wilus bliżej się poznali, w ich życiu sporo się zmieniło. Marek nauczył Wilusia pić (bo ten miał w tej dziedzinie duże zaległości), a Wilus Marka kraść (bo ten tego jeszcze nie umiał). Ludzie w miasteczku zaczęli mówić, że zrobiła się z nich całkiem dobrana para. Zawsze można ich było razem spotkać. W dzień i wieczorem w knajpie, a nocami jak chylikiem przemysłali się po uśpionych uliczkach i rajzowali wokół gospodarskich podwórz.

— Jak bracia są, jak bracia — ludzie o nich mówili — choć Marek przecież ze wschodniej, a Wilus ze śląskiej rodziny. A oni na to odpowiadali: — Jak kto ma wspólne interesy, to pochodzenie się nie liczy.

Parę tygodni temu obu przymknęło. Bywalcy knajpy i pijalni piwa dają głowę, że to właśnie Marek i Wilus okradli dom stojący w miasteczku przy bocznej uliczce. Jego właściciela mówi, że zginał jej kołuch, futro, magnetofon, złote pierścionki oraz parę innych rzeczy i jakas tam gotówka.



Marka i Wilusia prokurator zaczął zatrzymywać w areszcie. Czeka ich sąd, po którym pewnie sobie posiedzą dłużej w więzieniu. Marek po raz pierwszy w swoim 32-letnim życiu, a Wilus, choć ma dopiero lat 27, któryś raz z kolei.

Matka Marka płacze i pomstuje na wódkę. — Wszystkiemu winna ta gorzka. I koledzy — mówi. A gdy już obetrze łzy końcem fartucha, to dodaje innym już głosem: — No, ale będę teraz miała trochę spokoju w domu, nikt mi nie będzie groził i demolował mebli.

W domu Wilusia nie nie mówią. Tylko tyle: — Posiedzi i wróci. Albo to on pierwszy albo ostatni? Żeby tylko wódkę przestał chłaniać... Bo to straszna zbrodnia. I jeszcze się gotów nie ożenić i zostać jak Marek starym kawalerem. A to by było najgorsze. Gorse nawet od złodziejstwa i wódki.

Nie martwią się natomiast starzy bywalcy dwóch knajp i pijalni piwa, w których codziennie brzęczy jak w ulu. Tam i bez duetu Marek — Wilus jest codziennie tak ciekawie, jak we wszystkich innych knajpach w małych miasteczkach nie tylko na Śląsku Opolskim.

JÓZEF SZCZUPAŁ

dołożył na bok kopyto z rozdziałanym butem, wyciągnął z kieszeni podgumowanego fartucha paczkę papierosów, wybrał z namysłem w miarę miękkiego, takiego „bez gwoździ” i zapalił.

— Co tu mówić — pokiwał głową — życie całkiem nam się odmieniło. Przecież ja pamiętam, jak moja matka żegnała się na widok radia. Co włączyłem „Agę”, zaraz uciekała z pokoju. Chyba dopiero po dwóch, trzech miesiącach odważyła się podejść do „gadającej skrzynki”, którą kupiłem na przydzielony przez Radę Zakładową talon. To było bardzo dobre radio, czeskie, w drewnianej, ciężkiej obudowie. Talon dostałem w nagrodę za przekroczenie normy. Byłem przodownikiem pracy. A któregoś razu, matka myślała chyba, że nikt jej nie widzi, obeszła radio naokoło, popukała i sprawdziła od tyłu, czy jakiś mały człowiek nie schował się w skrzynce, żeby tam gadać.

Wstyd powiedzieć, ale i ja sam nie bardzo wiedziałem, jak to naprawdę jest z tym radiem. Pudło. Zwyczajne pudło. Lampy i druty. Przekręcał gałką — gra. Przekręcał drugą stronę — cisza. Śmiałem się z matki, ale do czasu. Bo kiedyś było tak. Radio grało i grało, aż powiedziałem, że dość, prądu szkoda. Przekręciłem gałkę, pstryknęło, nie powinno już gadać, a gadało. Poczułem ciarki na plecach. Wykombinowałem sobie wtedy, że gałką źle działa, obluźowało się coś albo i popsuło. Więc jeszcze raz włączyłem, posłuchałem kilka minut i zniemka wyrwałem sznur z wtyczki. Gadało. Jeszcze dwa, trzy słowa usłyszałem, a przecież prądu w radiu już nie było.

Teraz już wiem, jak to jest. Telewizor sobie kupiłem zaraz, jak tylko w „Kurierze” napisali, że stacja przekątnikowa w Bożym Darze rusza. Schodzili się do nas sąsiedzi, podziwiali, głowami krecili, a ja tłumaczyłem, jak to jest.

Matka już całkiem na oczy źle widziała, chociaż sam profesor Krwawicz robił jej dwie operacje, no to i nie musiała bać się telewizora. Chociaż, jak dziś sobie myślę, ona by chyba już niczego się nie bała. Chłopka, cztery klasy przedwojenne, jak „Kurier” czytała, to zawsze na głos. A jak trafiała na jakieś trudniejsze słowo, jak dziecko w szkole: „zme-llo-ro-wa-li pastwiska”. A potem: — Stachu, co oni robili, jak te pastwiska meliorowali?

Ala jak syn przywiózł z Leningradu „Sokoła” na baterie, to już się nie żegnała. Stawiała transzystor na stole w kuchni, żeby wiedzieć, co się dzieje w świecie, kiedy ona obiera kartofle.

Tak... Ludzie szybko zrobili się postępowi. Nic ich już nie dziwił.

W zagraconej kłitce opatrzonej staromodnym szyldem „Szewc” czas jakby się zatrzymał. Zgarbiony, drobny starowina siedzący na zydlu przy drewnianym pniałku przypominał żywo ryciny manufaktur z podręczników historii. Pewnie jednak był dobry w swym fachu, bo w skrzyni za waziatką ładą piętrzył się stos zdartych butów.

Wziął kopyto z butem do ręki, sprawdził, czy klej równo

schle, odłożył je znowu na bok i zapatrzył się w zakurzone okno warsztatu.

— Roboty coraz mniej, bo i kogo dziś stać na obstawianie butów? — powiedział jakby tylko do siebie. — Syn jest inżynierem, córka — lekarzem, ale żadne z nich nie wtoczył się ojca szewca. Dobre dzieci, tyle tylko, że ciągle czasu nie mają. I coraz trudniej im się żyje. Syn zachodzi do mnie częściej, podgląda, jak co robię, wypytuje i mówi niby żartem, że za czeladnika u mnie chce być. A ja swoje i tak wiem. Boi się, że lada dzień może być bezrobotny, a do emerytury daleko. To ja też niby żartem gonę go do mojej roboty. Dobry szewc z głodu nie umrze. A i nawet łapcie nie są wleczone.

Pytam kiedyś syna, jak to jest naprawdę z kosmosem. A on śmieje się i mówi: — Tata to ma dziwne problemy. W Polsce wszystko do góry nogami się

## Szewska pasja

przewraca, niedaleko Polski wojny, ludzie przepowiadają rychły koniec świata, ja ledwo wiązę koniec z końcem, a tata zamartwia się kosmosem!..

Młody starszy nigdy nie zrozumie. Nie myśli o tym, co w życiu jest naprawdę ważne. Nie jestem tak wykształcony jak moje dzieci, przedwojenna podstawówka i powojenne kursy rzemieślnicze, ale ciemny do końca nie jestem. Robota idzie mi jeszcze szybko, to i czas na czytanie gazet zawsze się znajdzie. Różni ludzie tu przychodzą, siadają na chwilę, a siedząc czasem

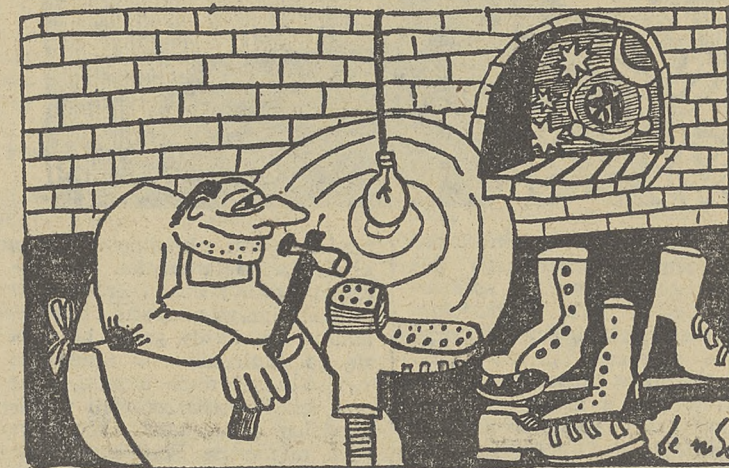
Zamyślił się znowu.

— Wie pani, z tym kosmosem to chyba nikt nie wie, jak jest naprawdę — mówił et tak, żeby coś powiedzieć. — A poza tym, kto z nas ma czas o tym myśleć?

— Człowiek za młodu nie ma na nic czasu. Każdy zapędzony, załatany, światła nie widzi. Dzwoni ludzie teraz są. — Panie złociutki, mistrzu, podwójnie zapłacę, byle te buty były na wieczór — prosi paniusia tak, jakby tylko tę jedną parę butów miała. Odkładam całą robotę na bok, sklejam te pilne buty, zrywam, przybijam, a potem cały tydzień na półce stoją. No i dlatego tak się spieszyła? Z przyzwyczajenia, nie z potrzeby. A potem ani się obejrzy i stara będzie. I co ona z tego życia będzie miała?

Żebym ja teraz był młody, to bym wiedział, co z życiem zrobić. Cały świat bym obiechał, dokładnie, nawet Australię i Ze-

landię. Czytałem kiedyś w gazecie, że w Ameryce można już kupować bilety na Księżyc. Piorunsko jeszcze drogie, ale jakbym miał pieniądze, to bym sobie też kupił. A tak, to co ja z tego życia mam? W Krakowie raz byłem, w Chorzowie, w tym Parku Kultury, w Gdańsku i w Warszawie. Żona pracowała na pocztę i Rada Zakładowa robiła im wycieczki. Ale gór jeszcze nie widziałem. Siedemdziesiąt cztery lata już mam, a gór nie widziałem. Morza, tak po prawdzie, też nie widziałem, bo co to za morze przy Gdańsku?



godzinie albo i dłużej. Raz nawet major buty swojej żony do podzelowania przyniósł, posiedział, popalił, pogadał. Przed wojną to on by ze mną na pewno nie gadał. Major — to był ktoś, a dziś tak jakoś wszystko się przemiaszało. Pytam go, czy poleciałby na Księżyc. A on na to, że chciałby swojego brata pod Szczecinem odwiedzić, bo go już od osmiu lat nie widział i jakoś ciągle wybrać się do niego nie może. Z naszego miasta do Szczecina kawał drogi. Pośpieszmy z przesiadkami jeździć z kilkanaście godzin. Osobowość prawie całą Polskę trzeba by było zjechać. Potem jeszcze PKS-em i parę kilometrów piechotą na skróty. To i nie dziwota, że wybrać się do brata nie może”.

Żona mi mówi, że już do ona przy telewizorze zgłupieje. Bo niedawno kupiłem nam kolorowy. Taki prawdziwie kolorowy. Pamiętam, jak kiedyś w jakimś kolorowym piśmie było zdjęcie z Marsa. Pod zdjęciem podpis — że ziemia na Marsie jest czerwona. A na zdjęciu żółta. Czerwonej ziemi to ja jeszcze nie widziałem. Syn mówi, że na Syberii też jest czerwona, ale chyba nie taka, jak na Marsie, co?

Pani chyba sobie myśli, że starym nudno i o głupotach gada. Spiesz się pani na pewno, do domu, do dzieci, męża. Ugotować coś trzeba, uprać, sprzątać. Ale niech sobie pani pomyśli — co pani z tego przyjdzie?”

— Nic z tego mi nie przyjdzie — wzruszam ramionami — ale ktoś to musi zrobić”.

— Właśnie — musi. Ale myśleć już nie musi, no nie? Na myślenie nie ma czasu, z myślenia nie ma pieniędzy. Ale jak co do czego przyjdzie, to człowiekowi włosy dęba na głowie stają. W radiu kiedyś mówili, że Amerykanie wysłali telegramy w kosmos, żeby powiadomić inne cywilizacje o nas. Wykombinowali sobie, że może gdzieś tam żyją inni ludzie, mądrzejsi od nas. Przyleciał kiedyś do nas i zrobił z nas, jak my kiedyś z Murzynów, niewolników. Niemożliwe? Możliwe. Pamięta pani tych Amerykanów, co na Księżyc nie dolecieli? Coś się wtedy im popsuło, ale od razu wrócili nie mogli. Musieli oblecieć Księżyc, żeby wrócić na Ziemię. Nawet w naszych gazetach pisali, że tleniu może im zabraknąć. Tyle ludzi codziennie umiera na Ziemi, ale o tych trzech lecących gdzieś tam, każdy się bał. Śmierć w kosmosie — to dla nas jeszcze straszne. Potem w telewizorze pokazywali okragły baniak na oceanie. Szybko ich z wody wylowiono, a że nie byli na Księżycu, tylko cały czas w „Apolo”, to można było ich od razu wypuścić. Bo żadnych zarazków kosmicznych nie przywieźli ze sobą. I jak tylko stanęli na pokładzie statku, jeszcze w kombinonach astronautycznych, to wyszedł pastor, a może ksiądz i wszyscy razem dziękowali Bogu za szczęśliwy powrót na Ziemię. Ja jestem wierzący, ale tego to już naprawdę nie rozumiem. Przecież byli w prawdziwym kosmosie, żadnego nieba i piekła nie widzieli, Paną Bogą nie spotkali, to do kogo się modlili?

Pani myśli teraz tylko o swoim bucie. A co tu myśleć? Klej musi schnąć co najmniej piętnaście minut. Wyschnie i pójdzie sobie pani. Mieso na obiad pewnie trzeba kupić, chleb na kolację i tak z dnia na dzień. A ja pamiętam, jak Rosjanie Łajkę w kosmos wystrzelili. Był już wieczór, w elektrowni coś się popsuło, bo nawet w śródmieściu nie paliły się latarnie. I wszędzie wszyscy mówili o Łajce, w niebo spojerali, ale żadnego baniaka nie było widać. Kto by wtedy pomyślał, że człowiek będzie chodził po Księżycu?

A jak sobie pomyślę, że każda gwiazda jest jak nasza Ziemia albo i większa, to zaraz czuję ciarki na plecach. Tak, jak wtedy przy radiu gadającym bez prądu. Tysiące, może nawet i miliony albo miliardy martwych gwiazd, spróchniałych jak Księżyc. I tylko u nas życie? Parę bomb neutronowych, kilkadziesiąt atomowych i będzie koniec. Ostateczny. Mnie tam już nie zależy, bo i tak już mało życia mi zostało. Ale kiedy sobie pomyślę, że te miliony, miliardy pustych gwiazd będą już całkiem bez celu latać w kosmosie nad martwą Ziemią, to mi się nawet butów nie chce zlewać. Bo i po co? A jak bym wiedział, że gdzieś tam żyją inni ludzie, mądrzejsi od nas, to bym swoje robił. Bo może kiedyś by wreszcie do nas przylecieli i nauczyli mądrzejszego życia”.

ANNA ALEKSANDROWICZ

## Żaby i książęta

— Co jednak serwujemy na co dzień swoim bliźnim? My, dorosli, którzy tak bardzo obawiamy się sformułowań w stylu: DZIECKO JESTEŚ?

— Zawile gierki, intrygi, podchody — dobrze znaną już na poziomie przedszkola, nie zawsze zrozumiałą — psychologiczną gmatwaninę. Dziecko nigdy nie powie do matki: — jestem zadowolony(a), bo więcej czasu poświęcasz mojej chorej siostrze, niż mnie. Weź mnie na chwilę na ręce, a potem dam ci spokój. Byłaby to zaskakująca, bo niesłychanie dorosła u pięcioletka reakcja. Lepiej zachorować „na niby” i problem z głowy. My, już nie-dzieci, też często jesteśmy jak ten mały aktor, co woli grać obłożnie chorego. Czy więc przez to zyskujemy? Bez obronnej maski występujemy tylko wówczas, kiedy jesteśmy naprawdę silni i nie obawiamy się zagrożenia. Jak często tak bywa, niech każdy odpowie sobie sam.

— Dziecko potrzebuje Rodzica...

— On również jest w naszej psychice. Od najmłodszych lat. Jeżeli kilkuletnia dziewczynka kołysze lalkę, to nie jest przecież w tym momencie aspołecznym, samolubnym Sowidzralem. Ktoś pozbawiony cech Rodzica dba tylko o siebie. Nie potrafi troszczyć się, opiekować, nie umie być odpowiedzialny. Przy

pomocy dużej nieraz inteligencji i sily idzie „po trupach” do celu. W dojrzalym wieku staje się osobnikiem niebezpiecznym, psychopata.

— Co daje kombinacja cech: nie-Dziecko i nie-Rodzic?

— Może w efekcie dać fanatycznego polityka, naukowca, mola książkowego, albo... komputera.

Analiza transakcyjna to jedna z amerykańskich technik psychoterapii. Zakłada ona obecność w ludzkiej psychice trzech sfer: RODZICA (świata nakazów wyniesionych z domu), DOROSŁEGO (świata dojrzałych wyborów życiowych) i DZIECKA (świata niekontrolowanych emocji). Twórcy AT twierdzą, że harmonijny układ wszystkich tych sfer tworzy dopiero zdrowa, zważa osobowość. Dominacja lub brak jednej z nich — prowadzi do zaburzeń...

rowca. To też bywa groźne. Istotne są bowiem właściwe proporcje każdej z naszych trzech psychicznych warstw: DOROSŁY — RODZIC — DZIECKO.

— Czy wtedy można się bez ryzyka nazwać zrównoważonym?

— To nie takie proste. Trzeba jeszcze postępować adekwatnie do sytuacji, w każdym momencie umieć „włączyć” odpo-

wiedni repertuar zachowań. Jest karnawał? To się bawmy! Oczywiście na ubawie, prywatnie, albo balu. Niekoniecznie natomiast w Sejmie. W miejscach dozwolonych „włączamy” więc Dziecko — dobrze, jeżeli choć odrobinę ujarzmione.

Nauczmy się rozpoznawać i wywoływać trzy podstawowe psychiczne stany u siebie i innych. Może przestaniemy się bać okropnego szefa w pracy albo jakiegos wyjątkowo wrednego nauczyciela od matematyki? To nie takie trudne zaobserwować kiedy się „włącza” surowy, karzący, albo — nadopiekuńczy Rodzic, kiedy Dziecko, a kiedy Dorosły. Na przykład szef w biurze często strofuje pracowników, w taki sposób, jakby w domu kazał swoim własnym dzieciom sprzątać porozrzucane klocki. I tu i tu jest surowym, autorytarnym Rodzicem. Nie zrażajmy się. Po treningu na naburmuszonym mężu czy wściekłym gderającej żonie możemy przejść do następnego etapu i zastosować swoistą „inżynierię” w pracy. Nauczmy się choć trochę kreować rzeczywistość wokół siebie. Bądźmy elastyczni! Może z czasem z twarzą znużonych pań urzędniczek spadnie maska nieprzystojności, a z szefem da się pogadać jak...

— Czekała z czekistą?

— Jak Dorosły z Dorosłym oczywiście! Chyba, że dojdziemy do wniosku, że lepiej już posprzątać te klocki, skoro się nas odniedza aż do stadium Dziecka...

Rozmawiała:

KATARZYNA SIWIEC



## MALOWANE MILIONY

L 35397809

Nikt już nie wypomina Teodorze jej frywolnych początków, kiedy to fikała kózki na galopującym wokół areny koniu, błyskając ku ucieście gawiedzi gołym zadkiem z przyległymi. Ow widok tak zainteresował cesarza Justyniana, że uczynił z niej swą pełnoprawną małżonkę. Dziś kompletnie odziana Teodora stoi na bizantyjskiej mozaice w San Vitale w Rawennie, z głową otoczoną aureolą. I bardzo słusznie, bo to właśnie ona przyczyniła się do zdobycia Włoch przez wojska cesarstwa wschodniego i rozpowszechnienia się pysznej i dostojnej sztuki bizantyjskiej w Europie Zachodniej tym samym. Był wiek VI.

A potem jakoś poszło, bo — istotnie — sztuka ta już w chwili powstania sięgnęła szczytów wyrafinowania i bogactwa — razem, czyli tego, czego nuworzowski Rzym uczynić jeszcze nie był w stanie. Takie były początki ikony w zachodnim kręgu kulturowym.

Drugi, potężny zastrzyk, zaaplikował nam doża Henryk Dandolo, zdobywając w 1203 roku Konstantynopol na czele wojsk IV Krucjaty. Nic to, że był ślepy i miał blisko sto lat: obrabował „gród strzeżony przez Boga” na czysto. Również z ikon najwyższej miary.

W tej sytuacji nie dziwi chyba obrzydliwie zainteresowanie ikonami we Włoszech. Szmugluje się je więc tysiącami ze Wspólnoty NP przez Berlin do Rzymu, gdzie nie brak kolekcjonerów, skłonnych zapłacić każdą cenę za dobry okaz, czyli od 500 dol. — mniej więcej — za ikonę jednopostaciową ze schyłku XIX w., po kwoty wręcz astronomiczne. Nie inaczej jest w Hiszpanii, Belgii i Holandii, właściwie wszędzie poza Francją, której racjonalistyczny duch odrzuca mistykę ikony.

Tym samym europejski rynek ikon jest właściwie nienasycony, skąd biorą początek masowe fałszerstwa. Od mistrzowskich, po całkiem prymitywne: bierze się

starą deskę, nakleja na nią dobrą reprodukcję, pokrywa werniksem lub laserunkiem i szuka głupiego. Stopniem wyższym jest podmalowanie reprodukcji temperą; reszta jak wyżej, tylko idiota nieco mniejszy potrzebny. Nie brak również ikon częściowo autentycznych, czyli uzupełnianych, nie brak też ikon malowanych „na srebrze” krytym złotym lakiem, bo — wiadomo — popyt rodzi podaż, a ikony malowane „na złocie” idą lepiej. Dlatego kupujemy ikony z lupą w ręce i tylko w szanujących się antykwiariatach. Nigdy okazyjnie, na ulicy! Chyba, że z własnym rzeczoznawcą pod ręką.

Dziś dalszy ciąg pewnych obiektywów, galerii i cen: w Desie w Kramach Dominikańskich (Galeria A) ikona z Matką Boską tzw. „praworuczną” kosztuje 1,5 mln, a św. Piotr i św. Paweł 1,75 mln, obie ze schyłku XIX w., lub początku XX. W Desie przy Mikołajskiej, która, jak już pisaliśmy, jest najpoważniejszym partnerem w tej branży — duże, wielopostaciowe od 12—15 do 45 mln. Wspaniała koszulka z ok. 1800 r. — 10 mln (ikona uszkożona), ewangelista z 1697 w bogatej, metalowej oprawie z XVIII w. — 30 mln, reliefowe ikony z metalu od 200 tys. do 6 mln (stare z emalii). W Desie przy ul. św. Jana 16 metalowy krzyż z emalią kosztuje zaledwie 700 tys. a bez emalii 250 tys. i tak jest wszędzie, bo przemysł idzie przeciwko przez nasz kraj. Czyli każdy, na dobrą sprawę, może mieć w domu obiekt sztuki bizantyjsko-ruskiej. I — po mistycznych porachach — pomyśleć, że wszystko, czyli zainteresowanie Zachodu ikoną, zaczęło się od gołego zadka Teodory. Eh, gdyby nagłe kariery naszych, rodzimych czterech liter dały kiedyś tak piękne wyniki!

JERZY T. PAŹDZIUEŁ

Za tydzień — o zegarach, zwłaszcza dużych, czyli wciąż jeszcze znacznie tańszych niż na Zachodzie, gdyż trudnych w szmuglu.

**BARAN (21 III—20 IV):** Do czwartku towarzyszyć ci mogą dolegliwości zdrowotne: gwałtowne osłabienie, bezsenność, napady bólów głowy. Równocześnie pojawiają się drobne kłopoty rodzinno-zawodowe. Bądź dyplomatą, zachowaj zimny spokój.

**BYK (21 IV—21 V):** Przed Tobą ostatni tydzień wysmienitej pasy. Wykorzystaj go mądrze: podejmij nowe inicjatywy, inwestuj, staraj się wykazać w pracy. Dzięki temu już wkrótce możesz awansować. Możesz — jeśli nie przegapisz szansy!

**BLIZNIĘTA (22 V—21 VI):** Mały kryzys rodzinno-towarzyski nie powinien wytrącać Cię z dobrego nastroju. Przed Tobą wielkie, epokowe sukcesy i wielkie przedsięwzięcia. Bądź tylko trochę bardziej systematyczny, pracowity, przedsiębiorczy — a otrzymasz ofertę o jakiej nawet nie marzyłeś. Za ofertą popłyną pieniądze.

**RAK (22 VI—22 VII):** Nie martw się jeśli nadchodzące dni przysporzą Ci trochę goryczy. Nie popadaj w depresyjny nastrój. Gwiazdy wskazują, że pokonałeś już wszystkie przeszkody i wychodzisz na prostą. Przed Tobą znaczące sukcesy.

## Przestrogi astrologa

OD 16 DO 22 STYCZNIA

**LEW (23 VII—22 VIII):** Postaraj się jak najszybciej zakończyć wszelkie ważne prace, zjęcia, interesy nie cierpiące zwłoki. Od czwartku przesładować Cię mogą drobne, ale dokuczliwe niedyspozycje zdrowotne. Zrób wówczas EKG i marsz do kardiologa. A może weźmiesz kilka dni urlopu?

**PANNA (23 VIII—22 IX):** Niby wszystko układa się po Twojej myśli. Odnosisz sukcesy, wpadasz na dobre pomysły, realizujesz precyzyjnie swą strategię działania. A przecież czujesz się jakoś dziwnie. Czegoś Ci brak. Wina? Miłość? Szczęście? W najbliższych dniach spraw sobie koniecznie jakąś przyjemność. Możesz nawet obśmaczyć szefa.

**WAGA (23 IX—22 X):** W nadchodzących dniach powstrzymaj się od podejmowania ważnych życiowych decyzji. Zaniechaj sporów, kłótni, forsowania na siłę własnych racji. Układ gwiazd zwiastuje kłopoty i grube awantury. Wykaż się zmysłem dyplomatycznym.

**SKORPION (23 X—21 XI):** Brak cierpliwości, irytacja, napady niepomamowanej pasji — spowodują, że wkrótce staniesz się despotą. Zamiast tyraniować innych odkryj własne karty — mów wprost o swoich lękach, niepokojach, obawach. Staniesz się bardziej ludzki, bardziej zrozumiały. Może odzyskasz upragniony spokój.

**STRZELEC (22 XI—21 XII):** Trudno to ukryć — jesteś w szczytowej formie: silny, odpowiedzialny, przebojowy — jak czołg pokonujący kłopoty i przeciwności losu. W najbliższych dniach zalecam zdwojenie wysiłków. Musisz błysnąć czymś oryginalnym w pracy, oszłodzić szefa, zaproponować nową strategię działania.

**KOZIOROŻEC (22 XII—20 I):** Do czwartku musisz zrealizować wszystkie ambitne pomysły, zakończyć wszystkie interesy. Później znajdziesz się bowiem w orbicie oddziaływania Marsa — niszczącej planety. Wówczas powściągnij nerwy i nie daj się sprowokować. Ktoś zechce Cię wykorzystać... dość perfidnie.

**WODNIK (21 I—20 II):** Byle do czwartku! Począwszy od tego dnia Słońce opromieni Cię swymi łaskami. Silny, stanowczy, konsekwentny, zrealizujesz wszystkie pomysły, odnosząc pasmo niekwestionowanych sukcesów. Możesz spodziewać się awansu, pieniędzy, dalekich podróży — gwiazdy Ci sprzyjają!

**RYBY (21 II—20 III):** W najbliższym tygodniu bądź mądry. Mów rzadko i z rozważą. Powściągnij emocje. W przeciwnym razie z pewnością dasz się ponieść...

ASTROLOGUS

**PROFESOR WAŁĘSA.** Śmiechem zareagowała sala, wypełniona szanownymi członkami prezydium Polskiej Akademii Nauk, gdy referujący sprawę dostępu do archiwów moskiewskich, prof. Wojciech Materski powiedział: „Do Moskwy pojechał jako wspaniały profesor Wałęsa...” Po chwili konsternacji dodał: „No, tego tytułu prezydent jeszcze nie ma”.

**PIES TYMIŃSKIEGO.** Odnałazł się pies lidera partii X. Znajduje się w dobrych rękach. Można go odkupić. Jego cena rośnie z dnia na dzień. Pies, jak się okazuje, uzyskał staranne wychowanie i posiada specjalne cechy osobnicze. Grono badaczy docieka skąd pochodzi, przeważa opinia, że jest ogarem polskim, albo wręcz kundlem. Miał on, według słów Stana Tymińskiego, zostać otruty podczas kampanii prezydenckiej w rezydencji b. kandydata w Pęcicach. Okazuje się

Tydzień temu pisaliśmy o królu remisów Tigranie Petrosjanie. Wiemy już, że w pewnej chwili postanowił on zmienić swój styl, grać bardziej agresywnie. Tak się jednak często dzieje w początkowym okresie zmian, że osiąga się gorsze wyniki. Dobrym przykładem tego zjawiska była partia z Bronsteinem na turnieju pretendentów w Amsterdamie. Petrosjan

## plotki i ploteczki

jednak, że przeżył wybory i przez dłuższy czas gdzieś się ukrywał. Obecnie Tyminski decyduje się sprzedać wypróbowanego przyjaciela, by w ten sposób odzyskać część strat jakie poniósł w kampanii wyborczej.

**JANOWSKI OBSIKANY.** Dowiadujemy się, że prasa przemysłowa pewną historyczną akcję „Samoobrony” podczas sierpniowej blokady dróg na przełęczach Warszawy, do kolumny poznańskich rolników podjechał minister Janowski, chcąc porozmawiać z uczestnikami protestu. Jego argumenty rozjuszyły rolników. Jeden z nich w desperacji zbliżył się do dostojnika, rozpiął

spodnie i... obśmakał szefa swego resortu. Cała sprawa została sfilmowana przez ludzi z „Samoobrony”, którzy dokumentując wszystko co ich dotyczy przechowują i tę wideo-kasetę z zapisem „strategii polewania”.

**BRZEK POSŁANKI WANIEK.** Powracająca z zagranicy grupa posłów musiała poddać się kontroli antyterrorystycznej na lotnisku Okęcie. Gdy przez bramkę wykrywającą metale, przechodziła posłanka SLD, Danuta Waniek, usłyszano brzęczek. — „Oho, coś tutaj dzwoni” — zareagował błyskawicznie jeden z posłów ZChN — „To nie, to tylko spiralka, panie pośle” — odpowiedziała

niespieszona — Waniek. Posłanka jest znana przeciwniczką ustawy o ochronie życia poczętego, towarzyszył jej wyprawy — wręcz przeciwnie.

**PAWŁAK PREMIEREM?** Inż. Wojciech Rojek, ukladacz horoskopów i znawca spraw tajemnych, uważa, że człowiekiem nr 1 polskiej sceny politycznej w roku 1993 będzie szef PSL. Stwierdził na łamach „Dziennika Ludowego”: — „Ten człowiek ma tak potworny promień, tak niesamowitą siłę w sobie, że jest jakby krystalizatem, wokół którego będzie się koncentrować życie polityczne. Nie ma tak silnego człowieka wśród liderów innych partii. „Na pytanie czy Pawlak zostanie wkrótce premierem, astrolog odpowiedział „Co najmniej”.

Na podstawie (AI)

Oprac. SZPERACZ

## Wędrowki Smakosza

## Egzotycznie

Jest to kuchnia, za którą nie wszyscy przepadają, ale popularna na całym świecie. Krakowska chińska restauracja w Ryńku Głównym jeszcze do niedawna była wręcz oblegana i chcąc mieć zapewniony stolik, trzeba było rezerwować go telefonicznie. Dziś już do „Almayera” można wejść wprost z ulicy. Mimo to klientów nie brak. W sobotnie popołudnie niemal wszystkie stoliki były zajęte, co rzadko się zdarza w innych krakowskich restauracjach.

Skusiłem się na zupę pikantno-kwaśną, w której niewątpliwie pływały cienkie pasemka bambusa, niewątpliwie papryka, jakieś dziwne strączki i coś białego, co przez kelnera zostało zidentyfikowane jako kurczak. Była to zupa-ogień! Tak pikantna, że dało się ją zjeść tylko dzięki popijaniu każdej łyżki lykiem wody mineralnej. Po pikantnej — ale smacznej! — zupie pierwsze kęsy wieprzowiny w słodko-kwaśnym sosie wydawały się bez smaku, za to następne łagodzący podrażnione podniebienie, do specyficznego smaku wszystkich dalekowschodnich zup dodając łagodną słodkość.

Jeżeli ktoś lubi chińską kuchnię, jeżeli smakuje mu małe kawałki mięsa błyskawicznie smażone na bardzo gorącym oleju



sojowym, jeżeli odpowiada mu sos sojowy, znajdzie tutaj dla siebie coś miłego. Szkoda, że nie można wypić kieliszeczka chińskiego trunku, ale ten brak rekompensuje miłośnikom egzotyki wnętrze restauracji i chiński kelnerzy. Niewątpliwie najserdeczniejsi kelnerzy na świecie. Zawsze uśmiechnięci, ciągle w ukłonach, chętni do wyjaśnienia profanom tajemnic egzotycznej kuchni.

Menu nie tylko bardzo chińskie, ale dość obfite, ceny może nie najniższe (zupa 25 tysięcy, wieprzowina 72 tysiące), ale od czasu do czasu można ofiarować sobie odrobinę egzotyki. No i porcje ogromne — nie zdołałem do końca dojść swojego mięsa i ryżu, nie mówiąc o sosie...

SMAKOSZ

## KRZYŻÓWKA

ze sponsorem (nr 134)

Dziś dwie nagrody po 250 tysięcy złotych funduje

Pracownia Krawiecka „BEATA”

### PRACOWNIA KRAWIECKA i WYPOŻYCZALNIA

»BEATA«

zaprasza serdecznie do swoich lokali w Krakowie przy ul. Starowiśnej 28, tel. 21 58 73, ul. Karmelickiej 18

I OFERUJE

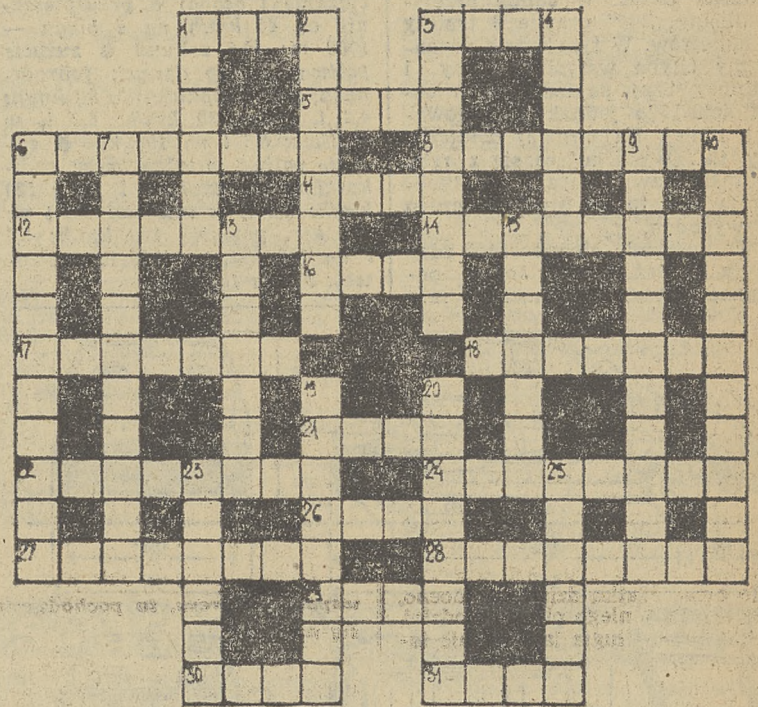
### SUKIENKI KOMUNIJNE i SUKNIE ŚLUBNE

Przyjmujemy każde zamówienie (również na sukienki liturgiczne) ■ Zapewniamy różnorodność materiałów, modeli i dodatków. ■ Specjalny rabat dla firm handlowych. ■ Atrakcyjne ceny: sukienki komunijne już od 550.000 zł, suknie ślubne od 1.200.000 zł.

Dysponujemy również wypożyczalnią sukien ślubnych.



9x-21114



KRZYŻÓWKA NR 134

**Poziomo:** 1. zduna wymaga, 3. Szwabska, 5. byk święty, 6. 1/10 m., 8. handlowy do zawarcia, 11. Salvatore, znany surrealistą, 12. bez trudu znajdziesz w Belgii, 14. radiowy emitent, 16. rośliny z ziemi czerpią, 17. prawdy znane i ograne, 18. Kres, 21. do naśladowania, 22. lecznicze proszki, 24. wiropląt, wiatrakowiec, 26. gapiów grupa, 27. delikatny ornament o zawilum układzie abstrakcyjnych linii, 28. niebezpieczeństwo w górach, 29. cztery do podkucia, 30. operowe solówki, 31. nie udawaj go.

**Pionowo:** 1. pierwszy w klasie, 2. tańczony na Węgrzech, 3. zbójców schron, 4. wszechogarniające zniechęcenie, 6. świeżo upieczona aktorka, 7. zabawa z zawiązanymi oczyma, 9. dział historii zajmujący się badaniem roczników i kronik historycznych, 10. cecha arszenu, 13. składnik, 15. miasto w stanie Michigan, z przemysłem samochodowym i dużym skupiskiem Polonii, 19. dzień przewalcząca noc, 20. żegluga nieregularna, 23. smutna Masseneta, 25. skoczny taniec raz dokoła.

## KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 134

Rozwiązanie krzyżówki nr 134 prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartkach pocztowych) do następnej soboty, tj. 23 stycznia br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków — załączając kupon konkursowy.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI „Z UŚMIECHEM” NR 132

**POZIOMO:** 3. Odpór, 9. Ogon, 10. Ewakuacja, 11. Zalew, 13. Adam, 15. Temat, 18. Ikar, 21. Demoralizator, 23. Opal, 25. Nepal, 26. Rajd, 27. Carat, 28. Gronostaj, 29. Zart, 30. Atlas.

**PIONOWO:** 1. Kolano, 2. Porada, 4. Dragon, 5. Rewelacja, 6. Zakaz, 7. Kawior, 8. Ujma, 12. Etap, 14. Melina, 16. Milla, 17. Tabaka, 19. Krawat, 20. Reduta, 22. Renta, 24. Pora.

### Rozwiązanie: POPRAWA, KINDŻAŁ

### WYNIK LOSOWANIA

W dniu 13 bm odbyło się w redakcji Komisyjne losowanie nagród, wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki „z uśmiechem” nr 132.

Nagrody po 250 tysięcy złotych wylosowali:

JAN NIEDZIAŁKOWSKI — Kraków

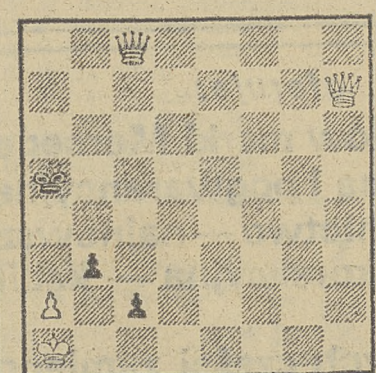
STANISŁAW GARGULA — Nowy Sącz

Pieniądże prześlemy pocztą.

## OBŁĘD W KRATKĘ

wspaniale rozegrał partię, jego figury opanowały wszystkie kluczowe stanowiska. Bronstein wykonał 8 kolejnych ruchów machinalnie, tą samą figurą. W końcu zaatakował hetmana. Petrosjan jednak podniecony zbliżającym się rozwiązaniem, nie zauważył tego ruchu. Patrzył przerażony na zniknięcie swojej figury. Taki był tragiczny koniec czegoś, co mogło być partią jego życia. Ale w końcu trenując uporczywie, udało mu się zmienić styl walki. Oczywiście musiało to trochę potrwać, ale udało się. Nie zmieniło to jednak faktu, że rzadko przegrywał. Poza świetnym wyczuciem pozycji zostało mu z dawnych czasów pewne kunktafostwo. Po paru latach wywalczył prawo gry o tytuł Mistrza Świata ze słynnym Botwinnikiem. Obaj przeciwnicy świetnie grali pozycyjnie, logika jednak wymagała aby Petrosjan atakował. Pierwszą partią Tigran szybko przegrał. Normalnie, powinien w następnych partiach,

A teraz proponujemy Państwu rozwiązanie zadania autorstwa E. Pogojanica. Białe zaczynają i remisują.



Rozwiązanie zadania szachowego:

1. Hh5 + Ka4 2. Hh4 + Hg4! 3. b3 + K:b3 4. Hg3 + lub Hh3 + z patem.

WITOLD KAMIENOBRODZKI



# TYGODNIOWY MAGAZYN MOTORYZACYJNY **JEZDZI** Z „DZIENNIKIEM”

Nr 95

16 stycznia 1993

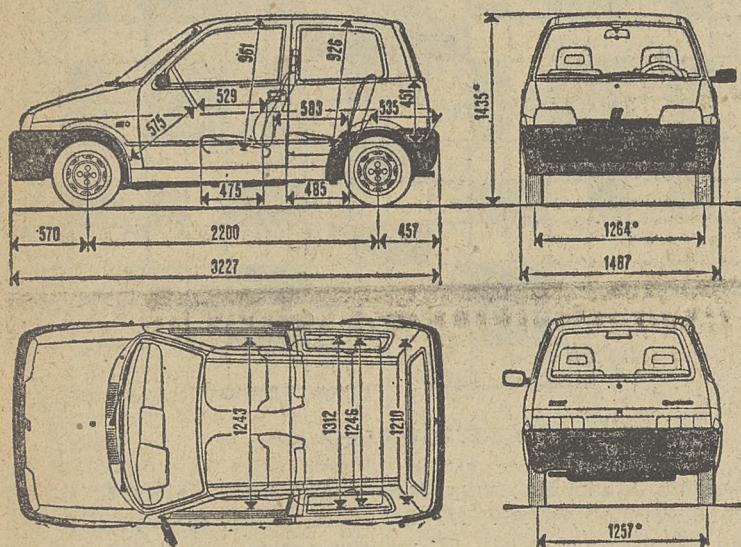
## FIAT „Cinquecento 903” Auto-test „DZIENNIKA”

Niezbyt często przychodzi nam przeprowadzać długoterminowy test samochodów. Do tej pory prowadziliśmy badania drogowe już kilkudziesięciu pojazdów, którymi przejeżdżaliśmy jedynie do 500 km. Tym razem nasza redakcja, jako jedna z nielicznych (inne gazety starają się o to bezskutecznie) otrzymała od „Fiat Auto Poland” „cinquecento” w wersji „900” na dłuższy okres. W sumie przejechaliśmy „500” prawie 6 tysięcy kilometrów. W tym czasie poznaliśmy chyba wszystkie plusy i minusy tego pojazdu. Tych ostatnich było jednak zdecydowanie mniej. Najbardziej dokuczliwy to... wysiłki z ręki klamka drzwi. Podczas ich otwierania jest to po prostu bardzo niewygodne.

W „naszym” „cinquecento” zdarzyły się też awarie. Jedną poważną i trzy, które nazwać mo-

nieprzyjemny hałas i wypadnięcie uszczelki przy tablicy rozdzielczej.

Osiągi „cinquecento 903”. Prędkość maksymalna według danych fabrycznych: 140 km/h, • prędkość maksymalna w teście: 165 km/h • przyspieszenie od 0 do 100 km/h: 18 sekund (obciążenie 2 osobami) 15,7 sekund (obciążenie 1 osobą) • przyspieszenie od 40 km/h na 4 biegu — 1000 m: 40,5 sekund • zużycie paliwa według danych fabrycznych, przy szybkości do 90 km/h: 4,8 l, przy 120 km/h: 6,3 l, w mieście: 6,6 l na 100 km • zużycie paliwa w teście, przy szybkości do 90 km/h: 5 l, przy 120 km/h: 6,5 l, w mieście: 7,3 l na 100 km, powyżej 120 km/h: 8,5 l na 100 km, w jeździe sportowej: 9 l na 100 km.



zna drobnymi usterkami. Ta poważna, o której pisaliśmy już w naszym magazynie to zniszczenie wspomaganie hamulców. Konie-

• Dane techniczne „cinquecento 903”. Pojemność 903 ccm, • moc maksymalna: 41 kW przy 5500 obrotach na minutę • gaźnik jednogardzielowy Weber 32 TLF • zapłon elektroniczny Digiplex • stopień sprężania: 9:1, średnica x skok (mm): 65x68 • pojemność akumulatora 32 Ah • alternator 45 A • napęd przedni, przekładnia główna — przełożenie: 4,07:1 (14/57) skrzynia przekładni kierowniczej zębatkowa • zawieszenie przednie niezależne, układ MacPhersona wahacze dolne, sprężyny śrubowe i kolumny teleskopowe • zawieszenie tylne niezależne, ze sprężynami i z wahaczami zamocowanymi do wspornika poprzecznego przez tuleje gumowe.

czna była wymiana całego urządzenia. Usterki to przepalanie się kontrolki świateł przeciwmiejskich, „piszczący” pasek klinowy (regulacja zlikwidowała

trzeba także zwrócić na system przewietrzania i ogrzewania. Jest on bezkonkurencyjny nie tylko w stosunku do samochodów rodzinnej konstrukcji, jak „polonez” ale także w porównaniu do innych fiatów np. „uno” czy „tipo”. „Cinquecento” zostało wyposażone w system „bi-level” (cieplejsze powietrze w otworach dolnych, chłodniejsze w górnych) oraz w bardzo wydajny elektrowentylator o trzech prędkościach odznaczający się dużą wydajnością. A do odmrażania okien bocznych służą specjalne wyloty powietrza rozmieszczone na końcach deski rozdzielczej.

Plusy „cinquecento”. Ilość miejsca we wnętrzu • wygodne siedzenia z przodu • szerokie drzwi • wygodne wsiadanie na tylną kanapę • wywietlenie hałasu • skuteczne wietrzenie i ogrzewanie • zwrotność • dobra widoczność, bardzo dobre hamulce, dopracowanie aerodynamiczne nadwozia • osiągi • niskie zużycie paliwa przy spokojnej jeździe.

Ale największą zaletą „cinquecento” jest silnik. Jego niezawodność i dynamikę potwierdziły nasze próbne jazdy. Jednostka ta, znana już z „fiata uno trend” otrzymała nowy jednorolowy gaźnik, statyczny elektroniczny układ zapłonu, specjalny walek rozrządu i popychacz hydrauliczny. Także skrzynia biegów, skonstruowana specjalnie dla „pięćsetki” sprawowała się bez zarzutu. Zastosowano w niej

Minusy „cinquecento”. Niewygodne oparcie lewej ręki kierowcy • źle usytuowany włącznik świateł głównych • brak oświetlenia przycisków tylnych świateł przeciwmiejskich i pracy tylnej wycieraczki • źle skonstruowana klamka („ucieka” z ręki) • mały bagażnik • nieestetyczne wykończenie tablicy rozdzielczej • cena.

szeroki zakres przełożeń przy krótkim I i II biegu aby uzyskać bardzo dobre przyspieszenie podczas jazdy w mieście. Szczególnie przyjemnie jeździ się biegiem III, który jest bardzo elastyczny.

W celu polepszenia wyłączenia biegów zastosowano w skrzyni montowanej w „cinquecento 903” system sterowania przy pomocy 2 cięgien Bodwena, dzięki czemu nie przenoszą się drgania i hałas, a także eliminuje się drgania na dźwigni zmiany biegów w trakcie hamowania silnikiem.

(cdn)

## Jestem profesjonalistą!

Rozmowa ze złodziejem samochodów

Ma 26 lat, jest wysokim przystojnym mężczyzną o nienagannych manierach. Z wykształcenia technik samochodowy, ale w zawodzie nigdy nie pracował. „Robi” jednak w branży motoryzacyjnej. Jest...złodziejem.

— Marek, zgodziłeś się na rozmowę z dziennikarzem z zachowaniem pełnej anonimowości. A jednak ryzykujesz. Mogę ciębie zidentyfikować.

— Nie boję się. Nie masz najmniejszych dowodów na to, że to co ci mówię jest prawdą. Może lubię zmyślać takie historijki?

— Od kedy kradniesz samochody?

— Od zawsze. Zaczynałem od zwykłych włamań do „maluchów”, „fiatów” czy „skód”. Wybiłem trójkątne szybki samochodów, wchodziłem do środka, zabierałem radio, koło zapasowe, czasami torebkę i było po sprawie.

— Działales sam?

— Nie. Pracowałem zawsze w grupie. Tak było 10 lat temu kiedy zaczynałem, tak jest i teraz.

lepiej pracowało się nam pomiędzy 20 a 22, kiedy w telewizji szedł film. Nikt nam nie przeszkadzał.

— Skradzione rzeczy sprzedawałeś na giełdach?

— Nie my. Paserzy. I nigdy nie w Krakowie. Przynajmniej 100 kilometrów dalej.

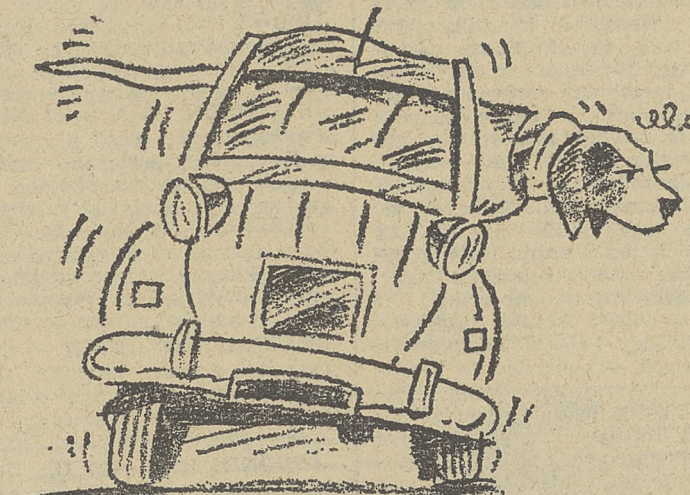
— Teraz, jak mówisz, zajmujesz się poważniejszymi sprawami. Nie interesują ciębie koła czy radiolodowiarze. Kradniesz całe samochody.

— Tak i to najlepszej klasy. Nasza organizacja to znakomite działające przedsiębiorstwo, o schemacie którego nie chciałbym mówić za wiele. Jedno mogę ujawnić. Każdy z nas precyzyjnie wie jakie ma zadanie.

— Możesz nam powiedzieć jak w Polsce kradnie się teraz samochody?

— Normalnie. Na obserwację.

— ?



— Zaczynałeś 10 lat temu? Miałeś wtedy dopiero 16 lat.

— Byłem w naszej grupie najstarszy.

— Działales w Krakowie?

— Najczęściej w Nowej Hucie na osiedlowych uliczkach. Podjeżdżaliśmy „służbowym” samochodem na jakieś osiedle, jeden zostawał w samochodzie, a dwóch otwierało auto. Działaliśmy błyskawicznie. Na włamanie do 10 samochodów potrzebowaliśmy 5 minut.

— A co z alarmami. Nie bałeś się że zaalarmują właściciela?

— Skądże. Czy nie zauważyłaś że w Polsce nikt nie zwraca uwagi na syreny alarmów? Naj-

ważniejsze jest rozpracowanie i namiar. Założymy, że do Krakowa przyjeżdża najnowszy model „bmw”. Poprzez słuch naszych ludzi bardzo szybko się o tym dowiadujemy.

— I co wtedy?

— Wtedy rozpoczynamy namierzanie. Jeździmy za dzieckiem tak długo aż nadarzy się okazja. Powiedzmy facet wysiada i idzie do restauracji lub muzeum. Włącza alarm albo i nie, dla nas to bez różnicy i zadowolony zjada schabowego. Kumpel siedzi tuż obok niego, a ja spokojnie odjeżdżam w swoją dal.

— Jak otwierasz taki samochód?

— A to już tajemnica naszej kuchni. Ale wszyscy wiedzą, że można to zrobić zwykłym drutem. Ja jednak mam specjalny klucz pasujący do każdego zamka. Alarm też bardzo szybko uśmierczam.

— Policja czasami już po kilku minutach wie o kradzieży. Nie boisz się kontroli?

— Dlaczego miałbym się bać?

— Jeździsz przecież skradzionym samochodem.

— Kto powiedział że ja nim jeżdżę? Już po 2-3 minutach auto jest bezpieczne. Mamy w kilku punktach miasta specjalne kryjówki-garaże. Tam samochód czeka aż policja zapomni o tym samochodzie. To jedna metoda. Druga to błyskawiczne przemieszczenie pojazdu np. do Łodzi. Przewożymy go specjalną ciężarówką.

— Co dalej dzieje się z kradzionym pojeźdem ciębie samochodami?

— A to już nie moja sprawa. Zajmują się tym inni.

— Zdarzają się wypadki że skradziony pojazd można odzyskać... odkupić.

— Miałem dwa — trzy takie wypadki. Moi ludzie w towarzystwie ubezpieczeniowym poinformowali mnie kiedyś że „mercedes” skradziony z jednej z ulic Krakowa nie był ubezpieczony i że właściciel szaleje. W ciągu kilku minut stracił 700 baniek. Skontaktowaliśmy się więc z nim i zaproponowaliśmy transakcję odkupienia auta. Poszedł na to.

— Za ile?

— Dłotelment nie mówią o pieniądzach.

— Miałeś kiedyś sytuację bliską wypadki?

— Jestem profesjonalistą. Wpadki są więc wykluczone. Tylko raz w mojej karierze musiałem zrezygnować z upatrzonego przeze mnie samochodu. I to z powodu psa.

— Duży był?

— O to chodzi, że nie. Ot taki mały jamnieszek, który spał sobie spokojnie na tylnym siedzeniu. Nie zauważyłem go. Wsiadłem do tego auta, a ten tak zaczyna hałasować, że nie można było wytrzymać. Oczywiście mogłem mu jedną ręką skrócić kark, ale lubię zwierzęta. Dałem sobie więc spokój.

— Jesteś przestępcą. Kradniesz samochody. Przedaję czy później wpadniesz. Masz zamiar kiedyś z tym skończyć?

— Chyba nie. Życie przecież z czegoś trzeba.

Rozmawiała:

MARIA ODROWAŻ

## Czy można jeździć bez oleju?

Niestety, takich cudów nie ma — nikomu raczej nie radzimy próbować. Niemniej jednak kilka tygodni temu w Warszawie dla dziennikarzy motoryzacyjnych przeprowadzono ciekawy eksperyment. Silniki trzech doskonale znanych u nas samochodów „fiata 126p”, „poloneza” i „renaulta 19” uruchomiono na okres ponad 4 godzin z...dokładnie opróżnionymi miskami oleju.

Każdy będący przy zdrowych zmysłach mechanik powiedziałby że po takim eksperymencie silnik nadawał się jedynie do złomu. Tymczasem silniki pracowały bez jakichkolwiek problemów, i bez pogorszenia ich stanu technicznego. Czyżby rzeczywiście możliwa była jazda bez oleju? Cudów jednak nie ma. Wspomnianie silniki pracowały bez obciążenia, na wolnych obrotach i z zastosowaniem dodatku do oleju silnikowego pod nazwą „Friction Wedge”, opartego na bazie teflonu MP 1100 oferowanego przez firmę Compuline Corp z USA.

Po dodaniu wyżej wymienionego specyfiku do oleju cząsteczki teflonu łączą się z powierzchnią metalu, zmniejszając współczynnik tarcia. Przy wymianie oleju nie ma potrzeby dodawania „Friction Wedge”, cały teflon pozostaje w silniku, działając skutecznie do około 100 tysięcy przebiegu. Dodatkową zaletą jest to że do pokrytej teflonem powierzchni metalu nie przyczepiają się cząstki nagaru i inne zanieczyszczenia, które w zwykłej formie są usuwane z silnika przy wymianie oleju i filtra, a powierzchnia metalu jest znacznie odporniejsza na korozję i działanie kwasów.

W materiałach reklamowych preparatu podkreślano się że został on przetestowany przez cztery niezależne laboratoria USA, gdzie do rzetelności tego typu testów przykładano się wielką wagę, a silne lobby konsumenckie skutecznie broni się przed „wciśnięciem ciemnoty”. Jednak czy nasi Czytelnicy zdecydują się na używanie opisywanego specyfiku zależy będzie już od nich samych. (as)

Panowie towarzyszący damom prowadzącym samochód — nie patrzcie na nogi kierowcy, nawet jeżeli są zgrabne i w minispódnice. Zwróćcie uwagę na ręce! Psychologowie dowiedli że po sposobie ułożenia rąk na kierownicy można... odczytać temperament kobiety.

Kobiety układające dłonie u góry kierownicy są połączeniem niewinności i przebiegłości. U-

### Kobieta i kierownica

ciekają od wszelkich namietności w miłości bez ryzyka i konsekwencji. Nie tylko w wyobraźni są gotowe na wszystko, zdolne do ekstrawagancji — ale pod warunkiem, że partnerowi nie zabraknie humoru ani czułości.

Kobiety trzymające lewą rękę na kierownicy, a prawą na

dźwigni biegów lubią niespodzianki i szczyptę egzotyki. Aby je zdobyć trzeba oszłomić i zadziwić.

Kobiety zaciskające kurczowo dionie na kierownicy potrzebują trochę niepewności i perwersji. Uwielbiają grać na pragnieniach swoich i partnerów.

Wreszcie dla kobiet, które trzymają ręce na dole kierownicy miłość znaczy ciągle i zaw-

(AS)



## MERCEDES-BENZ

mgr inż. JAN KOSMOWSKI  
AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI  
MERCEDES-BENZ AG.  
KRAKÓW, ul. Ofiar Dąbia 2  
tel. (012) 12-95-18  
fax (012) 12-77-77

oferuje:

- sprzedaż samochodów marki Mercedes-Benz,
- obsługę gwarancyjną i pogwarancyjną,
- blacharstwo, lakiernictwo — najnowsze technologie firmy MB — płyta korekcyjna — kabina lakiernicza bezpyłowa,
- sprzedaż oryginalnych części zamiennych, również na zamówienie.



KOSMOWSKI



„na wyspie Lanzarote (archipelag Wysp Kanaryjskich) trwają zorganizowane dla dziennikarzy z całego świata jazdy próbne „twingo”. Organizator, koncern „Renault” wyznaczył żurnalstom prawie 200-kilometrową trasę w północnej i zachodniej części wyspy. W programie znajduje się m. in. zwiedzanie (samochodami) Castillo del Rio, Mirador del Rio i słynnego ogrodu kaktusowego. Relacje z pobytu na Wyspach Kanaryjskich reportera „Jeżdżę z Dziennikiem” za tydzień.

## Czy wiesz, że...

„Nissan” już w tym roku zaprezentuje opisywaną na naszych łamach poduszkę powietrzną umieszczoną w oparciu przedniego fotela, przeznaczoną dla pasażera siedzącego z tyłu. Ponieważ z tyłu jest więcej miejsca niż z przodu auta poduszka będzie 1,5 raza większa od tych, jakie umieszczane są w kole kierownicy. Nowy airbag montowany będzie tylko w prawym przednim oparciu fotela. Badania stwierdziły, że gdyby zamontować cztery poduszki powietrzne — w kierownicy, w schowku z przodu i w obu oparciach przednich siedzeń, w momencie zderzenia i otwarcia się poduszek w kabinie nastąpiłby niebezpieczny wzrost ciśnienia.

...I styczeń odszedł na emeryturę Lindsey L. Halstead, dotychczasowy szef „Ford Europa” i wiceprezydent Ford Motor Company. Jego następcą Jacques A. Nasser (44 l.) zaczął karierę u Forda w 1968 roku pracując w Australii. Ostatnim stanowiskiem jakie zajmował było kierownictwo Ford Australia.

„Jeszcze prawie na pewno posiadacze przedpłat stracą możliwość kupowania samochodów bez cla. Zyskają za to, co podkreślił wiceprezydent Edward Nowak możliwość bardzo optymalnego kupna montowanego na Żeraniu „ople”, „astry”. Tylko kiedy to nastąpi? (jur)

# „Hati-hati” czyli „Camel Trophy '93”

Za trzy miesiące na Borneo odbędzie się kolejny rajd „Camel Trophy”. Od dwóch lat biorą w nim udział polskie załogi i cała impreza spotyka się z coraz większym zainteresowaniem. Myślę, że Czytelników „Dziennika” zainteresują moje spostrzeżenia spisane „na gorąco” bezpośrednio na wyspie.



Najpierw kilka słów o Borneo: oddalona w linii prostej o ok. 12.000 km od Polski, trzecia co do wielkości po Grenlandii i Nowej Gwinei wyspa na świecie — też duża i słabo zaludniona. Prawie 65 proc. powierzchni wyspy zajmuje dżungla, a centralna część to góry dochodzące do 2.500 m wysokości. Różnica czasu + 7 godz. Wyspy nie można objechać dookoła (chyba statkiem) ani przeciąć po średnicy (tylko samolotem). Praktycznie istnieją trzy przejezdne drogi... „donikąd”: w północnej części należącej do Malezji i w części indonezyjskiej na zachodzie (ok. 350 km) i na wschodzie (ok. 1000 km). Te ostatnie prawie w całości przejechałem. Ten odcinek to mocno zniszczony, wąski asfalt remontowany na co piątym zakręcie ze znakami drogowymi Hati-Hati! (Uwaga!)

Droga ta łączy 100-tysięczne miasta i zabudowana jest po obu stronach chatkami, których mieszkańcy korzystając z ruchu pojazdów pootwierali różne sklepiki.

Ludzie są tutaj zawsze uśmiechnięci i wydaje się, zadowoleni mimo, że niedawno podniesiono o 25 proc. cenę benzyny. Kosztuje teraz 700 rupii (ok. 1/3 dolara USA).

Na Borneo pozostało ok. 10 tysięcy pierwotnych mieszkańców wyspy. Podróżując po niej dojechałem boczną drogą do wioski Dayków, którzy oprócz tatuży mają dla podkreślenia urody naciągane do 40 cm małżowiny uszne. Ta boczna droga

to mocno uklepana glina. Miejscowy przewodnik ostrzega: każdy wyjazd poza granice głównej drogi („National”), to już nie wycieczka, a ekspedycja w dosłownym tego słowa znaczeniu. Trzeba liczyć wyłącznie na siebie i być zabezpieczonym na każdą możliwą sytuację. W gwałtownym tropikalnym gąszczu glina zamienia się w dosłowną pułapkę. Wbiła się w podkole i gdyby nie przypadkowa pomoc (spychacz) musiałbym nocować w samochodzie. Jest to o tyle nieprzyjemne, że przy temp. + 30 st. C i wilgotności 90 proc. nie jest się tutaj „oblanym”, a „oblepionym” własnym potem.

Muszę też ostrzec uczestników rajdu „Camel Trophy”, że czeka na nich komitet powitalny w postaci... moskitów czyli komarów. Uodparniając się one na witaminę B i inną chemię. Według moich obserwacji gardzą jedynie angielską whisky, ale ten sposób mogę polecić jedynie osobom towarzyszącym rajdowi. Komary wchodzą wszędzie, nawet do pokoi najlepszego hotelu, w East Kalimantan — „Samarinda International”. Za komarami idą też czarne robaki, gasienice i jaszczurki, bo co z tego, że w pokoju jest telewizor „Sony”, barrek i klimatyzacja jeśli również są dziury w oknie na szerokość dłoni. Chyba, że był to pokój wyłącznie dla Chińczyków ze smakowitymi dodatkami.

Po jednej, jak wspominałem wąskiej i dziurawej drodze, pełnej zakrętów i wzniesień — jedzą i to w dużej ilości niewielkie gabarytowo auta wyłącznie japońskiej produkcji. Najwięcej mikrobusek „suzuki”, „toyota”, „mitsubishi” i innych, których nie ma w żadnych katalogach europejskich.

Są to auta produkowane chyba specjalnie dla nacji wschodnioazjatyckiej. Mieści się w ta-

kim mikrobusek swobodnie 13 osób.

Obowiązuje ruch lewostronny. Prawie wszystkie auta mają klimatyzację i szyby wyklejone ciemną taflą (przednie także). Nie mają za to w ogóle montowanych pasów bezpieczeństwa.

Wszystkie silniki benzynowe, katalizatorów tu nie znają. Mimo wielodniowych obserwacji nie zauważyłem żadnego innego samochodu niż japoński (oprócz zrupieciałych „land roverów” z lat 50. — okazja dla p. Gawronika) i oczywiście „mercedesa” (jednego + stacja obsługi).

Podróżując między miastami Samarinda a Bontana przejeżdża się przez równiń zaznaczony... czerwoną farbą na asfalcie i stosownym słupkiem. Jechałem tamtędy do narodowego Parku Kutai, gdzie na 200 tys. hektarów umieszczono rezerwat między innymi dla orangutanów. Co ma zrobić uczestnik „Camel Trophy”, gdy np. przy awaryjnej wymianie koła stanie oko w oko z orangutanem? (Borneo słynie z dużej ich ilości). Mam odpowiedzieć na to pytanie z autopsji: kiedy po otrzymaniu specjalnego zezwolenia z Dyrekcji Parku (podobno jestem pierwszym Polakiem odwiedzającym Park) wraz z moim przewodnikiem robiliśmy zdjęcia w dżungli, nagle z drzewa zeskoczył brązowy, duży orangutan i złapał torbę z moimi rzeczami drąc ją na kawałki. Obydwa tubylcy rzucili się do ucieczki w kierunku szerokiej drogi. Ja za nimi, a za mną... orangutan. I co się okazało: ten sympatyczny zwierzę jest szybki jedynie na drzewach, na drodze porusza się za to niezadarnie i łatwo można mu uciec. Po tej przygodzie zmieniłem się do Parku Narodowego i zwiadałem inny, tym razem z... czarnymi orchideami.

A na pytanie co zrobić przy spotkaniu w dżungli Borneo oko w oko z pylonem odpowiem już po powrocie.

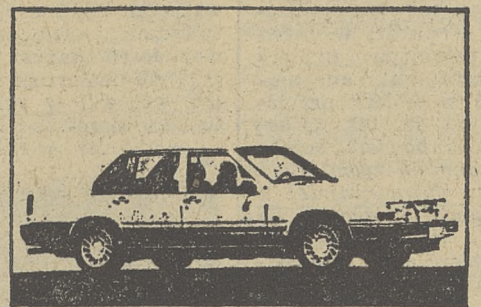
PIOTR CEKIERA

(Automobilklub Krakowski)

Samochód, któremu możesz zaufać

# VOLVO

kontyngent bezcłowy



KONTAKTUJ SIĘ Z DEALEREM NR 1

# VOLVO

AUTORYZOWANY DEALER

SAMAL Sp. z o.o.

31-228 KRAKÓW, ul. Nad Sudołem 6

tel./fax 34-07-94, tlx 32-54-88

## SAMOCCHODY KRAJOWE

### KUPNO

FIAT 126p, cena do 10 mln zł. Telefon 21-03-59.

POLONEZ, Fiat 126, 1989 — 1992, rozbiły, nawet do kasacji. Tel. 37-43-23, po 18.00.

POLSKI, rozbiły, każdy rocznik. Tel. 37-74-91, prosić 1010.

ZUK, Nysa, do 6 lat lub zamiana za Fiat combi. Kraków, tel. 37-95-58.

### SPRZEDAŻ

FIAT 125 combi, 1979 r., przebieg 88.000 km, 12,9 mln zł. Kraków, tel. 37-95-58.

FIAT 126p Personal, 1981 r., przebieg 68.000 km, stan idealny, 12,5 mln zł. Tel. 36-33-94.

FIAT Bis, 1990 r., w częściach, 11 mln zł. Tel. 36-00-09.

FIAT 126p, 1983 r., przebieg 52.000 km, 13,95 mln zł. Tel. 48-53-75.

FIAT Tipo 1.4 DGT, 1989 r., przebieg 35.000 km, c. zamek, el. szyby, 117 mln zł. Kraków, ul. Łazy 3/8.

FIAT 126p Bis, 1991 r., przebieg 18.000 km, 46 mln zł. Tel. 44-10-06.

FSO 1500, 1979 r., przebieg 15.000 km, po remoncie i do malowania, ok. 8 mln zł. Tel. 11-42-12.

FSO 1500, 1988 r., przebieg 24.000 km, 32 mln zł. Ul. Jerzmanowskiego 12/88.

NYSA Towas, 1985 r., 6 mln zł. Radowski Eugeniusz, Januszowice 55, Siemnik (k. Pom. Kacice).

NYSA składak, 1991 r., 9 mln zł. Tel. 43-02-19.

PRZYCZEPA bagażowa, 1983 r., stan b. dobry, 3,5 mln zł. Tel. 33-61-52, wieczorem.

POLONEZ, wtrysk, katalizator, 1990 r., przebieg 32.000 km, 70 mln zł. Tel. 47-16-88.

POLONEZ, 1991 r., przebieg 29.000 km, 72 mln zł. Tel. 34-28-43.

POLONEZ, 1989 r., przebieg 69.000 km, 50 mln zł. Tel. 67-52-10.

POLONEZ 1.5 LE, 1986 r., przebieg 80.000 km, 30 mln zł. Tel. 11-22-85 (18 — 21).

ZUK blaszak, 1982 r., przebieg 88.000 km, cena do uzgodnienia (13 mln zł). Tel. 67-22-05.

## SAMOCCHODY ZAGRANICZNE

### KUPNO

NIEMIECKI, francuski, do 1500 cm<sup>3</sup>, 4-, 5-letni, przebieg do 80 tys. km, dobry stan, 35 — 40 mln + przedpłata. Kraków, Śliczna 28/14, Adamski K.

ZACHODNI, rozbiły, rocznik każdy. Tel. 37-74-91, prosić 1010.

ZACHODNI samochód, po wypadku. Tel. 43-67-91, wieczorem.

### SPRZEDAŻ

AUDI 80, 1600, 1978 r., przebieg 185.000 km, 15 mln zł. Kraków, Borsucha 5/95.

DACIA 1300 TLX, 1990 r., przebieg 17.500 km, 38 mln zł. Tel. 22-18-76.

FORD Sierra, części i podzespoły. Cena do uzgodnienia. Tel. 43-67-91, wieczorem.

FIAT Ritmo, 1982 r., 30 mln zł. Telefon 47-21-97.

FORD Escort 1.4i, 1990 r., przebieg 60.000 km, 130 mln zł. Tel. 67-21-40, wieczorem.

FORD Scorpio 2600 turbo, diesel, 1992 r., przebieg 5.000 km, nowy, cena do uzgodnienia. Tel. 66-45-40.

MERCEDES 808, Izoterma, 1979 r., przebieg 165.000 km, 85 mln zł. Tel. 47-90-63.

MERCEDES 207, 1982 r., przebieg 180.000 km, 60 mln zł. Tel. 36-93-33.

RENAULT 6D, 1990 r., przebieg 35.000 km, 105 mln zł. Tel. 66-68-51.

RENAULT 21 TXE, XI 1989 r., przebieg 47.000 km, 140 mln zł. Tel. 44-57-89.

SKODA Favorit 135L, 1991 r., przebieg 16.000 km, 83 mln zł. Tel. 34-07-77.

SKODA 120 GLS, sierpień 1989 r., przebieg 48.000 km, 49 mln zł. Tel. 43-05-86.

VW Golf, XI 1991 r., przebieg 18.000 km, 160 mln zł. Tel. 21-24-87.

VW Passat LS, 1978 r., w Polsce 3 lata, przebieg 147.000 km, 19,5 mln zł. Tel. 36-58-07.

VOLVO 460, nowy, przebieg 1.150 km, 300 mln zł. Tel. 11-11-92.

ZASTAVA 1100P, 1981 r., przebieg 60.000 km, 10,5 mln zł. Tel. 66-14-05.

## KUPNO SPRZEDAŻ SAMOCCHODÓW ZA DARMO

Chcesz sprzedać lub kupić samochód? Jeżeli tak to wytnij zamieszczony poniżej kupon (odbitek ksero nie przyjmujemy) wpisz podstawowe dane swojego pojazdu wraz z ceną (w złotych) adres lub telefon i przynieś go do Agencji Reklamowej „Dziennika Polskiego” Kraków, ul. Wiślna 2, w poniedziałki, wtorki każdego tygodnia w godz. 8<sup>00</sup>-16<sup>00</sup>.

Twoje ogłoszenie drukowane będzie w soboty na kolumnach poświęconych motoryzacji.

Nasza oferta dotyczy również firm zajmujących się handlem samochodami, także komisów ale tylko na zasadzie: jeden kupon, jeden samochód.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsca o przyjęciu bezpłatnego ogłoszenia decydować będzie kolejność zgłoszenia.

✂

KUPON na bezpłatne ogłoszenie

Marka samochodu .....  
Rocznik .....  
Przebieg .....  
Cena .....  
KUPIE SPRZEDAM — nie właściwie skreślić  
Adres lub telefon .....

## Kalendarz „formuły 1”

Międzynarodowa Federacja Sportów Motorowych (FISA) zatwierdziła kalendarz zawodów mistrzowskich „formuły 1”.

28 lutego  
14 marca  
4 kwietnia  
25 kwietnia  
9 maja  
23 maja  
13 czerwca  
11 lipca  
25 lipca  
15 sierpnia  
29 sierpnia  
12 września  
26 września  
24 października  
7 listopada

GP Połudn. Afryki (Kyalami)  
GP Brazylii (Interlagos)  
GP Azji (Autopolis Japonia)  
GP San Marino (Imola)  
GP Hiszpanii (Barcelona)  
GP Monako (Monte Carlo)  
GP Kanady (Montreal)  
GP W. Brytanii (Silverstone)  
GP Niemiec (Kockenheim)  
GP Węgier (Hungaroring)  
GP Belgii (SPA)  
GP Włoch (Monza)  
GP Portugalii (Estoril)  
GP Japonii (Suzuka)  
GP Australii (Adelaide)

## „Audi 93 droższe”

Wszystkie modele '93 „Audi” będą miały montowany seryjnie układ antypoślizgowy ABS. Od stycznia ceny „audi” wzrosły na skutek zwiększenia z 14 do 15 proc. podatku obrotowego (Mehrwertsteuer) oraz bogatszego wyposażenia wszystkich modeli. „Audi 80” w podstawowej wersji będzie kosztowało od 33.816

DM, „audi 100” — od 41.510 DM. Dotychczasowe ceny wynosiły odpowiednio 32.600 i 39.900 DM. Tańsze będą natomiast montowane w „audi” airbagi — zamiast dotychczasowych 1790 za airbag dla kierowcy trzeba będzie zapłacić 1190, natomiast za airbag dla kierowcy i pasażera 2530 zamiast 3530 DM.

## Carimpex FSO

Firma „Carimpex” autoryzowany dealer FSO poleca ratą i gotówką sprzedaż samochodów

POLONEZ CARO i POLONEZ TRUCK

Oferujemy również nowe i używane samochody osobowe, dostawcze i półciężarowe z USA i Europy Zachodniej.

DOGODNE RATY.  
LEASING OPERACYJNY KAPITAŁOWY  
NATYCHMIASTOWY ODBIÓR

KRAKÓW Rondo Mateczny, ul. Wadowicka 2

☎ (0-12) 67-45-55

pon-sob. godz. 9-20; niedz. 9-14

POLONEZ MODEL '93

Pragniemy aby „Jeżdżę z Dziennikiem” współredagowali Czytelnicy. Prosimy o sygnały związane z ruchem drogowym, układem komunikacyjnym, szeroko pojętą motoryzacją. Czekamy na listy.



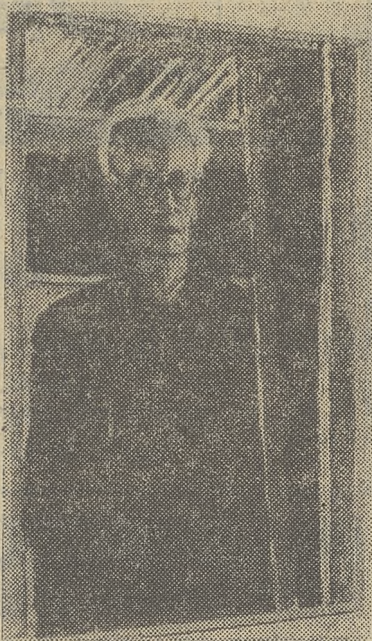
Andrzej Warzecha

# W IMIĘ DOBRA

Kiedy zmarł we Francji znany malarz Marc Chagall, jego nie mniej znany kolega — pisarz, w nieco poetyckim nekrologu (malarz dochodził właśnie setki) nie mogąc uwierzyć w śmierć przyjaciela napisał m. in. tak: „Chagall nie umarł, bowiem bardzo był przywiązany do życia. Chagall po prostu najwyraźniej w świecie zapomniał któregoś dnia ustać rano z łóżka”. To samo można by napisać o polskim malarzu, Józefie Czapskim, który dożył 97 lat, zmarł w podparyskiej miejscowości kilka dni temu.

Czym jest godziwe życie? — tak kiedyś zapytał i próbował na to pytanie odpowiedzieć znany polski filozof Tadeusz Kotarbiński. Czy w ogóle warto zastanawiać się na tym, jakie jest życie? Chyba tak, przecież często, może zbyt pochopnie, zdążyła nam się wydawać takie sądy: było to życie nikczemne, mało warte, lub wręcz przeciwnie, właśnie godne, wartościowe, wspaniałe. Druga część tych określeń z całą pewnością odnosi się do życia Józefa Czapskiego. Tylko trzy lata brakło mu do tego, aby przeżyć cały wiek. Z całą pewnością w swoim myśleniu i w swej osobowości Józef Czapski należał jeszcze do wieku ubiegłego, mimo iż większość życia przeżył w wieku XX. Był przede wszystkim malarzem, był ostatnim z tak zwanego „Komitetu Paryskiego” a więc filii Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, która kiedyś w Paryżu stworzył Józef Pankiewicz. Koloryści, bo tak określano grupę malarzy skupioną wokół Pankiewicza, wyjechali do Francji po to, aby tam studiować malarstwo, które w ich czasach przechodziło właśnie swoistą artystyczną rewolucję.

Akademicy odchodzili w cień, impresjoniści i ich następcy wkraczali nędznie odziani na artystyczną scenę sztuki światowej. Józef Czapski był ostatnim żyjącym malarzem, który kiedyś wchodził w skład „Komitetu Paryskiego”.



Fot. PAP/CAR

Czapski nie był jednak tylko malarzem. Był przede wszystkim wspaniałym człowiekiem i nie zaszkodzi trochę patosu, jeżeli nazwie się go również wspaniałym Polakiem. W latach II wojny światowej w jego życiu, jak sam kiedyś napisał, zdarzył się cud. Uniknął bowiem śmierci w starobelskiej kaźni. Nie każdemu dane jest wykorzystać wszystko, co zesłał mu los, i to wy-

korzystał w sposób twórczy, tak aby dla innych sposób ten stał się życiową pożywką. Józef Czapski był tym, który to potrafił, który według teorii wspomnianego już profesora Tadeusza Kotarbińskiego godziwie przeżył swoje życie.

Znamy go przede wszystkim jako malarza. Nie tak dawno mieliśmy okazję oglądać dużą wystawę jego prac w krakowskim „Pałacu Sztuki” Towarzystwa Sztuk Pięknych. Malarstwo wypełniało życie Józefa Czapskiego, ale Czapski i był człowiekiem, który żywo i z pasją reagował na wszystko to, co się wokół niego działo. Nie akceptował i nie mógł akceptować powojennej rzeczywistości w naszej ojczyźnie, ale nigdy nie był do niej nastawiony wrogo. Był w stosunku do niej i panującego w niej systemu po prostu uczciwie krytyczny. To jest właśnie postawa wielkiego humanisty, artysty i myśliciela.

Kiedy mniej malował, więcej pisał. Jego książka „Na nieludzkiej ziemi” była jednym z pierwszych dokumentów na temat losów polskich oficerów, zamordowanych w Związku Radzieckim. Jednak spod pióra Czapskiego wychodziły również inne książki, najczęściej w formie wspomnieniowo-eseistycznej, które opisywały klimat i atmosferę artystycznego życia w Paryżu pierwszych dziesięcioleci naszego wieku, ale które także zawsze zawierały prawdziwą troskę o polską sztukę. Czapski należał do tych nielicznych artystów żyjących i tworzących na emigracji, który nigdy nie dzielił sztuki polskiej na tę, która powstawała w kraju, i na tę, która tworzona była za granicą. Polska sztuka stanowiła dla niego zawsze niepodzielną całość.

Po śmierci Józefa Czapskiego

Klasyfikował ją i dzielił tylko podług prostych, jasnych i uczciwych kryteriów, powiadając że coś jest wartościowe, albo mierne lub koniunkturalne. Taki był właśnie Józef Czapski w całym swym życiu, myśleniu i działaniu.

Przez długie powojenne dziesięciolecie nie było mu dane ani odwiedzać swojej ojczyzny, ani prezentować w niej swoich dzieł. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta. Józef Czapski był współzałożycielem zalienowanej kiedyś „Paryskiej Kultury”, a więc czasopisma poświęconego problematyce kulturalnej ludzi tworzących w kraju i za granicą. Czasopisma krytycznego wobec minionej rzeczywistości PRL-u, ale tak naprawdę wcale nie nienawistnego wobec panującego wówczas ustroju, a tylko mocno wobec tego ustroju krytycznego. Niejeden raz na łamach „Paryskiej Kultury” można było w tekstach Józefa Czapskiego przeczytać nutę gorczy, zawodu, a nawet może i rozpacz, że nie dane mu jest w sposób oficjalny kontaktować się z krajową kulturą. A przecież nie był to nigdy twórca, którego interesowała polityka. Nie był myślicielem, który zwalczał ideologię. Był humanistą, który w imię dobra zwalczał zło, a to są przecież dwie różne rzeczy, i szkoda, że nie zrozumiano ich wcześniej. Szczęście, że można o tym pisać dzisiaj, żegnając wybitnego i szlachetnego człowieka, znakomitego malarza, płodnego publicystę i literata. Twórczość Józefa Czapskiego była i pozostanie ważnym i niezbywalnym elementem polskiej kultury. Wiele pokoleń odwoływać się będzie z całą pewnością do jego licznych myśli i refleksji, wielu artystów do jego dokonań malarskich.

Zdecydowała się na ten niezwykle zabieg mimo iż wiedziała, że w Polsce jeszcze nikomu się nie udało. Nie miała nic do stracenia. W cichości ducha myślała sobie: ktoś musi być pierwszy. Może to właśnie będę ja? 4. stycznia na świat przyszedł jej bliźnięta: synek i córka. Urodzili się za pomocą cesarskiego cięcia, chłopiec z wagą 2,60, dziewczynka — 2,40. Dzieci czują się dobrze.

Od dłuższego czasu na świecie a także w Polsce, dla małżeństw które nie mogą doczekać się potomstwa, zbawienna jest metoda zapładniania pozaustrojowego, zwana „in vitro”. Stosuje się ją w wypadkach, gdy na skutek niedrożności jajowodów kobieta nie może zająć w ciąży. Zapłodnienie odbywa się wtedy w probówce i dopiero potem zarodek jest implantowany do organizmu kobiety. W ten właśnie sposób pomagano kobietom w Białymstoku oraz w warszawskim Centrum Zdrowia Dziecka.

tylko oni potrafili pomóc. — Niepłodność, to jest specjalna choroba, nie taka jak inne. Tutaj moment czasowy odgrywa szczególną rolę. Wszyscy wiemy, że im starsza matka, tym większe niebezpieczeństwo dla nowego życia. Jednak w bytomskiej klinice nie ogranicza się wieku. — Placówka typu klinicznego może pozwolić sobie na niedyskryminowanie małżeństw w zależności od ich wieku — wyjaśnia profesor. — Rozumiemy ludzi. Nie dyskryminujemy starszych. Natomiast każdą parę powyżej 35. roku życia uprzedzamy, co jest zgodne z faktami medycznymi, że po 35. roku życia matki stwierdza się większą częstość wad rozwojowych płodu. Jeżeli mimo tej informacji i rozmowy, jaka się wywiązuje, para się decyduje, my także podejmujemy działania.

Jola jest szczęśliwa. Dopiero teraz, po tygodniu od urodzenia dzieci, w pełni ogarnia to szczęście, jakie było jej udziałem. Po raz pierwszy postanowiła poroz-

## Wspomagane życie

Niepłodność to specjalna choroba, nie taka jak inne

Lecz 30 proc. wszystkich bezpłodności stanowią przypadki niewyjaśnione. Są one najtrudniejsze do leczenia. Kobieta i mężczyzna, jak wykazują badania, są sprawni i zdrowi, a mimo to małżeństwo nie może doczekać się potomstwa. W takich sytuacjach zbawienna okazuje się metoda GIFT.

Po raz pierwszy w Polsce zastosowano ją w Bytomiu, w I Katedrze i Klinice Pokoźnictwa i Ginekologii Śląskiej AM. Metoda jest nieco podobna do metody „in vitro”, jednak zapłodnienie następuje nie w probówce, a w jajowodzie. Pacjentka jest stymulowana lekami. Chodzi o to, żeby doprowadzić do superowulacji, to znaczy do sytuacji, w której w jajniku rozwija się więcej niż jeden pęcherzyk.

Przez urządzenie zwane laparoskopem wprowadza się do jajowodu specjalnie przygotowaną zawieszinę najcięższych plemników oraz jajeczka. Tam, w jajowodzie dochodzi do zapłodnienia. Organizm sam wybiera, co się z czym połączy.

— Styszałem zarzuty, że w swojej istocie nasza metoda niczym nie różni się od „in vitro” — mówi prof. dr hab. Jacek Rzepiulch, kierownik bytomskiej Kliniki. — Tymczasem różni się zasadniczo. W naszej metodzie do zapłodnienia dochodzi w jajowodzie, a nie poza nim. Mam na to dowód.

„Dowód” przedstawia dr Stanisław Horak, który od początku opiekował się Jolą.

— Każda warstwa plemników i oocytów, które pobiera się z inkubatora cieniutkim katetrem, by następnie przez laparoskop umieścić je w jajowodzie, oddzielona jest od siebie warstwą specjalnie pobranego gazu (5 proc. tlenu, 5 proc. dwutlenku i 90 proc. azotu). Tak więc zapłodnienie może nastąpić dopiero w organizmie kobiety, nie wcześniej, bo wcześniej nie ma technicznych możliwości...

Po pięciu miesiącach leczenia na szpitalnym łóżku, Jola została zabrana na poródówkę. Bała się strasznie. Wprawdzie jej ciąży cały czas była bacznie obserwowana przez lekarzy, ale Jola wiedziała przecież, że jej poprzedniczka urodziła martwe dziecko. Zawsze pozostaje niepewność. Rodziła za pomocą cesarskiego cięcia, więc nie usłyszała, gdy jej synek, ujrawszy światło dzienne, rozdarł się wniebogłosy. I nie wiedziała, że tuż za nim na świecie pojawiła się córeczka.

— Leczenie bezpłodności, szczególnie u ludzi, w których nie wykryto przyczyn, jest niezwykle trudne. No bo właściwie co leczyć? I jak? Ci ludzie chodzą od lekarza do lekarza, wydają pieniądze, czas ucieka i wszystko na nic. — Prof. Jacek Rzepiulch świetnie zdaje sobie sprawę z faktu, że bezpłodność jest olbrzymim problemem, szczególnie dla kobiet. Dla lekarzy dopiero w drugiej kolejności, choć

mawiać z dziennikarzem. Miałam szczęście. Wcześniej żywiłam obawy. Nie chciała, by kiedyś, na podwórku, jakiś kolega wrzasnął do jej syna: hej, ty tam, chłopak z probówki... Wraz z mężem — lekarzem doszli do wniosku, że mówienie może pomóc innym kobietom, które tak samo rozpaczliwie jak ona szukają wyjścia.

Ludzie nie wiedzą, jakie to straszne, gdy małżeństwo chce mieć dzieci, a nie może — mówi, choć już zdaje się nie pamiętać nic ani z tamtego okresu, ani z pięciu ciężkich miesięcy niepewności, które spędziła w szpitalnym łóżku.

Mam 30 lat. Z mężem jesteśmy ponad 7 lat po ślubie. Nie miałam cały ten czas jeżdżymy po lekarzach, badamy się, próbujemy. Wszyscy nam mówią: jesteście zdrowi, uda się wam. Ale czas mija. Nikt, kto nie czekał tak jak my nie rozumie, jakie to straszne i beznadziejne.

Kobiety przyjmują się w 7. lub 8. dniu cyklu. Wcześniej pacjentka zażywa leki, które sama musi sobie kupić. Lekarstwa są drogie — ok. miliona złotych. Potem, gdy już na świat przyjdzie tak długo oczekiwane dziecko, pacjentki — podobnie jak Jola — ofiarowują nie wykorzystane leki innym dziewczynom, za darmo. Do zabiegu dochodzi ok. 12. dnia cyklu. Pacjentka cały czas jest w szpitalu, nieustannie kontrolowana. Mąż pojawia się na godzinę przed zabiegiem.

W tej chwili w bytomskiej klinice u kolejnej kobiety zapłodnionej metodą GIFT stwierdzono 10-tygodniową ciążę. Jej mąż, w drodze do szpitala doznał niegroźnego na szczęście wypadku samochodowego i spóźnił się godzinę. Na szczęście wszystko się udało...

Lekarza nie odmawiają nikomu. Każda kobieta, która po wstępnych badaniach zostanie zakwalifikowana, ma szansę stać się szczęśliwą matką. Niestety, tylko szansę. Bo i ta metoda nie jest panaceum lecz wyłącznie wspomoczeniem natury. Nie daje żadnej pewności ani gwarancji. Jednak często przy laparoskopowym badaniu lekarz odkrywa nie znaną dotąd przyczynę bezpłodności i pacjentka, stymulowana lekami, zachodzi w ciążę bez pomocy GIFT. Tak zdarzyło się wielokrotnie w praktyce dr. Stanisława Horaka.

To, że metoda leczenia bezpłodności metodą GIFT zaczęła być stosowana właśnie w Bytomiu, wcale nie jest przypadkiem. Od wielu lat lekarze tej kliniki zajmują się laparoskopią. Do tej pory mają na swoim koncie ponad 2 tys. wykonanych zabiegów, nie tylko oczywiście dotyczących zapłodnienia. 17 listopada ub. r. wykonali pierwszą w Polsce operację laparoskopowego (a więc bez otwierania brzucha) usunięcia macicy u chorej. W bytomskiej klinice w laparoskopii diagnostycznej wyszkolonych jest 10. lekarzy.

ELŻBIETA BOREK



Władysław Cybulski

## Kres fenomenu: NURIEJEW

Zmarł w wieku 54 lat. Przedwcześnie, myśląc o przyszłości. Ale była to już druga — faktyczna — śmierć; pierwsza nastąpiła wcześniej. Żywy artystyczny tancerza trwa z reguły krótko, lecz Rudolf Nuriejew nigdy nie zrezygnował. Tańczył jeszcze jako 36-letni w paryskim Pałacu Sportów, tańczył jako 46-letni w wiedeńskiej Operze, tańczył jeszcze rok temu. Przewalczył kontuzję biodra i prawa biologiczne nie odebrały mu całej sprawności baletmistrzowskiej, choć bywało, że litościwi krytycy prześcili już jego występy, a nie litościwi pisali, że jest cieniem samego siebie i porusza się „na drewnianych nogach”. Na zdjęciach zaś pokazywano go w garderobie, wyczerpanego po spektaklu.

Nie chciał i nie musiał rezygnować, był przecież również choreografem, miał także zawód, który można uprawiać do stu lat: pełnił funkcję dyrektora Opery paryskiej, a ostatnio stanowisko kapelmistrza — po Karajanie — oferował mu Wiedeń. Znacznie gorsze od fizycznego starzenia się było obumieranie jego osobowości. Mówiło się, że dojrzał jako człowiek, że nałożył wędzidła swojej ekscentryczności i nonszalanacji — choć nie megalomanii: do końca uważał się za geniusza. Powściągnął pogardę dla rywali, pohamował „tatarską dzikość” — zarazem jednak wiek i nieuleczalna choroba ścierały zeń to, czym elektryzował: charyzmatyczny fluid i magnetyczny czar. Dokonywała się agonía legendarnej indywidualności.

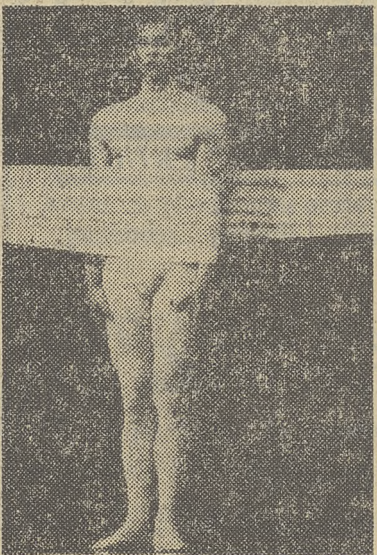
gustów i przyzwyczajęń starych przywódców i do wskazań ideologów (np. skróty, zmiany libretta i akcentów „klasowych” w „Rajmondzie” Głazunowa). Dopiero dziś, za Jelcyna, inaczej traktuje się tę dziedzinę sztuki.

Nonkonformista Nuriejew miał w ojczyźnie zakaz kontaktowania się z zagranicznymi tancerzami, gdy występowali w ZSRR, a na obczyźnie w ogóle wykreślony został z encyklopedii radzieckich. Jest więc pewnym paradoksem fakt, że na Zachodzie on właśnie rozpowszechnił najpopularniejsze w ZSRR balety: „Don Kichota” Petipy-Górskiego (1966—80), „Dziadka do orzechów” Czajkowskiego w wersji Wajnona z leningradzkiego teatru (Londyn, Mediolan), „Rajmunda” w całości (Spoleto, Zurych, Houston), we własnej choreografii „Romea i Julia” Prokofiewa oraz „Śpiącą Królową” Czajkowskiego (Mediolan 1966, Toronto 1972, Londyn 1975, Wiedeń 1980).

Wykonywał oczywiście nie tylko klasykę rosyjską. W 25 zespołach i solo tańczył w ponad 80 baletach na całym zachodnim świecie — od Rzymu poprzez Oslo do Nowego Jorku — utwory Glucka, Strawińskiego, Schönberga i Mahlera, kompozycje współczesne (Pink Floyd), muzykę jazzową i elektroniczną. Jego sztuka wciąż poszerzała się, bogaciła i urozmaicała, a ambicje doskonałości miały nienasycone. Stale marzył o tym, by kolejnym choreograf odkrył w nim utajone jeszcze możliwości, toteż po współpracy z takimi sławami, jak Martha Graham, Balanchine, Petit, Bejart, zwracał się ku

jętności Nuriejewa w skokach i piruetach, zdaje się zresztą, że nie był ani stylistą, ani technikiem, ale raczej magicznym zjawiskiem.

Ow fenomen objawiał się w absolutnej koncentracji wewnętrznej, w totalnym zatraceniu się w tańcu i w namiętnej, niemal animalnej zmysłowości. „Zwierzę



choreograficzne” — jak go określano. Nie da się zresztą objąć, dlaczego urzekal widzów u niesieniem ramienia, zwrotem głowy, spojrzeniem, wyjątkową siłą wyrazu w plastyce ciała i w charakterystycznej twarzy. Koktajl instynktu i wyrafinowania. Fascynował. Dzięki niemu jako partnerowi, o 19 lat młodszemu od niej, primabalerina Royal Ballet Margot Fonteyn zrobiła po

przerwie „drugą karierę”. Wskutek jego popularności ciężko o brazylijskie burmistrz Bordeaux, który nie zdołał się przedrzeć przez tłum fanów na występ. 15-minutowa owacja eksplodowała tysiącami publiczności w La Scala, oglądając go w „Ekstazie”...

Był idolem — jak niegdyś jego rodak Wacław Niżyński w balecie, jak Callas w operze, Clay na ringu, Dean na ekranie, Valentino w niemym kinie. Rudolf Nuriejew zagrał Rudolfa Valentino w filmie Kena Russella, spotkały się więc ze sobą trzy kontrowersyjne postaci. Najpierw miał to być tylko epizod w roli Niżyńskiego, ale szokujący zawsze swymi ekranowymi

A wszystko, co wyżej, musiał napisać — z żalu. Parę lat temu, źle poinformowany, spóźniłem się na występ Nuriejewa i nie zobaczyłem jego „łabędziego śpiewu”. Niepocieszony i zirytowany, znalazłem się na wyłudnionej już, czerwono-złotej widowni Opery paryskiej, stojąc jak niepyszny pod wiszącym nad nią plafonem w zupełnie innym stylu, pędziła jeszcze jednego genialnego artysty-emigranta rosyjskiego, Chagalla.



Ze smutkiem zawiadamiamy, że 12 stycznia 1993 roku zmarł

### dr ZYGMUNT NOWICKI

dlugoletni ordynator Chirurgii Urazowej i Ortopedii szpitala zakopiańskiego, członek Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego i Traumatologicznego

#### Człowiek Jego Pamięci

Koleżdy z Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego i Traumatologicznego

Pracownikowi Akademii Muzycznej w Krakowie

### panu BOGDANOWI KOLBER

składamy najszersze wyrazy współczucia i żalu z powodu śmierci Matki, Anny Kolber

Pracownicy Akademii Muzycznej w Krakowie

Ordynatorowi Oddziału Neurologicznego W.S.Z. w Nowym Sączu,

### lek. med. JERZEMU JANIKOWI

### lek. med. JANOWI DUDCZYKOWI

oraz całemu zespołowi medycznemu, pielęgniarskiemu, rehabilitacyjnemu i salowemu, składam serdeczne podziękowanie za długą i troskliwą opiekę w ciężkiej chorobie mojej Żony

Ł. P.

### KATARZYZNY DATTA

która odeszła od nas w bólu dnia 3 stycznia 1993 roku.

TADEUSZ DATTA Z SYNEM I RODZINĄ

Panu dyrektorowi

### mgr. WITOLDOWI MALINOWSKIEMU

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA

Koleżanki i koledzy  
Zespołu Szkół Muzycznych  
Im. M. Karłowicza  
w Krakowie-Nowej Hucie

Naszemu Koledze, Panu

### mgr. inż. JERZEMU STÓŚOWI

dyrektorowi Biura Realizacji Kontraktów w Pradze — po utracie MATKI, składamy wyrazy serdecznego współczucia i żalu.

Zarząd i Rada Nadzorcza  
KPIS Cracovia Sp. z o.o.  
w Krakowie  
oraz koleżanki i koledzy

Panu dyrektorowi

### mgr. WITOLDOWI MALINOWSKIEMU

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA

Komitet Rodzicielski,  
Rodzice i uczniowie  
Zespołu Szkół  
Muzycznych  
Im. M. Karłowicza  
w Krakowie-Nowej Hucie

Państwu

### BARBARZE

### STANISŁAWOWI ŚLUSZNIAK

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA

### KATARZYZNY

składają  
Koleżanki i Koledzy  
z Zarządu Solidarności  
Krakowskiego  
Pogotowia Ratunkowego

Koleżance

### JANINIE CHMIELIK

zastępcy dyrektora Biura Spółki serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci OJCA składają

Zarząd Spółki Akcyjnej „efekt”  
oraz koleżanki i koledzy

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12 stycznia 1993 r. zmarł w wieku 54 lat

### dr inż. LESZEK SOBEJKO

były długoletni pracownik naukowy Instytutu Obróbki Skrawaniem w Krakowie.

Pogrzeb odbędzie się 18 stycznia 1993 r., tj. w poniedziałek o godz. 14 na cmentarzu w Batowicach.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja Instytutu, Rada Naukowa,  
organizacje związkowe oraz  
koleżanki i koledzy

Ł. P.

### ks. JÓZEF FRANCISZEK GRUCA

#### ZMARTWYCHWSTANIEC

urodzony 19 lipca 1923 roku w Przegląd Duchownej, wyświęcony 20 sierpnia 1950 roku, po wieloletnim cierpieniu zmarł 12 stycznia 1993 roku w Krakowie.

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona w kościele Zmartwychwstania Pańskiego Kraków-Wola Duchacka, ul. Szkolna 4, 18 stycznia o godz. 11, po niej złożenie zwłok do grobowca zaikonnego na miejscowym cmentarzu.

#### ZMARTWYCHWSTANIEC

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 13 stycznia 1993 roku, przeżywszy 91 lat, zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami

Ł. P.

### WŁADYSŁAW DOBROWOLSKI

najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek i Pradziadek, był długoletni pracownik Politechniki Krakowskiej.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we wtorek 19 stycznia 1993 r. o godz. 9.15 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobowca rodzinnego.

Pogrzebeni w głębokim smutku

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI I PRAWNUKI

## LOKALE

AGENCJA Pielęgniarska — nieruchomości, mieszkania, sprzedaż-wynajmowanie, Szewska 21, 21-67-97, Las 20 B, 33-47-91. Jg-000204

DO wynajęcia obiekt handlowo-produkcyjno-usługowy, 250 m<sup>2</sup> w ciągu handlowym na nowym osiedlu w Krakowie. Tel. 21-35-02. g-60242

KOMFORTOWY lokal sklepowy w dobrym punkcie, w Wieliczce — do wynajęcia — 78-52-15. Jg-225

LOKAL handlowy, w ścisłym centrum Krakowa — kupię lub wynajmę. Tel. 66-82-90. M-172

POSZUKUJE do wynajęcia garażu w okolicy ul. Spokojnej-Elbląskiej. 21-67-67, pon.-pt., 8.30-17. mg-346

POSZUKUJE do wynajęcia domu lub mieszkania z garażem w obrębie Starego Miasta, Woli Justowskiej, Parku Krakowskiego około 95 m<sup>2</sup> powierzchni mieszkalnej na dłuższy okres czasu. 21-67-67, pon.-pt. 8.30-17. mg-346

POŚREDNICTWO. 22-04-27. g-60413

STRYCH do adaptacji na mieszkanie kupię. 48-40-60 po 18. Jg-237

**PORTAL**  
**BIURO**  
**OBROTU**  
**NIERUCHOMOŚCIAMI**  
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 10  
czynne 11-18  
Tel. 21-50-67  
OFERTY WIDEO ■ WYCENA ■  
KUPNO ■ SPRZEDAŻ ■ WYNAJEM ■

**Firma STRONCZAK**  
**NIERUCHOMOŚCI**  
**MIESZKANIA**  
Słowackiego 58, tel. 33-22-67  
Długa 5, tel. 22-15-54  
Jg-000203

## MOTORYZACYJNE

AUTOSZYBY — 36-17-30. mg-59648

HAKI holownicze do wszystkich typów samochodów. Dobrego Pasterza 8. g-60206

JELCZA i przyczepę sprzedam. Myślenice, os. 1000-lecia 21/42. Tel. 229-37. mg-334

MERCEDESA 200 D, model 124, rok 1986, 190 min — sprzedam, 78-14-44. D-263

NISSAN Sunny 1.7D combi, 88 r., 94 min — 33-67-64. mg-366

PRZEDPŁATY — pośrednictwo, 11-72-00. Jg-59968

SAMOCHOÓD Dacia (1986 r.) sprzedam. Limanowa, 37-94-95. p-027861

WARTBURGA 353 lub kombi, silnik Golf — kupię. Tamów (014) 21-31-22, wieczorem. Ta-52954

ZNAKOWANIE samochodów, wpis do centralnego komputera. Kraków, 11-10-13. mg-356

## NIERUCHOMOŚCI

DUŻY dom koło Myślenic sprzedam — (0-115) 217-06. Jg-59958

DZIAŁKĘ usługowo-handlową w Krakowie lub w Myślenicach — kupię. Oferty 507 Kraków, ul. Wiślna 2.

GARAŻ murowany w Wieliczce sprzedam (blisko końcowego przystanku FB) — 78-38-08. mg-340

PARCELE budowlane, uzbrojone, w Gdowie — sprzedam. Tel. 55-04-44. Jg-215

PARCELE budowlane, 50 ar, Wola Justowska, uzbrojona — sprzedam, 33-32-72. Jg-59820

SANDOMIERZ! Sprzedam dom, 160 m<sup>2</sup>, z ogrodem. Wiadomość: Kraków, telefon 43-01-68. Jg-213

WYCENY, ekspertyzy — biegły, 55-86-46. Jg-58726

WYCENA nieruchomości, ekspertyzy budowlane. Tel. 37-08-17. Jg-58848

## ZGUBY

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 915/91, wydaną przez ZSMR w Zbylitowskiej Górze, na nazwisko Jacek Nowak. Ta-52959

Szeroki asortyment wyrobów bezpośrednio od producenta — „OLIMPIA” — Łódź:

— golfy,  
— półgolfy,  
— pulowery,  
— tuniki,  
— swetry,  
— rękawiczki

z welny i angory, w pełnej gamie kolorów  
OFERUJE nowo otwarta HURTOWNIA firmy TOP-DACH  
— Plac Imbramowski, kontener 106.  
ATRAKCYJNE CENY!

M-156

## USŁUGI

ALARMY — 12-48-10. g-60510

ANTENY 48-30-42. KK-121

CYKLINOWANIE, lakierowanie, 55-64-97. 955/92

DOMOFONY — 55-62-66. g-60501

ELEKTROINSTALACJE, 37-07-65. Jg-58840

FACHOWA renowacja mebli tapicerowanych. Tel. 34-44-10. g-60442

FLIZOWANIE — 66-15-95. mg-336

HYDRAULIK, 37-78-00 wewn. 263. mg-59780

MALOWANIE, tapetowanie, remonty. Tel. 67-38-41. g-60872

NAPRAWA pralek automatycznych — 37-99-42. g-60597

NAPRAWA pieców łazienkowych. Montaż, 48-50-99. C-4139

PRZEPROWADZKI — kasy pancerne, fortepiany, solidnie. Andrzej Boron, tel. 44-27-38. g-59336

SPRZĄTANIE — 66-15-95. mg-336

TAPETOWANIE — 56-18-47. Jg-246

TRANSPORT dostawczy — 66-80-43, 67-02-07. D-95

TRANSPORT 1,5 t. 47-19-86. C-4182

WOD.-kan.-c.o. — 22-57-10, 12-71-18. g-60087

ZABEZPIECZENIE, tapicerowanie. Tel. 55-12-44. D-64

ZALUZJE, gwarancja, 43-52-96. C-4124

ZALUZJE przeciwsłoneczne, pionowe, poziome, montaż, gwarancja — 33-04-55. Jg-59862

## Jak przygotować BIZNES PLAN?

**OPTIMA**  
**37 00 22**

## POŻYCZKI

BAST Lombard — natychmiastowe pożyczki, skup, sprzedaż złota, srebra, kamieni szlachetnych — Kazimierza Wielkiego 117 (obok CPN), 10 — 18, 36-86-00. g-60564

BŁYSKAWICZNE pożyczki skup-sprzedaż srebra, złota, Lombard Prądnicka 65, Tel. 34-49-47. mg-59608

FIRMA handlowa przyjmie pożyczki dewizowe lub złotówkowe, (012) 66-82-46, (012) 66-31-57. mg-59797

LOMBARD, Rynek Gł., 4w. Jana 13 — udzielamy pożyczek pod zastaw. Skup, sprzedaż biżuterii, antyków, RTV, AGD — 22-14-95 (9 — 18). mg-59699

LOMBARD SAFADER pożyczka pieniędzy dla i od ludności. Korzystne oprocentowanie. Prowadzimy skup, sprzedaż i komis wszystkich. Polecamy tanie złoto, sprzęt RTV i wyroby skórzone — ul. Karmelicka 15, tel. 22-33-26. g-2166

„PERŁA” — Wielopole 24. Tel. 22-03-50 (9-18) Lombard — złoto-koral-skup. mg-59725

POŻYCZKI pod zastaw antyków. „Smo-leńsk 22, 22-26-32, 22-16-85. g-58197

## RÓŻNE

AGENCJA „Olimp” — jak relaks to tylko z nami. Tel. 11-00-68. mg-354

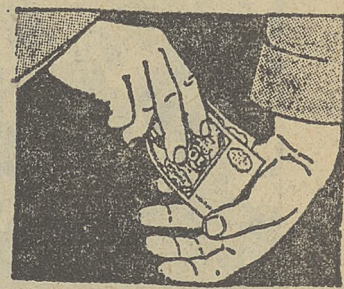
BUDAPESZT, Paryż, Rzym i inne regularne przewozy autokarowe i lotnicze oferuje „Dream-Bus”. Kraków, Dworzec Główny PKS (012) 21-44-44. g-60841

GARAŻ do wynajęcia, os. Ruczaj-Zabrze. Tel. 43-57-37. 27/gB-a

MASAŻ dla panów i pań (top, ewa, wodny itp.) Kosma, Grodzka 42. Tel. 21-71-60. Jg-59851

NIEMCY, Francja, Włochy — Grodzka 26 — (012) 22-63-46, 22-09-00, 55-56-71. Jg-287

NAJTAŃSZE artykuły gospodarstwa domowego. Przyjmuje — sprzedaje, „Złoty Komis na Koletek” za kinem Warszawa. Jg-247



## OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

### LOKALE

SPRZEDAM mieszkanie 3-pokojowe, ul. Teligi, 55-61-83.

POKOJE do wynajęcia. 55-44-84.

SPRZEDAM mieszkanie w Podgórzu, 60 m kw., z telefonem. Tel. 21-13-28, wieczorem.

### NIERUCHOMOŚCI

DOM do wykończenia — sprzedam. Skawina, tel. 76-22-22, wewn. 263, 76-24-89.

### MOTORYZACYJNE

SPRZEDAM Polonez 1984. 33-09-54, wieczorem.

VOLVO 343, 1985 — sprzedam. 56-14-28 po 12. Jg-1602

SPRZEDAM Flata 126p FL, rocznik 1990, 120-110.

SPRZEDAM Opla Corsa, Citroena AX. 66-50-30. g-892

KUPIĘ do nowego Volkswagena Passata, blachy, lampy — przód. Tel. 33-80-73. g-1683

KUPIĘ! Silnik VW Bus 1600, 1500 lub 1300. Tel. 22-88-96.

SPRZEDAM Flata Uno 60, poj. 1100, 1989, stan idealny. Tel. 36-74-60. g-1824

SPRZEDAM Seat Ibiza 1992. Tel. 67-21-70. g-623



### INFORMACJA

O HANDLU, PRODUKCJI  
ORAZ USŁUGACH  
BIEŻĄCA INFORMACJA  
O OGŁOSZENIACH  
PRASOWYCH

— 55-52-87 —  
— 11-75-43 —  
— 44-49-92 —  
— 55-43-35 —

### KRAKÓW

TELEFONICZNA AGENCJA  
INFORMACYJNA  
OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU W GODZ. 9 — 18

### SPRZEDAŻ

AUDI 80 DT, 1990. 55-35-23.

GROBOWIEC Rakowice, pianino. Tel. 33-18-06. g-899

STÓŁ bilardowy — sprzedam. Tel. 76-24-89. g-846

HONDA 1992 — sprzedam. Tel. 55-16-35. g-165

ZAKŁAD Mechaniki Pojazdowej — sprzedam lub wydzierżawię. Tel. 22-93-05. g-1627

### PRACA

PRYWATNA Przychodnia zatrudni stomatologa. Tel. 37-36-23, 22-58-24, ul. Lubicz 9.

APTEKA zatrudni mgr. farmacji, może być na stałe. Tel. 55-51-87.

POSZUKUJE konserwatora maszyn, wytwórnia wód gazowanych. Tel. 12-85-75. g-1592

TECHNIKA farmacji z praktyką na 1/4 etatu zatrudni apteka. Tel. 12-40-33, wewn. 102.

MONTERA spawacza instalacji sanitarnych zatrudni. Tel. 34-87-21.

PANIĄ do pomocy w domu przyjmę. Oferty 1343 Kraków, Wiślna 2.

APTEKA przyjmie magistra farmacji ze stażem pracy. Oferty 1344 Kraków, Wiślna 2.

### USŁUGI

MALOWANIE, tapetowanie. Tel. 47-22-91. Jg-1608

WOD.-kan.-c.o.-gaz. 48-33-43.

CHOWANIE rur, flizowanie, tapetowanie. Tel. 82-10-90, wewn. 578.

### ROZNE

UNIEWAŻNIA się pieczęć o treści: Przedsiębiorstwo Produkcji, Handlu i Usług „ASSO” Sp. z o.o. 31-809 Kraków, os. Strusia 13, tel. 48-19-10. C-103

### BIZNES

KAWIARNIE — całkowite wyposażenie — odstąpię. Kraków, Rynek Podgórski 9. Tel. 56-21-94, po 20. g-35/93

## FIRMA ZAGRANICZNA "LARS"

poszukuje na terenie Rzeszowa i Tarnowa partnerów dysponujących lokalem handlowym o powierzchni 40 - 70 m<sup>2</sup> do dystrybucji materiałów zaopatrzeniowych dla MAŁEJ POLIGRAFII

■ udzielamy NIEOPROCENTOWANEGO KREDYTU na towar i adaptację lokalu

■ zgłoszenia zawierające następujące informacje:

- wielkość, usytuowanie i adres lokalu handlowego
- opis dotychczasowej działalności
- imię, nazwisko, adres i telefon umożliwiający kontakt

Prosimy przesłać na adres:

POSTE RESTANTE

UPT Warszawa 23, ul. Stalowa 20/22



**RMF FM 70,06**

# to już 3 lata...

Słuchajcie nas !!!  
w Krakowie  
niezmiennie 70,06 FM,  
w Katowicach 71,75 FM,  
i w całej Europie.  
Astra 1A - kanał 15 -  
Audio 7,74 i 7,92 MHz



RADIO SATELITARNE  
**RMF FM**